

Cena numeru
w Krakowie: **25 gr.**
na prowincji:

Nal. poczt. opl. rycz.

Wydanie: **F E D C B A**

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie bez odnoszenia zł. 7.—
W Krakowie z odnoszeniem zł. 7.60
Na prowincji zł. 7.60
Zagranicą zł. 11.50

ILUSTROWANY

KURIER CODZIENNY

Rekopisów nie zwraca się. Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników. Tel. 150-60. Centrala dzienna od godz. 8 do 22. Tel. 150-60*, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66. czynne od 22 godz. do 8 (numery nocne).	Założyciel i Naczelny Redaktor Marjan Dąbrowski. Kraków, Wielopole L. 1.	Naczelny Redaktor przyjmuje: w poniedziałki i soboty od godz. 1—2 po południu Konto żyrowe: Dom bankowy „A. Holzer — Kraków. Konto czekowe Nr.: 140-725 (Warszawa) 400 200 (Kraków)
--	--	---

ODDZIAŁY:

WARSZAWA, Krak. Przedmieście 9, tel. 208-63, 234-65, 670-21, 696-44 i 696-46.
KATOWICE, Marjańska 1, tel. 6-53. SOSNOWIEC, Dębińska 11, tel. 11-99.
POZNAN, św. Marcin 48, tel. 17-22.

LWOW, Kopernika 9, tel. admin. i redakcji 49-58.
RÓWNE WOŁYŃSKIE, 3-go Maja 105, tel. 221.
ŁÓDŹ, ul. Piłsudskiego 65 (Wschodnia), tel. 167-08.

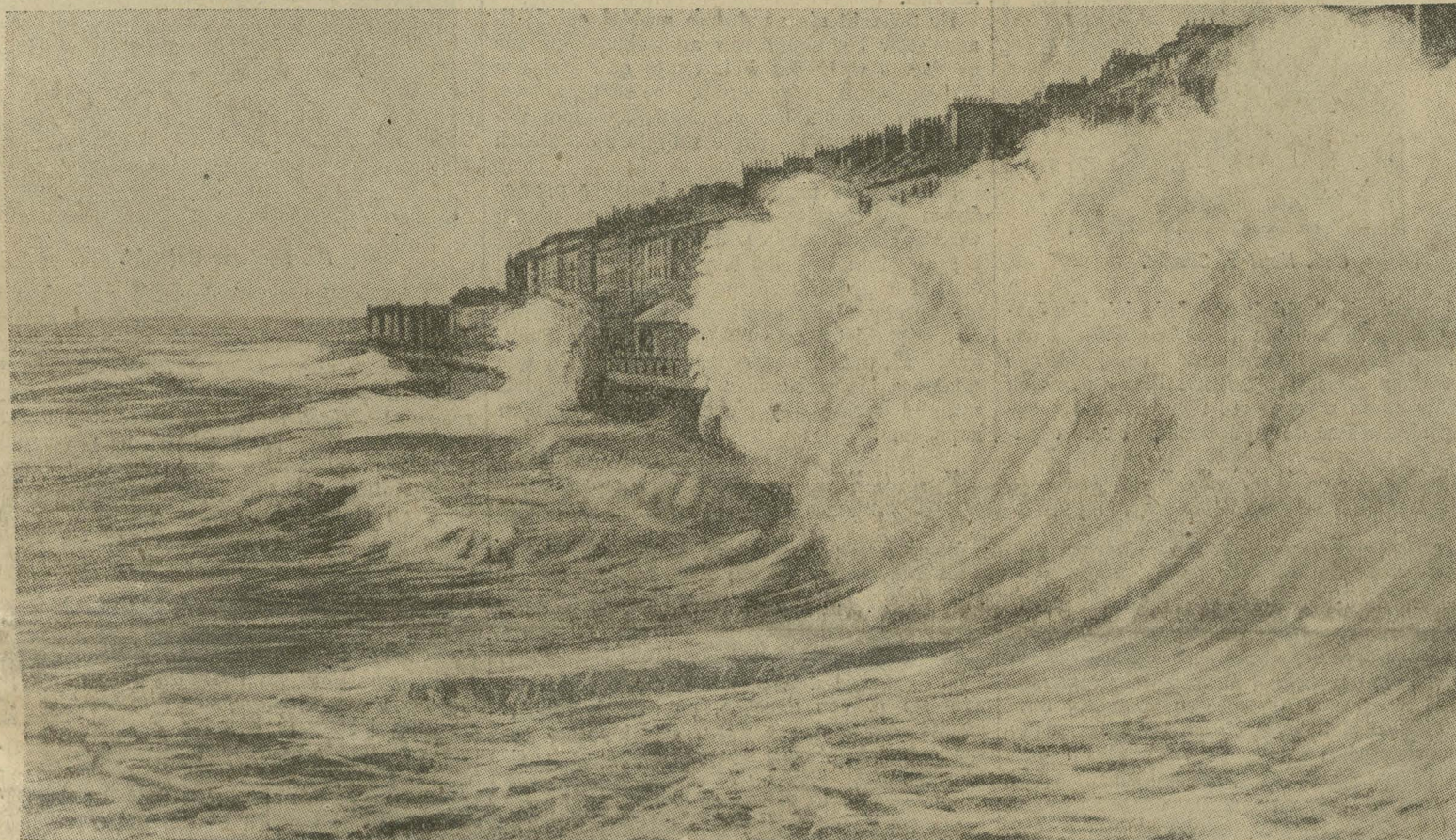
WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82 i 466.
KIELCE, Red. Żytnia 8, tel. 348.
NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94.

Rok XXII.

Kraków, sobota 22 sierpnia 1931.

Nr. 231.

Szalona burza morska u wybrzeży angielskich.



Kilka dni temu u wybrzeży angielskich szalała olbrzymia, nienotowana tam dotychczas burza morska, która spowodowała nieprawdopodobne szkody. Wzburzone fale m. in. zatopiły zupełnie plażę i urządzenia nadmorskie, oraz szereg budynków w St. Leonard. Bawiący tam na wakacjach letnicy, musieli się chronić do głębiej położonych miejscowości. Rycina przedstawia niesamowity i potężny w swej grozie obrazek sztormu fal morskich na wybrzeżu.

Szkoła Kupiecka z prawami publicznymi i Kursy
PROF. NYCZA Kraków, ul. S. Szafera 24.
Wpisy: najwcześniej Unwersytecie u.
Prospekty. 44901

czoną na efekt w stosunku do państw trzecich. Francja, wdając się w te rokowania z Sowietami, chce przede wszystkim wywrzeć odpowiednie wrażenie w Berlinie i przekonać tamtejszych mężów stanu, że atut polityczno-gospodarczego porozumienia z Rosją sowiecką nie jest znowu tak mocnym i że Francja może go mieć także. Sowiety zaś szukały w rokowaniach z Francją środków wywarcia nacisku na Niemcy, jak także wywołania odpowiednich nastrojów u swoich bezpośrednich sąsiadów.

Francja dąży do zmuszenia Niemiec do rokowań z nią bezpośrednich. W tym celu pragnie przekonać je, że układy z Moskwą nie dają Berlinowi podstaw dostatecznie silnych do tego, aby mógł opierać się naciskowi Paryża. Moskwa zaś obawiając się, aby Niemcy, pogodziwszy się z Francją, nie stanęły definitywnie w obozie antysowieckim, stara się temu zapobiec, sama szukając politycznego porozumienia z Francją.

* * *

Umowa o ograniczonym zakresie

O ile więc główne cele tych francusko-sowieckich rokowań, tudzież ich najogólniejsze linie rysują się stosunkowo jasno, o tyle zarówno aktualny stan tych rokowań, jak ich dotychczasowe wyniki pozostają nadal spowitemi tajemnicą dyplomatyczną obu gabinetów.

Świeża sensacyjna wiadomość „United Press“, jakoby francusko-sowiecki pakt o nieagresji został już zawarty i parafowany, nie brzmi wprawdzie nieprawdopodobnie, ma jednak cechy przedwczesności.

Ze pozytywnym wynikiem rokowań francusko-sowieckich może być w danym razie tylko jakiś pakt, wykluczający udział jednego kontrahenta we wszelkiej koalicji przeciw drugiemu, to wynika z przedstawionych wyżej założeń politycznych, które w tych rokowaniach kierowały się zarówno Paryż jak Moskwa. Paryż bowiem chce mieć pewność, że Rosja sowiecka nie stanie po stronie Niemiec w jakiejś akcji antyfrancuskiej, że np. nie weźmie udziału w kombinacji, o której w swoim czasie mówiło się nawet głośno, niemiecko-włosko-sowieckiej. Moskwa zaś pragnie mieć pewność, że Francja w żadnej formie nie weźmie udziału w jakiegokolwiek koalicji antysowieckiej.

W tych granicach pakt francusko-sowiecki o wzajemnej nieagresji jest całkiem łatwo możliwym i prawdopodobnym. Natomiast mało prawdopodobnym wydaje się pakt tego rodzaju, rozszerzony do absolutnego wyłączenia się działań wojennych obu kontrahentów przeciw sobie, a to dlatego, że takiego paktu niema dotąd między Polską a Sowietami. Z sojuszu francusko-polskiego, a w każdym razie z jego ducha, jak z praktycznego celu wynika, że Francja nie mogłaby pozostać obojętną na widok Sowietów, napadających na Polskę, co zaś musiałoby mieć miejsce, gdyby ów francusko-sowiecki pakt o nieagresji obowiązywał absolutnie i bez zastrzeżeń.

Paryż-Moskwa-Warszawa i... Berlin.

Wieści o francusko-rosyjskim pakcie o nieagresji.

Kraków, 21 sierpnia.

Pewna poprawa aury, panującej między Paryżem a Moskwą, dawała się zauważyć już z końcem roku zeszłego. Najlepiej widać to było na prasie sowieckiej, która pisze ściśle wedle otrzymywanych instrukcji.

Otóż prasa ta długi czas przedstawiała Francję, jako najcięższego i najbardziej niebezpiecznego wroga Sowietów, a Paryż, jako centralę wszelkich interwencyjnych knoń antysowieckich. Ostatni wielki proces t. zw. „partii przemysłowej“, czyli profesora Ramzina i towarzyszy, przeprowadzony w Moskwie w roku zeszłym z niebawym aplombem, miał głównie na celu wykazanie tej właśnie roli Francji, jako głównej instygatorki i organizatorki zamierzonej rzekomo zbrojnej antysowieckiej interwencji.

Główny oskarżony w tym procesie, profesor Ramzin, długo i szeroko opowiadał o swoich rzekomych konferencjach w Paryżu z różnymi działaczami politycznymi i militarnymi francuskimi, którzy rzekomo potwierdzali zgodnie, że narody te i interwencyjne przygotowania odbywają się za wiedzą i wyraźną zgodą nie tylko Poincarego, lecz także samego Brianda.

Rozpowszechnienie tych zeznań Ramzina po całej Rosji i w całym „świecie“ komunistycznym miało na celu rozbudzenie nienawiści przede wszystkim do Francji, jako najbar-

dziej niebezpiecznej potęgi kapitalistycznej. Propaganda bolszewicka przyznała Francji ten charakter z kolei po Anglii, gdy tam rząd konserwatywny ustąpił był miejsca socjalistycznemu.

Ten ton wobec Francji utrzymywał się w Sowietach do zimy ubiegłego roku, aż nagle doznał gruntownej zmiany. Było to niechybnym znakiem, że Moskwa, licząc na jakiejś kombinacji z Francją, zmienia front wobec niej, zaczynając od nakazania milczenia swej prasie w stosunku do Francji.

Pierwsze wieści o rokowaniach.

Jakoż niebawem zaczęły roznosić się głuche wiadomości, że między posłem sowieckim w Paryżu Dowgalewskim a rządem francuskim nawiązane zostały pewne kontakty w różnych konkretnych sprawach gospodarczo-handlowych. Równocześnie doniesiono, że poseł francuski w Moskwie, Herbet, który w „Narkomindiele“ nie miał dobrej pozycji, już na swoje stanowisko nie wróci, a następstwo po nim obejmie zwolennik porozumienia z Sowietami, Dejane.

Dwa toru i dwa obliczenia.

Pod koniec zimy tegorocznej głuche te i nieokreślone pogłoski zaczęły wreszcie konkretyzować się coraz bardziej. Do Paryża

przyjechał ze specjalną misją jeden z najwybitniejszych działaczy gospodarczych, Pjatakow. Było już całkiem konkretnie wiadomym, że rokowania sowiecko-francuskie toczą się dwoma torami — gospodarczym i politycznym.

W płaszczyźnie gospodarczej szło Sowietom o pozyskanie kredytów francuskich; Francji zaś o szereg korzyści gospodarczych, np. przy dostawie nafty sowieckiej, przede wszystkim zaś o zabezpieczenie sobie miejsca w rzędzie państw handlujących z Rosją.

Rezultatów gospodarczych rokowań dotąd oficjalnie nie ogłoszono. Niewiadomo także, czy i w jakim stopniu udało się w tych rokowaniach obejść największą dotychczasową trudność między Francją a Sowietami, mianowicie sprawę uznania przez Sowietów francuskich wierzytelności przedwojennych w Rosji.

Polityczne przedmioty rokowań są bardzo skomplikowane. Idzie tu obu stronom przede wszystkim o subtelną grę polityczną, obli-

Polska wobec paktu o nieagresji i wobec Rosji.

Niemniej, jeżeliby rzeczywiście nawet ograniczony pakt francusko-sowiecki o wzajemnej nieagresji doszedł do skutku, to konsekwencje jego dla dalszego rozwoju stosunków po-

litycznych polsko-sowieckich musiałaby okazać się znacznymi. Należałoby do nich przedewszystkiem polsko-sowiecki pakt o nieagresji.

Moskwa, mając zobowiązanie Francji, że nie przystąpi do żadnej koalicji antysowieckiej, mogłaby wreszcie pozbyć się tej swojej maniackiej obawy antysowieckich koalicji z udziałem czy poparciem Polski. Polska zaś nie zesłałaby napewno i w tym wypadku ze swego dotychczasowego stanowiska kierowania się w stosunku do Rosji sowieckiej nie żadną romantyką polityczną, ale jedynie i wyłącznie swoimi własnymi realnymi interesami. Gdy zaś interesy te wyczerpują się w zachowaniu sąsiedzkiego spokoju i lojalnym wykonywaniu postanowień traktatu ryskiego, to przy odpowiednim nastawieniu Rosji byłoby wszystkie dane na to, że także między Polską a Sowietami przyszedłoby do skutku pakt o nieagresji.

Nerwowość Berlina.

Z chwilą gdyby pogłoski powyższe skonkretyzowały się i gdybyśmy zamiast nieokreślonych wieści o rokowaniach otrzymali szczegóły, dotyczące przebiegu i granic tych rokowań — wróciłobyśmy do tej sprawy i omówili ją dokładnie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że mielibyśmy tu do czynienia z faktem, którego pierwszorzędna doniosłość dla Polski jest zrozumiała.

Jest rzeczą charakterystyczną, że na pierwszą wieść o ugodzie francusko-sowieckiej zareagowała prasa berlińska m. in. w ten sposób, że zadrżała na alarm z powodu wzmocnienia stanowiska politycznego Polski, co uczynił np. „Berliner Tageblatt”. Agencje nacjonalistyczne, jak np. „Telunion”, starają się natomiast wywołać wrażenie, jakoby Francja w swoich rokowaniach z Rosją nie miała zamiaru uwzględnić wszystkich interesów sojusznicej Polski. Tak np. agencja ta stara się uspokoić nacjonalistyczne sfery niemieckie (których podstawą w polityce zagranicznej była dotąd współpraca z Rosją) twierdzeniem, że Rosja nie uzna w umowie z Francją nienaruszalności zachodnich granic Polski. Oto, co ich boli i czego chcieliby uniknąć.

Należy więc czekać na dalszy przebieg wypadków i na skonkretyzowanie się informacji z tym spokojem, jaki daje społeczeństwu polskiemu świadomość konsekwencji i celowości polskiej polityki zagranicznej i wiara w tylekroć wypróbowany sojusz z Francją.

Pom.

HOTEL NATIONAL WIEN

kompletnie odnowiony.

Bieżąca ciepła i zimna woda, łazienki, centralne ogrzewanie, telefony w pokojach.

Ceny pokoi od 6 szyl.

Przy dłuższym pobycie zniżka. 4405k

KRYNICA Dr. I. BETTER

ordynuje jak dawniej 3395k

we wili „Kraakus”

ŚRODEK ROŚLINNY HEMOROIDOL

leczy hemoroidy, żylaki. HEMOROIDOL — RAWSKI jest to utrwalony wyciąg z kasktanowca indyjskiego w postaci kropli do użytku wewnętrznego i czopków. Skład główny: 4106k

APTEKA MAGISIRA J. RAWSKIEGO

WARSZAWA, Marjańska 12 (róg Twardej).

Gdynia-Kopenhaga-Londyn

z lotu ptaka.

Wrażenia z wycieczki morskiej linii Gdynia—Ameryka.

Największy nasz okręt pasażerski, 15.000-tonowa „Polonia”, nosiła przez blisko dwa tygodnie 600 turystów, przeważnie debutantów na morzu, po pięknym szlaku Bałtyku, Skagerraku, Morza Północnego i Kanalu Kilońskiego, składając wraz z nami wizyty Danii, Anglii i Holandji.

Wycieczka ta, dzięki naprawdę sprawnej organizacji, dokonanej przez transatlantycką Linję Gdynia—Ameryka, była przemilą bajką przeżyta na jawie przez liczny zespół „szczęśliwych”, które wiedzione na obcym im terenie mokrym zapoznały się bliżej z morzem i godnymi uwagi najwspanialszymi północnymi portami Europy. „Polonia”, to miniatura rozbawionego miasteczka, gdzie 250 ludzi, pełniących różne funkcje służbowe, stara się, aby 600 osób miało wypelniony szczerze program dnia, a nawet nocy.

Jest to najlepsza propaganda i kwestia morskiej, bo kto odbył raz taką wycieczkę i ujrzał jak ludy oparte o morze świetnie żyją, bogactwo się i radośnie spędzają czas w dobrobycie — temu pobyt w Świdrze, czy Osielcu, już nie wystarczy. Ten „niepokój” globtrotterski trzeba szczerze nagminnie u nas, gdyż im więcej w statystyce społecznej zyskamy „Europejczyków”, tem szybciej postępować będzie metamorfoza naszego gromadnego życia.

Tak jak w ciągu całej wycieczki naszej przekonał się niebicie, że w Polsce jest najtaniej w porównaniu z krajami europejskimi, tak

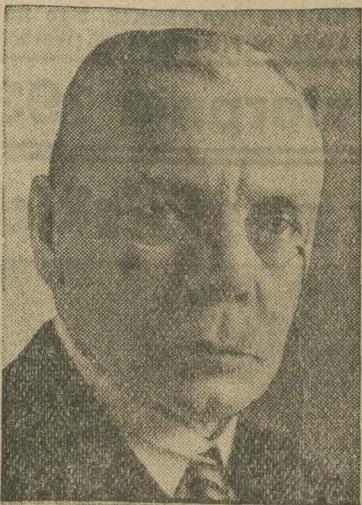
Von Seeckt i Schacht bałamuca opinię publiczną Ameryki!

Zbrodnicza propaganda, skierowana przeciw Francji i Polsce.

(Od naszego paryskiego korespondenta politycznego).

Paryż, 18 sierpnia.

General-pułkownik Hans von Seeckt, były dowódca Reichswehry i dr Hjalmar Schacht, były prezydent Banku Rzeszy uważają się za ludzi przyszłości. Seecktowi i Schachtowi śnią się laury dwóch wybitnych Prusaków, którzy przyczynili się do oswobodzenia własnego kraju z pod „jarzma Napoleońskiego”. Podobnie, jak w swoim czasie Scharnhorst, dąży obecnie von Seeckt do stworzenia wiel-



Gen. Hans v. Seeckt.

kiej armii niemieckiej; podobnie jak Hardenberg, liczy Schacht na „odrodzenie ducha nacjonalistycznego i narzucenie całej Europie warunków „Pax Germanica”. Plany pruskich mężów stanu z przed stu dwudziestu lat byłoby niemożliwe do wykonania, bez czyn-

nej pomocy kolosa rosyjskiego; dzisiaj rolę zbawcy Niemiec odegrać ma... Ameryka.

Propaganda „ludzi Wilusia” w „grodzie Wilusia”.

Jeżeli zdamy sobie sprawę z tego aspektu „wyzwoleniowego”, jaki dominuje w latach ostatnich w Niemczech, zrozumimy, dlaczego cały ciężar propagandy niemieckiej idzie poprzez Atlantyk. Bezpośrednim powodem propozycji Hoovera stała się przecież depesza Hindenburga! A dziesięć milionów Amerykanów pochodzenia niemieckiego, popartych miarodajnymi wpływami na nowojorskiej Wallstreet i grą „żółtej prasy” W. R. Hearsta na kartę niemiecką, pracuje niesłychanie intensywnie od lat dziesięciu, aby wymazać z pamięci obywateli Stanów Zjednoczonych zbrodniczą akcję sabotażową p. von Papea i jego pomocników.

Dr Schacht nie na darmo urabiał opinię finansistów i ekonomistów amerykańskich; nie na darmo wykladał w Institute of Politics w Williamstown, który, zgodnie ze swoją nazwą, w pewnej chwili był naprawdę „grodem Wilusia”, tylu tam się nagle zebralo niemieckich profesorów!

Propaganda niemiecka w Ameryce prowadzona jest zresztą z podziwu godną planowością i wytrwałością. Już obecnie daje ona bogaty plon: Przecież bez wiary ze strony Ameryki w „odrodzenie powojennych Niemiec” nie byłoby nigdy popłynęły grube miliardy do „najbardziej amerykańskiego kraju Europy”. Finansisci nowojorscy związali się tem samem z losem Niemiec i zmuszeni są dziś ratować Rzeszę, aby nie dać zginąć własnym kapitałom!

sobie obozy, które wzajemnie zmuszają się do coraz kosztowniejszych zbrojeń. Tutaj już humorystyczna teza von Seeckta, że siła woj-skowa stwarza poniekąd dobrobyt ekonomiczny, nie znajduje zastosowania!



Dr. Hjalmar Schacht.

Ażeby wytłumaczyć depresję gospodarczą, tj. aby przemówić do Amerykanów w najbardziej dla nich zrozumiałym języku, puszcza się autor na następujące wywody: Europa powojenna poszła w kierunku nienaturalnego rozwoju: „Wystarczy, jeśli zwrócimy uwagę na granicę polsko-niemiecką(!), na stworzenie korytarza polskiego, odseparowanie Prus Wschodnich od Niemiec, rozczłonkowanie Węgier i utworzenie „nienaturalnej” w swoim bycie państwowym Austrii. Wszystkie te okoliczności nie stanowią solidnej bazy dla trwałego pokoju”.

Wyliczone dotąd przez Seeckta „powody kryzysu europejskiego” ustępują jednakże na plan drugi przed zacytowaną z kolei „imperialistyczną polityką Francji”, dążącej do umocnienia swojej supremacji wojskowej i gospodarczej kosztem Niemiec. Francja nie pozwala Niemcom na zbrojenia; słabe zaś wojskowo Niemcy — są Niemcami słabymi ekonomicznie: naród niemiecki żyje bowiem w ciągłym strachu przed obcym napadem(!).

A gdyby...

Każdy czytelnik polski roześmiej się w głos przy czytaniu podobnych „poważnych tez” p. von Seeckta. Trudno rzeczywiście o bardziej cyniczne przekreślenie. Jakto? Więc Francja, Polska i inne kraje są uzbrojone, a Niemcy bezbronne drżą ze strachu przed napadem? I mimo tej niezwyklej nierówności zbrojeń nie tylko nikt na Niemcy nie napadł, ale jeszcze na międzynarodowym forum politycznym Niemcom wciąż ustępują, zaś gospodarczo stale pomagają?

Ciekawi jesteśmy, jakby wyglądał pokój

„Niemieckie zbrojenia zapewnią rozkwit gospodarczy świata!”

Niemcom nie wystarcza jednak pomoc amerykańska w walce o zwolnienie się z wszelkich ciężarów reparacyjnych. Dalszemi a równie ważnymi punktami aktywności propagandowej Niemiec w Ameryce są postulaty uzyskania wolności zbrojeń, oraz możliwości zmian terytorjalnych na korzyść Berlina! Po długich i skutecznych przygotowaniach rozpoczął atak w tym kierunku sam generał von Seeckt!

W artykule, opublikowanym w dniu 16 bm. w szeregu organów wielkiej prasy amerykańskiej, przeprowadził p. von Seeckt z niezwykłym talentem sofistycznym i rekordową złą wolą „dowód”, stwierdzający, że „imperializm” i „zbrojenia” francuskie wywołały światowy kryzys gospodarczy, że jednakże albo ogólne rozbrojenie, albo też wolność zbrojeń dla Niemiec... umożliwią całemu światu nową erę „prosperity” i zmieniają nasz podół płaczu na ziemię, płynącą mlekiem i miodem(!!).

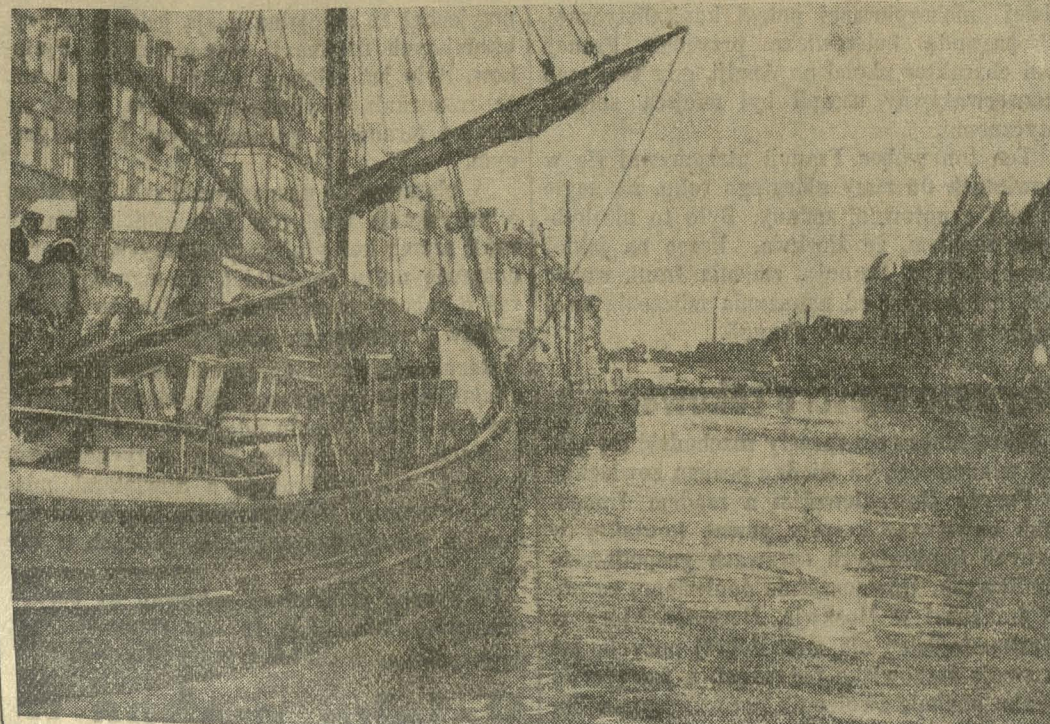
Pokój obecny — Seeckt podchwytuje tu swoje dawniejsze określenie — nie jest „pokojem żywym”, ale „cementarnym”(?!): oparty jest on bowiem na obawie jednego państwa,

które jest najsilniejsze z pośród wszystkich i które narzuca wolę własną krajom pozostałym. „Najsilniejszym państwem” jest oczywiście — Francja. Wojna światowa powstała, zdaniem p. von Seeckta, na skutek zawiści całego świata wobec wzrastającej potęgi gospodarczej Niemiec(!) będącej wynikiem jej siły wojskowej! Były szef sztabu Mackensena uważa widocznie, że siła gospodarcza jakiegokolwiek kraju zależy od jego siły wojskowej! Podobnie zapatrywać się musiał wódz Cherusków, Arminius, bijąc legjony rzymskie w lesie Teutoburskim. Ale w ciągu następnych stuleci stosunki gospodarcze świata nieco się zmieniły!

Wróćmy jednak do wywodów p. von Seeckta, uważanego — może wspólnie z Groenem — za jednego z najmądrzejszych niemieckich generałów. Francja zwyciężyła „dzięki swoim sprzymierzeńcom, a specjalnie (tu autor kłania się głęboko!) dzięki Ameryce”. I jakie są owoce tego zwycięstwa?

System polityczno-wojskowy Francji i „zależnych od niej państw” stworzył dwa wrogie

też z przykrością stwierdziliśmy, iż dużo jeszcze śrubek i kółek wprowadzić musimy do organizacji naszego życia, abyśmy nasze tanie kurczaki, befsztyki, lub jabłka, mogli jeść z takim



Wjazd do Kopenhagi.

Fot. Jan Szewdo.

smakiem i w tak przyjemnym podaniu, jak np. Londyńczycy swoje częstokroć paskudztwa, sporządzone jednak sztywnie i zachęcająco.

Z naszych nowych „znajomych” najsympa-

Dunki z dużymi, ale kształtnie rzeźbionymi noskami, patrzą spokojnie sarniami oczyma na turystę, nie pesząc go zapępnione na ulicy o jakąś informację. Przeważnie znają albo rozumie-

ją niemiecki, francuski, angielski. Czysta, stylowa ich Kopenhaga z turkusowymi wieżami z pątynowanej miedzi, przypominają wciąż o dostojności stolicy dawnej władczyni Bałtyku.

Kopenhaga chodził wcześniej spać, po 10-tej w wieczór pustoszeją największe jej ulice i nieliczne w niem restauracje i kawiarnie, ci zaś, którzy chcą się rozerwać, idą do „Tivoli” i tam bawią się jak dzieci automatami i karuzelami „Lunaparku”, najwspanialszego istotnie w Europie. Oryginalny ten podział miasta — na cicha, spoczywająca nocą stolicę i radosny odcinek zabawowy, świadczy o wyrobieniu i pedantyzmie Duńczyków, unikających konfliktów rozbawionych ludzi ze śpiącymi. Godne to przeszerzenie do nas, jako metoda zabawy bez szkody otoczenia.

Podróż przez Skagerrak i Morze Północne była dla naszych wycieczkowiczów „chrztem-Neptuna”, gdyż towarzyszyła nam przez blisko dwie doby burza, kołysząca 137 m. długą a 17 m. szeroką „Polonią”, jak łódka na Wiśle. Niewielki to był sztorm, jednak... powalił na łóżkach kabin około 200 osób i to — o zgrozo! — przeważnie panów!! Panie, z wyjątkiem kilkunastu, przeżyły zwycięsko tę burzę, w której nachylenie okrętu doszło zaledwie do 15-go stopnia.

Jak na nowicjuszy, zdaliśmy „egzamin” doskonale, okupując go naprawdę niezwykłymi emocjami. Morze Północne skotłowane burzą, jest wspaniałe i pokazało nam, że jest instytucją „serjo” wymagającą od marynarzy i pasażerów znacznej odporności nerwów.

Przy wjeździe na wspaniałą Tamizę, robiąc przy ujęciu wrażenie olbrzymiego jeziora, wszyscy niemal byli na pokładzie i kapitan okrętu p. Stankiewicz z zadowoleniem stwierdził, że wwozi do stolicy Wielkiej Brytanii wesołą grupę świeżo dojrzałych „wielkich morskich”, dla których nie był już „straszny burzy czas”.

Jako wielki okręt, „Polonia” zatrzymała się musiała przed Londynem w Greenwich, stamtąd wozami Cooka, tramwajami lub koleją, dojeżdżaliśmy do City, a raczej do Trafalgarskiego

Dr TÜRSCHMID
dyrektor szpitala powszechnego
powrót
TARNÓW, Nowy Świat 8 — Telef. 267.

Europejski, gdyby Niemcy miały armię równą liczebnie francuskiej, a Francja sto tysięcy żołnierzy bez ciężkiej artylerii, lotnictwa itp. Czy nie ruszonoby wówczas do „rewanżu“, przy dźwięku marszu „Siegreich woll'n wir Frankreich schlagen?“. Może któryś z niemieckich przyjaciół pokoju spyta się o to gen. von Seeckt!

Wódz niemiecki obszernie tłumaczy Amerykanom, jakto Francja umacnia swoje granice, zmusza zaś Niemcy do pozostawienia ich własnych granic zupełnie bez środków obrony. Nie przeceniajmy krytycyzmu czytelnika z za Oceanu! Posiew propagandy niemieckiej przyjął się tam może z łatwością.

Niesłychane pogroźki.

P. von Seeckt nie kryje się zresztą z planami zaborem Niemiec. „Instynkt samozachowawczy Niemiec, jak również troska o przyszłość — pisze on — zmuszają Niemcy do trwania w żądaniu równouprawnienia z innymi mocarstwami w dziedzinie bezpieczeństwa“. Rozbrojenie niemieckie miało poprzedzić rozbrojenie ogólne. To ostatnie jednak nie nastąpiło. „Niemcy zostały więc oszukane (!) przez narzucony im traktat“. W imię rzekomych konieczności „wyjścia z kryzysu gospodarczego“, w obliczu upiornego widziadła „niebezpieczeństwa bolszewizmu“ żąda Seeckt dla Niemiec zupełnej równości zbrojeń. Jeżeli konferencja rozbrojeniowa r. 1932-go nie da pozytywnych rezultatów, będą się Niemcy uważały za wolne od wszelkich ograniczeń w tej dziedzinie (!). Tę pogroźkę kończy p. von Seeckt swój artykuł.

Europa stoi w obliczu pięknych perspektyw! Niemcy, zwyciężone w wojnie światowej, będące rzekomo nad skrajem przepaści gospodarczej, przemawiają butnym tonem, jak gdyby mogły dyktować warunki. Francja i Polska nie przeraża się tego bluffu. Nikt Niemcom nie zagraża, natomiast wręcz odwrotnie — Rzesza jest ogniskiem wybuchowem, niebezpiecznym dla pokoju światowego. Ponieważ z Berlina płynie nurt kłamliwej propagandy, należałoby Amerykanom jasno i wyraźnie wytłumaczyć, jak wygląda prawda o Europie. Wtedy zabezpieczymy się przed nowymi niespodziankami i błędami Waszyngtonu.

Dr Alfred Bzowiecki.

ś. p.
ANTONINA z ŚWIECICKICH
LUDWIKOWA KRZYŻANOWSKA
wdowa po radcy Sądu Apelacyjnego w Krakowie
zmarła opatrzoną św. Sakramentami w Poznaniu dnia 18. sierpnia 1931 r., o czym zawiadamiają
w głębokim smutku pogrążone
Siostry i rodzina Krzyżanowskich.
Poznań, Kraków. 1114P

Czytajcie „RAZ-DWA-TRZY“

placu jako najlepszego punktu wypadu dla zwiedzania miasta-olbrzymia, liczącego więcej ludności niż niejedną z sąsiednich krajów.

Gdy się było pod opieką delegata Linji okrętowej, p. Tanenbauma i przedstawicieli Cooka z p. Rogalskim na czele, można w ciągu dwóch i pół dni zobaczyć najważniejsze zabytki Londynu, dopełniając sobie zwiedzanie Baedekera; na ziemi jednak angielskiej bolał nas i razil brak opieki i zainteresowania... ze strony polskiego konsulatu czy poselstwa. Ktoś tam podobno był od nich z wizytą na statku, czy tylko złożył wizytówkę, a można się było spodziewać innego przyjęcia.

Pierwsza to bowiem wielka, ponad pół tysiąca osób licząca, wycieczka polska, przybyła do stolicy Anglii dla jej zwiedzenia i, bądźmy szczerzy — wydania trochę grosza w londyńskich sklepach czy kawiarniach — ta doskonała okazja do propagandy polskiej. Tacy przybysze nie przywożą ze sobą ani kłopotu, ani wstydu dla naszej reprezentacji oficjalnej, zasługując natomiast na okazale przyjęcie, podanie do prasy etc...

Mieliśmy jaskrawy przykład nieudolności, czy „niedbalstwa“ panów z konsulatu naszego, gdyż równocześnie z nami bawili w Londynie dwa statki sowieckie z wycieczkami i — dowiadaliśmy się o tem niemal wszędzie od Anglików w sklepach, restauracjach, czy od policjantów, którzy pętających się często bezradnie Polaków na „Picadilly“ lub koło „Charing Cross“ brali za bolszewików, o których, dzięki umiejętniej reklamie, wiedział doskonale Londyn w tych odcinkach swego olbrzymiego obszaru, gdzie kręca się turyści i międzynarodowa siołata.

Nie mamy pretensji do konsulatu, aby nianął każdego Polaka, któremu zechce się przybyć nad Tamizę bez znajomości języka angielskiego, ale należy stanowczo podkreślić ośpałość naszej placówki londyńskiej, która w porównaniu z sowiecką wystawiła sobie obecnie smutne świadectwo.

Krwawa walka policji z bandytami w śródmieściu Krakowa.

Bandyci odbijają rzezimieszka. — Zasadzka. — Śmiertelne rany wywiadowców. Pogoń w gradzie kul. — Śmierć bandyty. — Ujęcie zbrodniarzy.

Kraków, 21 sierpnia.
Po bezprzykładnem, nienotowanem jeszcze w kronikach policyjnych Krakowa, uprowadzeniu dwóch profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w miesiącu maju br., zaszedł drugi wypadek rozwiłmożnionego bandytyzmu, który wstrząsnął Krakowem. W jasny dzień, w godzinach, kiedy ruch handlowy i targowy w mieście odbywał się w całej pełni, rozzuchwaleni bandyci z rewolwerami w ręku, chcąc „odbić“ swego kolegę, dostawanego do więzień, niemal w centrum miasta wywołują otwartą walkę z policją, w czasie której na różnych ulicach miasta posypał się

grad kul

a w rezultacie walki trzech wywiadowców policyjnych zostało ciężko rannych, kilku przechodniów wyszło z okaleczeniami, a jeden z bandytów z przestrzeloną głową i raną postrzałową w brzuch, pada na bruk w bezprzytomnym stanie, a następnie kończy życie w szpitalu.

„Czy będziesz kropił...“

Miedzy godziną 10 a 11 rano do kilku kobiet stojących przed bramą więzienia św. Michała przy ul. Senackiej w Krakowie, przystąpiło dwóch rosyjskich mężczyzn, w zielonkawych zarzutkach, pytając się, „czy nie przeprowadzano tu kogoś z pod Telegrafu do Michała“. Po przeczącej odpowiedzi, osobnicy ci odeszli w kierunku ulicy Grodzkiej.



Michalski Roman.

W niedługi czas, o godzinie 11.25 dwóch wywiadowców policyjnych, a to Mikrut i Bukowski odprowadzało z pod „Telegrafu“ w kajdankach do sądziego śledczego Wątor bandytę i właściciela Michałskiego, współuczestnika ostatniego włamania do firmy „Berson“, dokonanego w ubiegłą środę. Kiedy eskorta wywiadowców wchodziła w ulicę Senacką, nagle z bramy znajdującej się przy tej ulicy składu węgla Steinbrechera, wybiegło dwóch osobników, kierując się w stronę gmachu sądowego, którzy z zawęgla poczęli

strzelać do nadchodzącej eskorty.

O jakie 20 kroków przed gmachem sądowym w ulicy Senackiej, został ranny w brzuch Bukowski, a w ciągu dalszej strzelaniny wywiadowca Mikrut.

Na odgłos strzałów przybył z swym kolegą trzeci wywiadowca Witkowski, który w sprawie służbowej bawił wówczas w biurze meldunkowym przy ul. Kanoniczej. I ten celnym strzałem ranny został w klatkę piersiową.

Najcięższa walka wywiadowców z bandytami rozegrała się przed gmachem sądowym, gdzie padło około 10 strzałów.

Kiedy bandyci spostrzegli, że wywiadowcy policyjni zbroczeni krwią zsunęli się na ziemię, pochwycili pod pachy skutego Michałskiego i pędem w stronę pobiegli ulicą Poselską w dół, kierując się na planty.

Ucieczka bandytów miała tak błyskawiczne

tempo, że zanim na odgłos strzałów zjawili się dozorczy z więzienia św. Michała, bandyci byli już na ul. Straszewskiej, gdzie znajduje się postój dorożek. Tu wskoczyli do dorożki i kazali się wieść Placem Groble, ul. Retoryka, stąd przez ul. Małą skierowali się na ul. Felicjanek, Smoleńską w stronę ul. Syrokomli.



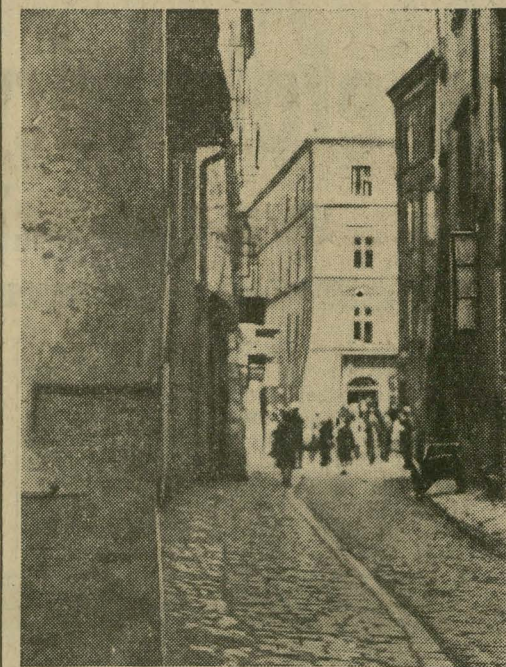
Makowicz August.

pującą dorożką ku Zwirzyńcowi.

Uwolnili go z kajdan...

Teraz odbitemu policji bandycie koledzy rozkuli ciężące na jego rękach kajdanki, dając mu rewolwer w rękę i wśród gradu kul pędzili przed siebie. Za bandytami w aucie jechał posterunkowy Włocha, który nie dając za wygraną, gwizdkiem alarmował swoich kolegów.

W ulicy Zwirzyńskiej powstał niesłychany popłoch, a równocześnie przerażony dorożkarz wypuścił z rąk lejce, które zostały pochwycone przez jednego z bandytów tak, że dorożka w dalszym ciągu pędziła naprzód.



Miejsce napadu naprzeciw gmachu okr. sądu karnego w ul. Senackiej; na lewo na pierwszym planie narożnik, zza którego bandyci poczęli strzelać do wywiadowców P. P.

Bandyci, widząc, że nie ujdą pościgu na oczach wielkiego tłumu, zatrzymali dorożkę na ulicy

i ostrzeliwując się ciągle, rozbiegli się. Dwóch z nich pędziło w kierunku Salwatora, a trzeci, Mikołajczyk, w kierunku ulicy Tarłowskiej. Uciekającemu zastąpił w ul. Tarłowskiej drogę ścigający ich posterunkowy Włocha, który wystrzelał z rewolweru zranili w brzuch Mikołajczyka. Ten widząc zbliżających się dalszych policjantów, strzelił sobie dwukrotnie w skroń, raniąc się bardzo ciężko. Równocześnie policja ujęła dwóch innych bandytów, a to herszta szajki Makowicza na Salwatorze i Michałskiego w ul. Lelewela.

Tymczasem ulice Kanoniczną, Senacką i Poselską wypełnił olbrzymi tłum, zebrany na miejscu niesłychanego napadu.

Rozległ się sygnał trąbki pogotowia ratunkowego, które w sile

czterech karettek

przyjechało do postrzelonych wywiadowców, przeniesionych tymczasem z ulicy do sklepiu p. Leśniakowej przy ul. Senackiej. Lekarz pogotowia skonstatował u wywiadowcy Mikruta śmiertelną ranę w klatkę piersiową; Witkowski zaś odniósł ranę w brzuch i w prawą nogę.

Wszystkich trzech przewieziono do szpitala św. Łazarza, na oddział chirurgiczny, gdzie opatrzył ich prof. dr Glatzel, poczem poddani zostali natychmiastowej operacji. Wywiadowcę Witkowskiego operował prof. Glatzel.

Śmierć bandyty.

Bandyta Mikołajczyk, który postrzelony został w brzuch przez ścigającego go posterunkowego Włocha w ul. Tarłowskiej i który następnie sam strzelił sobie dwukrotnie w głowę, przewieziony na klinikę, po kilku minutach zmarł.

Ułoża wszystkich 3-ech rannych wywiadowców zjawili się w godzinach przedpołudniowych sędzia śledczy dr Wątor, popołudniu zaś przybył do nich wojewoda dr Kwasiński.

Ujęty bandyta Augustyn Makowicz znany jest z przed trzech lat ze sfingowanego napadu na gazownię miejską, gdzie sprzeniewierzył wówczas 5.000 zł. Drugi zaś bandyta Michałski był znanym włamywaczem i od dłuższego czasu poszukiwany był przez władze za ostatnie swoje występki. Wczoraj właśnie wywiadowca Mikrut i Bukowski mieli nakaz doprowadzenia go przed sędziego śledczego, który miał mu ogłosić areszt śledczy.

Podczas krwawej ucieczki bandytów zostało rannych kilku przechodniów.

Jednego z nich, zranionego kulą bandyty, a to Antoniego Załubskiego, handlowca, opatrzył lekarz pogotowia.

Przy bandytach znaleziono trzy brauningi systemu F. N. wraz z wystrzelonymi magazynkami. Jeden magazynek był jeszcze pełny. Znaleziono ponadto przy nich papyrke, którą bandyci widocznie mieli zamiar zasypać oczy ścigającym ich policjantom lub publiczności.

Śledztwem policyjnym zajęła się prawie cała komenda miasta, kierownik urzędu śledczego



Mikołajczyk Fr.



Fot. J. Szewdo.

Wysiadanie z okrętu w Londynie.

milijonowej masy swych mieszkańców. Mimo olbrzymiego kotłowniska, znać w niem dojrzała wiekami organizację, mającą na celu dostarczenie wszystkim nawet przygodnym mieszkańcom maksimum wygody.

„Po przeliczeniu na złote“ — stwierdziliśmy, że jest drogo, że środki konsumpcji lub towary — u nas są tanie. Tandeta bowiem jest wszędzie — a dużo jej wystawiają witryny londyńskich magazynów. Ruch uliczny pieszych i pojazdów wszelkiego kalibru odbywa się spokojnie, auta prawie że nie używają trąbek, czasem, bardzo rzadko, na zakrętach dyskretnie anonsują zbliżanie się wozu. Gdyby Regent-Street była w Polsce, możnaby chyba oglądać i oszaleć od wycia syren i klaksonów...

Londyn „odkrywać“ nie wypada. — Jest przy pierwszym wzajemnie dostojny, a następnie okazuje się wygodny. U nas zachwytów nie budził, ale raczej uznanie za swoją zewsząd uderzającą „solidność“, widoczną nawet w mgłę wiecznej St. Nowiński.

O grób na Montmartre.

Paryż, w sierpniu.
Mając w ubiegłym miesiącu sposobność odwiedzenia paryskiego cmentarza Montmartre, zaszedłem tam na aleję des Carrieres, przy której — jak wiadomo — znajduje się grobowiec Słowackiego. Po drodze natrafiliśmy na grób Heinego. Bardzo starannie utrzymany, przystrojony był mnóstwem świeżych kwiatów.

Niestety, krańcem przeciwnieństwem tego pietyzmu dla poety niemieckiego, jest — jak się okazało — grobowiec Słowackiego. Pokryty pleśnią, z głębokimi szczerbami w kamieniu, chył się ku ruinie.

Opowiadano mi, że urządzone dawniej przez kolonję polską uroczystości przy grobowcu poety w rocznicę jego śmierci, już nie odbywają się.

Dlaczego? Czyżby grób, z którego ziemia zmieszana się na zawsze prochy Słowackiego — gdyż zaledwie niewielką garść zachowanych kości przewieziono do Polski — nie był już dziś jego grobem?

Obok różnych, mniej lub więcej fantastycznych pomysłów, łączących się przed czterema laty ze sprawą przewiezienia zwłok, wykonał się również projekt sprowadzenia do Polski pomnika grobowego z Paryża i umieszczenia go na dziedzińcu wawelskim.

Już sam ten projekt świadczy o niedocenieniu ważności jaką na grobowiec poety na paryskim cmentarzu, gdzie powinien nie tylko pozostać, ale być otoczony jaknajtroskliwszą opieką.

Grób Słowackiego na Montmartre posiada przedewszystkiem wielkie znaczenie propagandowe dla Polski dzisiejszej. Uroczystości, urządzone przy nim, powinny się odbywać nadal. Należałoby jedynie umieścić na grobowcu napis (również w języku francuskim) z datą przewiezienia zwłok do Polski.

Jak wiadomo, miejsce grobu poety zakupił niegdyś Szczepan Feliński na własność wieczystą, a pomnik, ozdobiony portretowym medaljonem dęta Władysława Oleszczyńskiego, wykonany według projektu francuskiego malarza Karola Pettinaud, jest w zasadzie pomysłem samego poety.

Podobny projekt grobowca narysował Słowacki dla zmarłej w Krzemieńcu swej siostry stryjecznej, kilkuletniej Melanki Januszewskiej, zastrzegając się, że w razie niewykonania pomysłu, rysunek grobu przeznacza dla samego siebie. Już i z tego względu, pomnik na Montmartre godzien jest szczególnej opieki!

Przy sposobności nie od rzeczy będzie przypomnieć, że byłby czas, aby ambasada polska w Paryżu postarała się o umieszczenie tablicy pamiątkowej na domu, w którym zmarł poeta. Dom ten wznosi się przy ulicy Ponthieu, oznaczony obecnie liczbą 34. Do dziś zachowane dwa małe pokoiki na poddaszu ponad czwartym piętrem, były ostatnim mieszkaniem poety.

Sprawę upamiętnienia domu śmierci Słowackiego w Paryżu poruszano w prasie kilkakrotnie. Jak dotychczas, bezskutecznie.

Jan Pietrzycki.

nadkomisarz Polak i wojewódzki wydział bezpieczeństwa.

Niesłychany wypadek odbicia bandytów z rąk policji w jasn. dzień przez uzbrojonych opryszków, walka z policją na ulicach śródmieścia, wzbudziła w całym Krakowie olbrzymią sensację.

Opowieść naocznego świadka.

P. Włodzimierz Kisielnicki z Warszawy, który ścigał bandytę swoim samochodem opowiada:

Byłem samochodem na Placu Groble i nagle spostrzegłem trzech ludzi, z których jeden był skuty a dwaj inni go rozkuwali. Było to w odległości może 100 m od mojego samochodu i równocześnie z tą moją obserwacją pojawiła się goniąca, jak się zorientowałem, bandytę policja i straż więzienna. Uciekający bandyta pobiegł ulicą Tatarską, ja za nimi samochodem, musiałem jednak nawrócić, ponieważ jest to ulica dostępna tylko dla pieszych. Nawróciłem tedy wóz i wraz z dwoma policjantami, którzy wsko-

czyli do mego samochodu objechałem ul. Powiśle nad Wisłą ku ul. Zwirzyńskiej i dalej w Retoryka aż do rogu ul. Smoleńskiej.

Tu publiczność, która już była jako tako poinformowana wskazała nam uciekającą dorożkę, z której bandyci zrzucili dorożkarza i pędzili w ul. Smoleńską ku Alejom. W pościgu za nimi ulicą Syrokomli przed domem l. 22 dogoniliśmy uciekających bandytów na odległość jakichś 20 metrów.

W momencie doganiania, widziałem ostatnie mocowanie się bandyty z kajdankami, które wreszcie zrzucił rozzerwane i wyskoczył z fiakra. Dwaj drudzy towarzysze zaczęli się cofać i ostrzeliwać nas, dając mniej więcej 15 do 20 strzałów, na co policjanci odpowiedzieli kilku strzałami.

Na szczęście ani jedna z kul bandytów nie trafiła nas ani samochodu.

W tem miejscu bandyci rozbiegli się na dwie strony, co się z tamtymi dwoma stało — nie wiem, jeden z nich przeskoczył przez parkan

boiska Cracovii i znikł mi z oczu. Za nim pobiegli policjanci, ja zaś przypuszczając, że bandyta będzie uciekał w kierunku kopca Kościuszki, pojechałem moim wozem ku ul. Król. Jadwigi, by mu ewentualnie przeciąć drogę. W chwili, kiedy był już na ul. Król. Jadwigi, zauważyłem uciekającego bandytę, który przebiegł przez jezdnię i wpadł między domki, stojące na zboczach góry św. Bronisławy pod Salwatorem.

Orientując się w kierunku ucieczki, skierowałem auto w ul. św. Bronisławy i tam zobaczyłem bandytę wchodzącego w bramę domu przy ul. Gontyna (drugi dom od brzoju). Tam zmęczony biegiem i nie mający już amunicji, bandyta podał się mieszkańcom, którzy go oddali w ręce policji.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, stan obydwu operowanych wywiadowców Mikruta i Witkowskiego, umieszczonych na klinice chirurgicznej jest nadal bardzo ciężki, podobnie jak i postrzelonego Bukowskiego.

przepracowanie policjantów i niedostateczną ochronę mienia i życia mieszkańców.

Jeśli z jednej strony widzimy ubytek policji, z drugiej strony nie widać żadnego napływu nowych sił. Prostu zatamowano przyjeżdża do policji.

Dochodzą nas wieści, w które trudno uwierzyć. Po szeregu redukcji obecnie np. w Krakowie ma podobno zostać zredukowana — policja konna. Pomysł taki powstaje w chwili, kiedy stosunki bezpieczeństwa w Krakowie są tak złe, jak bodaj jeszcze nigdy nie były.

Przepracowanie i zbyt częste zajęcia

Wspomnieliśmy, że policjanci są przepracowani. I to zarówno policjanci w mieście, jak i na wsi. Policjant w Krakowie stoi na rogu ulicy oddalony od swego najbliższego kolegi o kilkaset metrów, a nawet o kilometr. W tych warunkach gwizdek jego jest jedynie instrumentem „muzycznym”, a nie alarmowym, ponieważ niemożliwą jest rzeczą, aby jego tak oddalony kolega alarmowy świst usłyszał. Policjant na powiecie ma do obejścia kilka lub nawet kilkanaście gmin i to niejednokrotnie podmiejskich, w których gromadzą się żywioły awanturnicze lub wręcz przestępcze.

Wreszcie policja ma wiele „zajęć”, które służbie bezpieczeństwa przysparzają dużo kłopotu a żadnych korzyści. Pamiętajmy, że wielką część policjantów z otrzymanych instrukcji zajmuje się np. pilnowaniem, czy ktoś we własnym sklepie nie sprzedał czegoś pięć minut po za „godzinami handlowymi”.

Osobno słów kilka chcemy poświęcić tym dzielnym obrońcom mienia publicznego w mundurach i bez mundurów, którzy ofiarne z narażeniem zdrowia i życia pełnią swą służbę w ciężkich warunkach, ponosząc tak wielkie ofiary. Są oni bohaterami obowiązku, wobec których społeczeństwo zaciągnęło i ciągle zaciąga dług wdzięczności.

Wychodząc poza sprawę lokalną, chciałobyśmy poddać pod rozważanie miarodajnych czynników sprawę natury zasadniczej. Oto należało by zastanowić się, czy w okragach specjalnie dotkniętych bandytyzmem, nie wprowadzić z powrotem sądów doraźnych. Wiemy z doświadczenia lat ubiegłych, że samo ogłoszenie sądu dożalnego działa niezwykle uspokajająco na elementy zbrodnicze.

Jest to środek niewątpliwie drakoński, ale społeczeństwo ma właśnie prawo domagać się najbardziej drakońskich środków w walce z przestępczością, która zagraża spokojnemu bytowi obywateli.

znaleziono skradzioną bezcenną monstrancję

owiniętą w galgany, oraz wiele innych przedmiotów pochodzących z kradzieży.

Znalezienie monstrancji, ocalonej cudem jakby z rąk złodziei, wywołało w okolicy ogromne wrażenie.

Pościg za sprawcami trwa nadal.

Trzeba przywrócić porządek i bezpieczeństwo!

Postulaty społeczeństwa Krakowa pod adresem władz

Kraków, 20 sierpnia.

Wypadki powyższe przejęły społeczeństwo krakowskie najwyżej zaniepokojeniem. Rejestry policyjne i pamięć mieszkańców Krakowa nie zanotowały do tej pory napadów z bronią w ręku na eskortę, prowadzącą opryszków do sądu śledczego, a dalej pościgu i strzelaniny na długich i ruchliwych ulicach miasta od samego centrum, aż do przedmieścia. Jeśli zaś prześledzimy numery „Kuryera” z ostatnich czasów, to stanie przed nami w całej grozie krwawa i straszliwa kronika. Na ulicach Krakowa zaczęły panować obyczaje — chicagowskie.

Chicagowska kronika.

Nie tak dawno przeżyliśmy „amerykański” napad na profesorów Glatzla i Kellera. A teraz tylko „dzieje” ostatnich dni:

- 1) a) Wypadek kieszonkowca na pocście głównym.
- b) Tajemniczy trup przy ulicy Lubickiej.
- 2) Włamanie do biur „Huty Żelaza”.
- 3) Włamanie do Kasy Chorych w Podgórzu.
- 4) Bójki nożownicze: koło „Pawillonu”, na Rynku Głównym i na placu Kazimierza Wielkiego.
- 5) Policjant strzela na plantach do złodzieja, który jednak zdołał uciec w ulicę Kopernika.
- 6) A wreszcie „lista” wczorajsza:
 - a) włamanie do firmy „Berson”, gdzie łupem złodziei stało się blisko 23.000 zł.
 - b) bójka na noże w sądzie okręgowym,
 - c) Jan Chmiel śmiertelnie ugodzony nożem w śródmieściu, obok gmachu PKO.
 - d) dentysta Tadeusz Sauer poranny na ul. Florjańskiej.

Jest to kronika ostatnich 8 dni. Dalej już nie sięgamy.

Każdemu uważnemu czytelnikowi dziennika narzucić się musi w tych warunkach myśl, iż stosunki bezpieczeństwa w Krakowie pozostawiają dużo do życzenia, że są wręcz opłakane.

„Chichoty” na ulicach.

W luźnym na pozór, a w istocie w ścisłym związku z rozzuchwaleniem bandyckim w Krakowie pozostaje jeszcze inna drastyczna sprawa. Oto w godzinach wieczornych Rynek Główny i centralne ulice miasta formalnie zalane są dziewczętami lekkich obyczajów. Pomijając już fakt, iż wywołuje to odrazę w każdym przechodniu, stwierdzić należy, że zśród amantów tych kobiet rekrutują się najgorsze wyrzutki społeczeństwa. Pomijając już — powtarzamy — że centrum miasta stało się wskutek tego siedliskiem orgii, krzyków, hałasów, bójek i krwawych awantur — one to właśnie stanowią „służbę wywiadowczą” najgorszych szumowin, one udzielają informacji, a następnie pomocy i opieki.

Tak jak jest, dalej być nie może. Jest bardzo źle, iż spokojny obywatel Krakowa, jednego z najspokojniejszych zawsze miast w Polsce, nie jest pewny swojego mienia i bezpieczeństwa.

Opinia publiczna i kto winien.

Nad zarządzeniem dzisiejszemu stanowi rzeczy

winny się zastanowić przede wszystkim odpowiednie czynniki urzędowe. Jeśli zaś idzie o opinię publiczną, to opinia nie jest powołana do udzielania fachowych rad organom policyjnym, musi natomiast oświadczyć, że fatalny stan bezpieczeństwa, którego najjaśniejszą ilustracją jest wczorajszy napad, obciąża w oczach społeczeństwa te czynniki, które powołane są do ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego. Nie wchodząc więc w szczegóły i nie omawiając metod naprawy — wysuwa społeczeństwo jeden postulat: przywrócenia porządku tak bardzo zachwianego.

Nie redukować policjantów.

Nie znaczy to bynajmniej, aby opinia publiczna nie widziała także obiektywnych przyczyn,

utrudniających normalne funkcjonowanie służby bezpieczeństwa. Oto kilka z nich:

Przedewszystkiem redukuje w szeregach policji. Wiemy, iż od szeregu lat daje się zauważyć odpływ sił z policji. Starsi policjanci przechodzą na emeryturę, inni wskutek choroby muszą opuścić granatowe szeregi, młodszy uciekają zachęci większymi zarobkami gdzieś indziej, a zmniejszenie szeregiem placami w policji.

W ten sposób etaty w policji nie były nigdy pełne. Ale mało tego. W miarę szczuplenia sił policji etaty owe ulegały zwolna skróceniu, tak że niektóre jednostki policyjne mają zaledwie 65 proc. etatów tych, które miały przed paru jeszcze laty, a i one nigdy nie są w stu procentach obsadzone.

Powoduje to najoczywistsze usterki w służbie,

Świątokradcy zrabowali monstrancję wartości 300 tysięcy złotych.

Wielkie włamanie do kościoła w Kobylance.

Wczoraj doniesiono do Krakowa, że w nocy z wtorku na środek nieznanymi sprawcami włamali się do kościoła parafialnego w Kobylance, w pow. gorlickim. Włamywacze wyrwali w zakrystji kratę okienną, a następnie weszli do wnętrza, rozbili komode, z której skradli zabytkową monstrancję złota wysadzaną brylantami, wartości ponad 300.000 zł.

W ręce złoczyńców wpadła ponadto jedna monstrancja zwykła, pozłacana, wartości 1.000

złotych i trzy kielichy srebrne i cztery kielichy pozłacane, wartości około 3.000 zł. Nadto świątokradcy rozbili wszystkie skarbonki w kościele, zabierając z nich kwotę około 50 zł.

Zaalarmowane władze policyjne zarządziły za świątokradcami natychmiastowy pościg, który dał w dniu wczorajszym rano sensacyjne rezultaty. Policja zmobilizowała akcję śledczą, natrafiła w kaplicy cmentarnej w Kobylance na tajemniczą kryjówkę, w której

Napad bandytów na Bank Rzeszy Niemieckiej.



We wtorek ub. napadli bandyci na filję Banku Rzeszy w Berlinie. Urzędnicy bankowi użyli w obronie banku broni. W wzajemnej strzelaninie otrzymał jeden z urzędników kulę w brzuch. Bandytom udało się zrabować 30 tysięcy marek i ucieknąć. Zdjęcie przedstawia tłumy ludzi na ulicy przed bankiem, żywo komentujących napad podczas dochodzeń, przeprowadzanych przez policję.

Krytyczne dni teatru.

Dramatyczny przebieg rokowań teatralnych.

Warszawa, 20 sierpnia. (B) Sytuacja teatralna wciąż jest bardzo napięta. W ciągu wczorajszego dnia rano, zdawało się, że dochodzi do porozumienia; popołudniu wszystko było niemal rozbite; wieczór przyniósł trochę uspokojenia. Strony rozstały się w nadziei, że noc przyniesie dobrą radę.

Oto przebieg. Główne punkty, koło których toczyła się dyskusja, były następujące: 10-groszowy podatek przy każdym bilecie na „dom aktora”. Niedawno jeszcze, w czasie pertraktacji w lipcu, punkt ten był najdrażliwszy;

ZASP nie uznawał nawet dyskusji na tym punkcie. Obecnie zaciętość trochę zmieknęła. Dyrektorzy oświadczyli gotowość ścigania tego podatku, ale jako dobrowolny datok, bez wywierania presji na publiczność. Reprezentanci ZASP-u przyjęli to milczeniem, nie wróciłem, aby o ten szczegół rokowania miały się rozbić.

Co do sprawy opery, życie samo wytworzyło nową sytuację przez to, że większość miast, prowadzących opery, uchwalila poprostu zamknąć je; dają wszakże do zrozumienia, że uchwały te można cofnąć, gdyby doszło do zgody co do zasady 8-mio miesięcznego sezonu operowego.

Wobec tego ZASP, wprzód nieprzejednany na tym punkcie, zrozumiał, że upieranie się przy niezłomowych postulatach nie doprowadziłoby do niczego, zwłaszcza wobec niezadowolenia artystów, którzy w obliczu niebezpieczeństwa sytuacji, okazują tendencję do wyłamania się z organizacji i pertraktowania z teatrami na własną rękę.

Co do teatrów dramatycznych, Związek dyrektorów wysunął następującą koncepcję. Sezon teatralny (powiadają) dzieli się na dwa okresy — jeden, w którym teatr żyje pełnym życiem, i drugi, krótszy, w którym zwykle tylko wegetuje. Proponują tedy wprowadzenie tego podziału w stosunku do aktorów: przez 8 miesięcy pełne gazy; — przez 4 miesiące letnie gazy zredukowane do 50—60 proc.

Po dłuższych pertraktacjach ZASP odrzucił tę zasadę, wysunął natomiast inną, również mającą na celu zmniejszenie ryzyka przedsiębiorstw. Mianowicie aktorzy angażowaliby się nie na stałe gazy, ale procentowo, od wpływu brutto, który ustalałaby codziennie w kasie teatralnej „komisja aktorska”.

Przeciw tej zasadzie wysuwają dyrektorzy teatrów poważne argumenty. Uważają, że bezpośrednie zainteresowanie aktorów w „kasowości” każdej sztuki mogłoby siłą rzeczy obniżyć poziom artystyczny, wywołując niezadowolenia, komerażę, a nawet presję aktorów co do sposobu prowadzenia teatru. Atmosfera, w której każdy aktor zajmowałby się wciąż sprawami gospodarczymi teatru, w której każda sztuka i każde przedstawienie byłoby rodzajem gry o wysokość gazy, odcinającaby myśl i energię aktora, które powinny być zwrócone jedynie na stronę artystyczną swego zawodu. Ustalenie przytem takiej procentowej tabelki dla całego zespołu przedstawiałoby znaczne trudności. Związek dyrektorów wolałby pozostać przy zasadzie, która pozwoliłaby gwarantować gazy aktorskie o określonych cyfrach.

Wobec tak zasadniczej sprzeczności stanowisk, zdawało się, że niema sposobu porozumienia. — Około godziny 6-tej popołudniu rozszły się wiadomości, że pertraktacje są rozbite. Pod wieczór nawiązano je na nowo, z widoczną chęcią znalezienia wyjścia.

Dziś od rana toczą się dalej. Jeżeli nie doprowadzą do skutku, ZASP, nie mając odpowiednich pełnomocnictw, będzie musiał odwołać się do generalnego zjazdu aktorów. Oczekujemy latda godzinie wiadomości o dalszych rokowaniach. Nigdy jeszcze teatr nie przeżywał tak krytycznych dni. A tu nowy sezon za pasem!

GEVAERT

PAPIERY
BLONY
PLYTY
CHEMIKALIA

GEVAERT'A

są niezbędnym materiałem dla amatora, który, idąc z postępem czasu, dąży do używania najdoskonalszych wytworów techniki współczesnej.

4411k
Do nabycia w składach przyborów fotograficznych.

Z dnia.

Asnyk...poeta sekciarskim!

W ostatnich czasach zaszedł wypadek, świadczący dobitnie o braku pietyzmu dla pamięci wielkich naszych pisarzy wśród pewnych grup, zaślepionych fanatyzmem wyznaniowym. Oto w organie wyznawców kościoła narodowego (hondurówców) znajduje się na czele numeru wiersz p. t. „Daremnne żale papieża“. Jest to dosłownie powtórzenie, znany wiersz Adama Asnyka „Daremnne żale“.

Daremnne żale, próżny trud,
Bezsilne złorzeczenia
Przeżytych kształtów żaden cud,
Nie wróci do istnienia. itd.

Utwór ten nie ma ideologicznie nie wspólnego z papieżem; poeta, jako wyobraźniowiec, pozytywnie kierunkowy w literaturze, zwraca się w nim do epigonów dawnego kierunku romantycznego. Ogólnikowa treść wierszyka wykorzystana przez redakcję „Polski Odrodzonej“ fałszując tytuł, nadała całemu utworowi tendencję antypapieską, o jakiej się pocię nawet nie śniło.

Redakcja oznaczyła wprawdzie wierszyk początkowo literami prawdziwego autora (A. A.), to nie zmienia jednak faktu, że przeciętny czytelnik „Polski Odrodzonej“, który nie orientuje się zbytnio w literaturze polskiej, będzie sobie wyobrażał, że to współczesny utwór kogoś z członków redakcji lub nadesłany do niej.

Prawa autorskie Asnyka już wygasły, to też wydawcy „Polski Odrodzonej“ nie poniosą żadnej odpowiedzialności prawnej za powyższy proceder, nie mniej jednak sprzeciwia się on stanowczo dobrem obyczajom literackim, zakrawając wprost na skandal i z tej przyczyny zasługuje na publiczne napiętnowanie. Ładnie wyglądałoby główni przedstawiciele naszego piśmiennictwa, gdyby tak za przykładem hondurówców inne ugrupowania wyznaniowe, czy polityczne zaczęły sobie przywłaszczać poszczególne wielkie pisarzy i drukować w swych organach dowolnie wyrwane ustępy z ich pism, opatrzone odpowiednio dobranymi tytułami. Taki Mickiewicz mógłby figurować naprzemian jako gorliwy katolik i propagator kościoła narodowego, raz byłby skrajnym nacjonalistą, to zno-

wu prekursorem bolszewizmu, a przynajmniej zapalonym lewicowcem itp.

Takiej maszkarady nie zniosłoby żadne kulturalne i szanujące tradycję społeczeństwo.

Dr Marjan Poleski.

CZERWONE czy CZARNE djabelski młyn przewrotów niemieckich

**ŻYDZI
W MIEŚCIE
OBIECANEM**
dzieje wiecznych tułaczy
W PODWODNEJ TRUMNIE
dramat w głębinie wód

KRAJ 4 PLAG
tragedja żółtego ludu

ROMANS W ZIELONYM PORCIE
prawdziwe życie pani Butterfly

**CZYTAJ W N-rze
NA** wspaniałe ilustracje
SZEROKIM ŚWIECIE 34

Do nabycia w całej Polsce.
Cena tylko 30 groszy.



**Świeża
cera —
to prawdziwe
piękno!**



Pierwszym warunkiem piękności — jest staranne pielęgnowanie cery zapomocą mydła specjalnie w tym celu wytwarzanego.

Znakomite mydło, które zadanie swoje spełnia w zupełności, stoi do Pani dyspozycji: — PALMOLIVE — mydło z najczystszych olejów roślinnych. Wytwarzane z oleju owoców oliwnych, palm i orzechów kokosowych.

Należy tylko stosować regularnie słynny dwu-minutowy zabieg

zł. 1,20

PALMOLIVE, — a spostrzeże Pani do jakiego stopnia używanie mydła PALMOLIVE przyczyni się do zachowania, młodej, delikatnej i pięknej cery.

Colgate-Palmolive, Sp. z o.o.
ul. Rymska 6, Warszawa

MYDŁO PALMOLIVE

„Przełęcz Polaków“

Nowa zdobycz naszych taterników w Alpach Delfinatu.

(Oryginalna korespondencja „Ilustrowanego Kuriera Codziennego“)

O dalszych sukcesach, osiągniętych w Delfinacie przez wyprawę alpejską Sekcji turystycznej Polsk. Tow. Tatrzańskiego donoszą nam co następuje:

La Berarde, w sierpniu.

Fatalna pogoda, przerywana tylko krótkimi rozjaśnieniami, które skwapliwie wyzyskujemy, udaremnia nam realizację naszych planów. W grupie Pelvoux wyprawa nasza postawiła sobie jeszcze dwa cele do osiągnięcia: wyjście południową ścianą na Meije Orientale (Meije Wschodnia) i wyszukanie w okolicy jakiejś własnej, polskiej drogi w skałę. Po przejściu południowej ściany Meije, nie mogły nas już interesować inne tutejsze cele turystyczne; tylko wpisanie jeszcze jednej własnej drogi do kronik alpinistycznych, mogło nas podniecić do odpowiednio ciężkiego, nowego wysiłku.

A wysiłek ten zapowiadał się bardzo ciężki, ponieważ warunki terenowe utrudniały się coraz bardziej. Śnieg, który już parokrotnie sypał w ciągu naszej wyprawy, nie schodził ze ścian w krótkich dniach pogody; w ukrytych kominach i rynnach zstalało się coraz grubsze oledzenie, największy wróg alpinisty.

Przy pierwszym pogodnym dniu, wyprawa nasza, podzielona na dwie grupy, zaatakowała: jedni Wschodnią Meije, drudzy szczyt Pavé (3.831 m.).

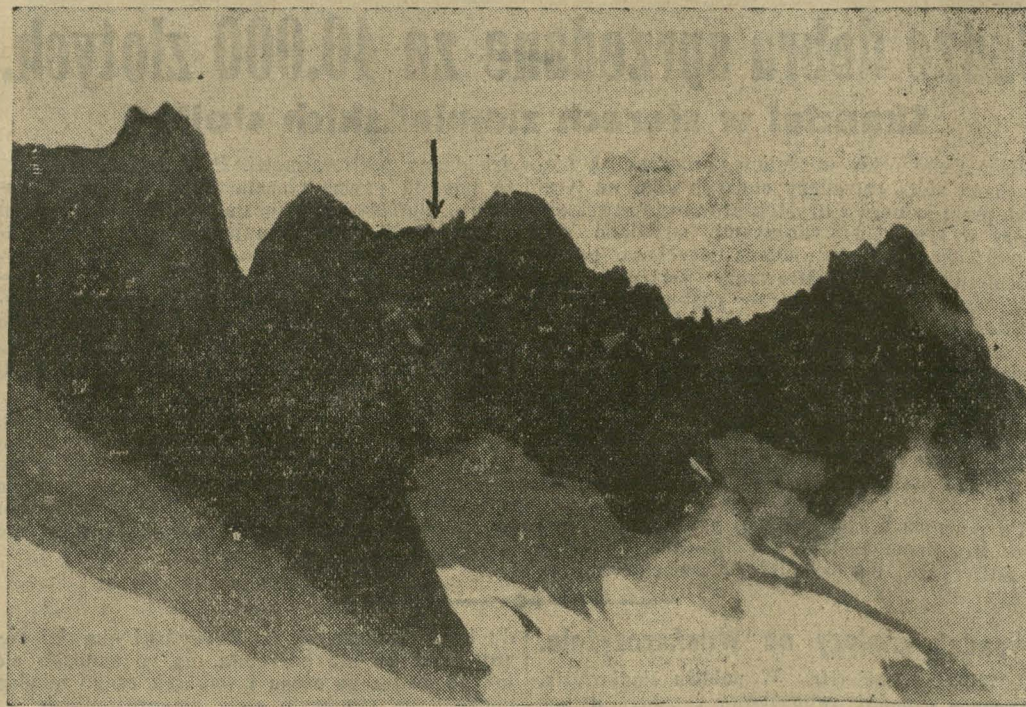
Obie grupy zostały już wysoko na ścianach zaskoczonych przez nagły przewrót pogody. Rozszalały się żywioły, zasypuje nas gęsty śnieg, omal nie odcinając powrotu do schroniska Promontoire. Tu śnieg zamienia się w lodowatą ulwę.

Wyprawa ratunkowa.

Jesteśmy mokrzy i zmęczeni i wcześniej kładziemy się w „spiwory“. Już noc. Nagle dobiegają nas dalekie krzyki. Zapóźnieni turyści z Meije? Krzyki są pełne trwogi. Nadśledzujemy. Krzyki zbliżają się. I raptem do drzwi schroniska dobija się samotny turysta. Jest wy-

szerepany do ostatka. Belkotliwie, płacząc dwa języki z sobą, prosi o pomoc. Jego towarzystwo, idące ku Promontoire, w burzy i nocy zmyliło drogę, weszło w trudne skały i niezdolne jest postąpić ani kroku dalej. Grozi im w nocy

kę w kominie, w którym uwięzieni turyści czekają na ratunek. Witają ją okrzyki wskrzeszonej nadziei. Pomoc zaczyna działać. Golez schodzi do Francuzów (2 panje i jeden pan), Dorawski zostaje w górze. Rozpoczyna się nadzwyczaj



Widok na „Przełęcz Polaków“ (Brèche des Polonais), oznaczoną strzałką, między Pointe des Chamois (3.250 m. na lewo) i Pointe Emma (3.330 m. na prawo).

śmierć z wyczerpania i zamarznięcia. On jeden znalazł jeszcze tyle siły, by móc nas zaalarmować.

Szkoda każdego słowa, niema ani chwili do stracenia! Podczas gdy jedni przyrządzają zmarznietemu przybyszowi herbatę i pierwszy posiłek — już Dorawski i Golez (w mokrem obuwiu, w komplecie skafandrowym na nagiem ciele, gdyż ubrania ich jeszcze mokre!), ruszają jako ekspedycja ratunkowa. Latarki, liny. Teren skalny, i za dnia niełatwy, ale improwizowana wyprawa szybko dociera nad przewiesz-

czaj mozołny, trudny transport osłabionych i nerwowo rozstrojonych, prawie bezwładnych turystów: podczas gdy Dorawski ile może podciąga ich z góry, Golez prowadzi ich z dołu, stąpając na stępnię. Jest czarna noc i mróz.

Po trzech godzinach — wszyscy docierają wreszcie szczęśliwie do zbawczego Promontoire. Francuzi — z Grenoble i Lyonu — z wylaniem dziękują za ratunek. Cieszą się, że pomocy udzielili im chociaż Polacy, nie Niemcy, którzy tak wielu zwiędza Pelvoux.

Ale Golez oplać swą ofiarną ostrą anginą.

Pierwsza polska „droga“ w Alpach

Nie powiódł się nam podwójny wypadek na Meije Orientale i na Pavé, nie mogliśmy jednak zrezygnować z programu wyszukania własnej drogi w otoczeniu tak nam już bliskiego lodowca Etançons. Wobec tego zwróciliśmy raz jeszcze uwagę na grupę Pointe Emma—Pointe des Chamois, których spady, zwrócone w naszą stronę, nie były jeszcze przez nikogo zwiedzane.

Trzeciego dnia nastąpiła krótkotrwała pogoda. Korzystając z niej — o godz. 10-tej tegoż dnia stanęliśmy u stóp pionowych zerwisk Szczytu Emmy. Pamiętamy: przez mur skalny, wznoszący się ponad nami, nie przedarli się jeszcze

żaden człowiek. A więc zaatakujemy go, i tym razem już nie ustąpimy.

W ścianę skalną wcinamy się głęboko wielki komin, mroczny, kruchy, ociekający wodą. Tym kominem poszukujemy wyjścia na grań.

Wzięliśmy się i zaczynamy wspinać — znowu z pełnym obciążeniem, z rakami, z czekaniem. Zmniejsza zatrzymuje nas bardzo trudna przewieszka, t. zn. skała nachylona więcej niż 90°. Trzeba się zapierać, a worki wyciągnąć na linie. Stąpając z maksymalną ostrożnością, aby sobie nie spuścić na głowy masy szutru i luźnych bloków, zaścielenych teren — dostajemy się do rynny skalnej, wyłobionej między ścia-

OSTATECZNE MEMENTO

pod adresem p. R. Steyspala,
fabrykanta muchołapek
w Białej.

Publiczne odgrazanie się sądem i rozsyłanie hałaśliwych cyrkularzy do odbiorców nie przesądza bynajmniej sprawy, której rozstrzygnięcia wyczekujemy z całym spokojem.

Nasi odbiorcy będą nadal sprzedawali rozpowszechnione wprawdzie nie w Niemczech, ale za to w całej Polsce. 4492k

MUCHOŁAPKI „ALFA“

„ALTESSE-WISŁA“ Ska Akc.
w Krakowie, ul. Długa 17.

na Szczytu Emmy a zębem, należącym już do masywu Szczytu Chamois. Rynną spływa woda. Powyżej nas wyłobiona ona w nadzwyczaj stromych spadach skalnych — efektowny, ciemny tunel. Tylko tym tunelem można próbować przedrzeć się w górę.

Tunel liczy jakie 7—8 metrów. Przeciskamy się nim, skały śliskie, ociekające wodą. Ale znajdujemy jakieś chwytaki, jakieś wygładzone oparcia — komin przepuścił nas! Wynurzyliśmy się na niewielką kazałnicę — i niezwłocznie ruszyliśmy dalej.

Jakże piękna i urozmaicona „droga“! Nad tunelem zupełnie przewieszony okap skalny — potem cudowna, płaska platforma, zewsząd otoczona pionowymi, skrzesanymi urwiskami. Którędy iść dalej, co nas jeszcze w górę czeka?

Prosto ponad nami wymyły próg skalny — teraz, naturalnie, zalodzony. Wbijamy hak ubezpieczający. Ostrożnie, wciągając się na rękach, pniemy się w górę. I wreszcie próg pokonany — abyśmy mogli podejść pod nowy próg. A potem rynna skalna, i jeszcze przewieszka, i jeszcze... Ale tym razem zwyciężamy: o godz. 12-tej minut 30 osiągamy przełęcz między Emmą a masywem Chamois; możemy być zadowoleni: nareszcie mamy własną i piękną drogę w Alpach Francuskich.

Posilamy się i notujemy wrażenia przebytego szlaku. Przełęcz nasza jest dotychczas nienazwana. Alpejskim zwyczajem, mamy więc prawo ją „ochrzcić“. Jakaż nazwa może się nam wydać bardziej odpowiednią, niż Brèche des Polonais — Przełęcz Polaków? Taki też projekt nazwy przedłożył Franc. Klubowi Alpejskiemu do zatwierdzenia.

Zabieramy się do dalszej drogi: wypadu na pobliski szczyt Chamois. Jakież przechyliny, śniegowe, jakaś nietrudna, skalna grań. Pora jest dość późniona, mamy jeszcze kawał drogi przed sobą — niewiele zatem czasu pozostaje na podziwianie widoku, który z Chamois jest wprost niezrównany.

Z Chamois zejście na lodowiec Cavales, z niego powrót przez Col des Chamois. Znowu „roboty“ śniegowe, niełatwa i męcząca. Powroty alpejskie nie dadzą się ani razu porównać z łatwymi, krótkimi i prostymi powrotami ze wspinaczek tatrzańskich. Są one tak samo trudną i odpowiedzialną częścią wyprawy jak wdzieranie się na szczyt. Pęknięcia i szczeliny pod Col des Chamois uformowały się zupełnie inaczej, niż gdyśmy niemi schodzili tydzień wcześniej: ale ta zmienność warunków — to jeszcze jeden urok wypraw lodowcowych.

Wśród pierwszych podmuchów nowego fohnu wracaliśmy do Promontoire. Jeszcze nota w księdze schroniskowej: „8 sierpnia 1931 roku:

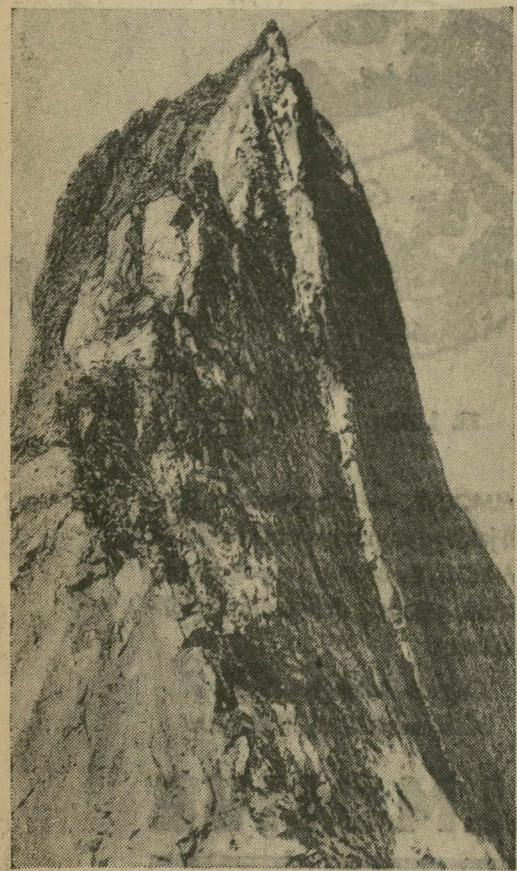


Schronisko Promontoire.

I. przejście przełęczy między Pointe Emma a Pointe des Chamois: W. Birkenmajer, dr. J. K. Dorawski i J. A. Szczepański.

Pierwsze wyjście od północy na Rateau

W czasie, gdy wyprawa zdobywała w dwudniowym ataku południową ścianę Meije, piąty członek ekipy alpinistycznej, K. Narkiewicz-Jodko, przeszedł samotnie, jako pierwszy z ludzi północną ścianę kolosa alpejskiego, flankującego razem z Meije, przełęcz Breche de la Meije — Le Rateau (3.766 m.).



Le Rateau (3.766 m.).

Ta dzielna wyprawa, przynosząca zaszczyt jej wykonawcy, stanowi obok „Przełęczy Polaków” drugą oryginalną zdobycę polskiej ekipy, co razem z powtórzeniem przejścia Dibony na południowej ścianie Meije, zapewnia naszym taternikom wybitne miejsce w światowej elicie alpinistycznej.

Co dzień niesie?

21 Piątek
Joanny, Premio w.
Słowiański: Kazimiry
Ewangelicki: Adolfa
Grecko-kat.: 8 Emylijana

Kalendarzyk astronomiczny:

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubytek dnia	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżyca
4-27	18-50	14-24	4m	15-01	21-43	

—050—

Odbudowanie szkoły polskiej na Kresach wschodnich.

W Słobodzie Rungórskiej, jednej z najstarszych kopalni nafty na Podkarpaciu, w powiecie kołomyjskim, odbudowana została szkoła polska, założona w swoim czasie przez pioniera przemysłu naftowego w Małopolsce, Stanisława Szczepanowskiego, którego też imię nosiła.

Zniszczona podczas wojny, doczekała się ta szkoła, mająca za sobą chlubną tradycję, dopiero teraz odbudowy, dzięki ludziom dobrej woli, a w szczególności dzięki poparciu gminy tutejszej, ofiarności jednego z właścicieli kopalni, oraz niezmordowanemu staraniom komendanta miejscowego posterunku P. P., pana Wiczorka.

Jubileusz związku litografów.

W dniu 16 b. m. w sali Teatru „Ateneum” w Warszawie obchodzono uroczystą akademię jubileusz 25-lecia Związku Litografów w Warszawie, istniejącego jako oddział „Centralnego Związku litografów, chemigrafów i pokrewnych zawodów w Polsce”.

Związek warszawski powstał w r. 1906, organizując się najpierw w Warszawie, a stopniowo obejmując wszystkie miasta Królestwa, po ukończeniu zaś wojny europejskiej i zjednoczeniu ziem polskich nastąpiło jego połączenie ze związkami litografów i chemigrafów w zaborze austriackim i pruskim w jedną całość ostatecznie w r. 1925. Od tego czasu Związek obejmuje prawie wszystkich pracowników litograficznych w Polsce i jest jedynym na terenie swego zawodu.

Z okazji obecnego jubileuszu poza urządzeniem uroczystej akademii Związek ufundował pamiątkową tablicę, wmurowaną na cmentarzu w Końskich na grobie s. p. dra Jana Sierzyńskiego, nauczyciela Instytutu głuchoniemych pierwszego polskiego litografa i krzewiciela sztuki litograficznej w naszym kraju, założyciela pierwszej litografii w Warszawie (w r. 1817 przy Instytucie głuchoniemych) — oraz wydał numer swego organu „Pracownik graficzny” w wyjątkowo okazałym jubileuszowym szacie.

Najcudniejszy film dźwiękowy

BIAŁE CIENIE

wyświetla dźwiękowe kino „ŚWIATOWID” (Starowiślna 21) od piątku dnia 21 bm. UWAGA: „Światowid” jest najtańszym kinoteatrem dźwiękowym w Krakowie (ceny miejsc od 90 groszy do zł. 2.20).

Pruscy oficerowie nad granicą polską propagują wojnę.

Jednym z centrów najbardziej zażartego szowinizmu antypolskiego jest Pila. Jak wiadomo, odbyły się tam przed kilku dniami gwałtowne demonstracje przed konsulem polskim.

Demonstracje te pozostają niewątpliwie w związku z agitacją „Ostmarkenvereinu”, którą związek ten wspólnie z hitlerowcami i Stahlhelmem prowadzi, a której celem jest zwiększenie stanu liczebnego bojówek t. zw. „Grenzschutz”. Rozrzucono ulotki, utrzymane w tonie znanej frazeologii odwetowców niemieckich, nawołujące do rewizji granic oraz do stworzenia „silnego wału ochronnego przeciw niebezpieczeństwu polskiemu” (!) Ulotka domaga się „równości zbrojeń” (!) stwierdza dalej niezwykle ciekawą i sensacyjną rzecz, a mianowicie że bojówki niemieckie są surogatem armii regularnej, ograniczonej liczebnie traktatem wersalskim.

Odnosne zdanie ulotki brzmi: „Pierwszym warunkiem (w walce o „Marchję Wschodnią”) jest ochrona granic niemieckich przeciw grożącemu niebezpieczeństwu powstania polskiego. Dopóki nie wywalczy się niemieckiego prawa do wyrównania zbrojeń (!) pozostaje tylko jeden środek, którego użyto skutecznie (!) już raz w czasie powstań polskich w pierwszych latach powojennych, silny „Grenzschutz”.

Oto mamy wyraźne i oficjalne stwierdzenie, że wszystkie t. zw. organizacje sportowe są tylko częścią tajnej

armii regularnej niemieckiej. Możeby się tą sprawą zajęły czynniki międzynarodowe, zwłaszcza komisja rozbrojeniowa Ligi Narodów.

Nie od rzeczy będzie stwierdzić też, kto stoi na czele Ostmarkenvereinu i całego Grenzschutzu. Czynnikiem kierowniczym jest niejaki major Wagner, prezes Ostmarkenvereinu szef sztabu Stahlhelmu, który też przemawiał na zebraniu dnia 4 lipca w Pile, wysuwając zadanie wystawienia organizacji Grenzschutz Ost.

Major Wagner pochodzi z polskiego Pomorza, kończył gimnazjum w Grudziądzu, następnie służył jako oficer zawodowy w armii pruskiej, a w czasie wojny jako oficer sztabu generalnego. W r. 1918 próbował zorganizować na rozkaz wyższy „sztab generalny dla obrony Pomorza”. Powstanie wielkopolskie uderzyło tę czynność, poczem Wagner zostaje pierwszym oficerem sztabu twierdzy Grudziądz, później szefem wydziału politycznego sztabu korpusu Bülowa w Gdańsku. W r. 1920 występuje z armii i zostaje dowódcą „Einwohnerwehry” w Gdańsku. Z tego stanowiska został powołany w r. 1928 do sztabu Stahlhelmu.

Czynniki polskie powinny zaalarmować świat polityczny poczynaniami p. Wagnera, który organizuje na pograniczu polskim armię niemiecką w celach... pokojowej rewizji traktatów.

Niema to, jak służyć w Reichswehrze.

Rekordowe płace jej oficerów.

Jak wiadomo, budżet wojskowy „rozbrojonych” Niemiec równa się niemal całemu budżetowi państwowemu „militarnej” Polski. Jeżeli się jednak doda, że także i w innych resortach budżetu niemieckiego ukrywane są znaczne kwoty na zbrojenia, to jasnym jest, że niemieckie wydatki wojskowe znacznie są wyższe od wszystkich wydatków Polski, razem wziętych. Znamienna ilustracja tego stanu rzeczy, jest również zestawienie, dokonane na łamach paryskiej „Vu”, odnośnie do plac oficerów francuskich i niemieckich. Z zestawienia tego wynika następujące sensacyjne fakty:

Obliczając mianowicie we frankach francu-

skich, otrzymuje: komendant korpusu we Francji rocznie 99.996 fr., w Niemczech 149.076 fr. Kolejnego zaś francuski generał dywizji 90.000 fr., niemiecki 115.140 fr., generał brygady 60.510 fr., jego kolega niemiecki 96.960 fr., pułkownik 50.017 fr., zamiast 115.140 fr., major 41.515 fr., zamiast 53.782 fr., kapitan 22.021 fr., zamiast 29.088 fr., względnie nawet 41.814 fr., porucznik 22.021 fr., zamiast 25.452 fr., podporucznik 13.710 fr. zamiast 14.544 fr.

Ponadto bez porównania wyższe są w Niemczech dety i różne premie wojskowe. A mimo katastrofy finansowej Niemiec — budżetu Reichswehry ani o grosz nie zmniejszono.

Cudze dobra sprzedane za 40.000 złotych.

Skandal w sferach ziemiańskich stolicy.

Koła ziemiańskie w stolicy poruszone są niesłychaną aferą sprzedaży cudzych dóbr na Kresach przez jednego z arystokratów warszawskich, który w tym celu wykorzystwał udzielone mu przed 9-ciu laty i niewycofane dotychczas pełnomocnictwo do administrowania majątku. Tło całej sprawy przedstawia się następująco:

Od dłuższego czasu w Warszawie zamieszkuje właściciel dóbr na Kresach p. Józef Franciszek Suffczyński, który będąc już człowiekiem starszym, korzystał z pomocy innych osób przy administrowaniu tych majątków. Między innymi wystawił p. Suffczyński w kwietniu 1922 roku pełnomocnictwo notarialne dla p. Andrzeja hr. Morstina, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Bagatela 15.

Po pewnym czasie stosunki p. Suffczyńskiego z p. Morstinem zostały zlikwidowane, jednakże p. Suffczyński nie wycofał pełnomocnictwa, u-

dzielonego p. Morstinowi. P. Morstin twierdząc, że posiada pewne niezrealizowane jeszcze interesy z p. Suffczyńskim, postanowił je zlikwidować w ten sposób, że legitymując się wystawioną pełnomocnictwem, dokonał sprzedaży majątku Turzyńska, stanowiącego własność p. Suffczyńskiego — p. Zygmuntowi H., znanemu na gruncie warszawskim. Sprzedaż ta została dokonana formalnym aktem notarialnym za skromną sumę 40 tys. zł., jednakże bez wiedzy i woli prawowitego właściciela.

Ujawnienie tej historii wywołało żywe zainteresowanie w sferach ziemiańskich i arystokratycznych w stolicy. P. Suffczyński ogłosił w piśmie, że unieważnia pełnomocnictwo, wystawione p. Andrzejowi hr. Morstinowi. Jaki dalszy obrót przyjmie powyższa sprawa, narazie jeszcze nie wiadomo.

du była okoliczność, że Redzyński obawiał się, aby żona go nie porzuciła, na co zanosilo się już od dłuższego czasu i wskutek czego między małżonkami panowało stale nieporozumienie.

Nieporozumienie to było podsycane jeszcze przez rodzinę. Często przychodziło między małżonkami do kłótni i awantur.

Po ujawnieniu zbrodni policja znalazła list, w którym Redzyński pisał, że rodzina buntowała mu żonę, że nie może tego dłużej znieść, postanowił zabić żonę i dziecko i sam sobie odebrać życie.

Zbrodniarz po uduszeniu żony powiesił trupa na haku u szaty. Sznurek jednak zerwał się i Redzyńska spadła na podłogę. Rodzina zamordowanej sprzeciwiała się temu, aby pogrzeb Redzyńskiej i jej dziecka odbył się równocześnie z pogrzebem mordercy.

Napad na plebanję pod Krakowem.

Onegdajszej nocy w Czulicach pod Krakowem wdario się na plebanję dwóch drabów, którzy strzelali rewolwerami terrorystycznie domowników, a następnie skradli tutejszą wartość około 200 zł.

Na krzyk służby plebańskiej bandyci rzucili się do ucieczki.

Flota włoska w Niemczech.

Jak podają pisma niemieckie, w dniu jutrzejszym zawinie do portu wojennego w Kilonji eskadra włoska w odwiedziny.

W związku z tem odbędzie się różne uroczystości.

Porozumienie między Hiszpanią i Katalonią



W ciągu ostatnich dni przyszło do porozumienia między rządem republiki hiszpańskiej w Madrycie a rządem niezależnej republiki katalońskiej. Do Madrytu przybył przywódca seperatystów katalońskich, plk. Macia, który złożył wizytę prezydentowi republiki hiszpańskiej Zamorra. Na zdjęciu widzimy prezydenta Zamorę (na lewo) w towarzystwie plk. Macii w czasie przyjęcia.

Co tam robili Niemcy?

W swoim czasie donieśliśmy o tajemniczym ostrzeliwaniu i opadnięciu w okolicy Urgi (Mongolja) niemiecko-chińskiego (?) samolotu w dniu 2 lipca b. r., poczem — obaj pasażerowie samolotu, lotnicy niemieccy, zostali aresztowani pod zarzutem wojskowego szpiegostwa. Obecnie sąd doraźny władz mongolskich jednego z nich, nazwiskiem Rathje (?) zasądził na 5 lat więzienia. Drugi lotnik-mechanik, Koelber, który w czasie tego zajścia uległ ciężkiemu postrzeleniu, znajduje się jeszcze w szpitalu i dotąd przed sądem nie stanął.

Wypadek ten spowodował interwencję dyplomatyczną rządu niemieckiego, a to zarówno u rządu mongolskiego, jak i rządu sowieckiego, gdyż terytorjum mongolskie, na którym ci lotnicy niemieccy przelatywali, należy do sfery wpływów sowieckich.

Jaki będzie dalszy los tych lotników niemieckich, jest rzeczą w zasadzie obojętną. Faktem szczególnego znaczenia jest natomiast pośrednio ujawnione istnienie niemieckiego przemysłu lotniczego w tych dalekich obszarach azjatyckich i obecność tamże niemieckich pilotów i mechaników.

„Rozbrojone” Niemcy — jak to już niejednokrotnie podawaliśmy na łamach „I. K. C.”, organizują zbrojny odwet na terenach obcych, gdzie kontrola ich działań jest niepomniernie utrudniona.

Minister rumuński — Niemiec prowokuje.

Powołany przez obecnego premiera Rumunii, Jorge, na stanowisko ministra mniejszości narodowych siedmiogrodzki Niemiec Rudolf Braidsch — która to nominacja w swoim czasie wywołała pewnego rodzaju sensację — już pokazał rogi.

Jak donoszą bowiem z Nowego Aradu (Siedmiogród) wystąpił on tam na publicznym zgromadzeniu i m. in. oświadczył niewiadomo, w jakim związku ze sprawami rumuńskimi względnie mniejszościowymi, że obecne przesilenie gospodarcze w Niemczech wywołane zostało wyłącznie przez fatalne traktaty pokojowe, co wśród słuchaczy wywołało żywe oburzenie.

Prasa rumuńska ze zgorzleniem omawia fakt powyższy i domaga się ustąpienia urzędnika, który narusza podstawy bytu politycznego własnego państwa.

Co słyszał z pałacem Ligi Narodów?

Dnia 7 września 1929 r. a więc mniej więcej przed dwoma laty jednym z punktów programu, odbywającego się wówczas posiedzenia Ligi Narodów było uroczyste położenie kamienia węgielnego pod budowę przyszłego pałacu Ligi Narodów w Genewie. Uroczystość miała przebieg bardzo solenny, wygłoszono przemówienia, wypowiedziano dużo nadziei, ale pałacu dotąd nie ma i kto wie co będzie dalej.

Miała to być olbrzymia budowla na terenie liczącym 600 m długości a 150 szerokości, przyczem plany powierzono 5 architektom, wyznaczając na ich wykonanie olbrzymią kwotę 27 milionów franków szwajcarskich, czyli ok. 46 milionów złotych. Obecnie okazuje się jednak, że ten kosztorys jest za niski, architekci przeoczyli bowiem właścicieli terenowe, wskutek czego już wstępne prace przy fundamentach kosztowały przeszło 2 milj. franków więcej niż to przewidziano.

W tych warunkach budowa w ciągu całych dwóch lat nie zrobiła żadnego widocznego postępu.

Znowu „przypadkowy” spadkobierca.

Pisma, oczywiście amerykańskie, donoszą znowu o cudownym spadku, który przypadł w udziale „pewnej” — dziwna rzecz bez nazwiska — słuchaczce jednego z tamtejszych uniwersytetów.

W „pewnej” bibliotece uniwersyteckiej, gdzie ona studiowała zagadnienia botaniczne wpadła jej bowiem w ręce „pewna”, pyłem pokryta, niezręczna książka, a w niej tajemnicza ta słuchaczka znalazła po rozcięciu testamenta. Opiewał on w ten sposób, że pierwszy, kto tę książkę przeczyta, zostanie spadkobiercą olbrzymiego majątku, złożonego gotówką w „pewnym” nowojorskim banku.

Zbawiony, kto uwierzy...

Cha! Cha! Cha!

— pękne ze śmiechu!

powie każdy po przeczytaniu

Nr 34

WROBLI NA DACHU

za 30 gr. huragan wesołości.

Wypadek samochodowy Caraccioli.

Z Wiednia donosi (S): Znany automobilista, zwycięzca w ostatnim wyścigu tatrzańskim, Caraccioli, w dniu wczorajszym w Sankt Pölten wjechał swoim „Mercedesem“ na samochód ciężarowy, przyczem odniósł lekkie kontuzje.

Kraj Kurdów znowu się krwawi.

Wedle doniesień ze źródeł tureckich, odbywa się obecnie na obszarze północnej Persji nowy krwawy pościg za plemionami kurdyjskimi. W ubiegłym roku masakrę tego nieszczęśliwego plemienia góralskiego przeprowadziły wojska tureckie, a obecnie niedobitki padają ofiarą masowego mordu ze strony Persji.

A jednak nikt z możnych tego świata tą sprawą się nie interesuje i w oczach całego cywilizowanego świata ginie naród, który nie chce się poddać dzikiej niewoli u obcych.

Największa południowo-amerykańska galeria obrazów idzie na licytację.

(U). Wedle doniesienia z Buenos Aires (Argentyna) nastąpi tam w najbliższym czasie licytacja sprzedaży słynnej i w całej południowej Ameryce największej prywatnej galerii obrazów niejakiego Pellerano.

W związku z tem, podają pisma tragiczne szczegóły z życia właściciela tej galerii Wawrzyńca Pellerano, jednego z najpoważniejszych bankierów Buenos Aires, którego majątek obliczono jeszcze niedawno na około 75 milionów zł. Różnych powodów stracił on wszystko, co posiadał w gotówce i nieruchomościach, a ponieważ pozostali jeszcze niezaspokojeni wierzyciele, więc sprawa poszła do sądu, a ten m. in. zarządził obecną licytację sprzedaży obrazów, będących w posiadaniu bankiera.

Galeria Pellerano obejmuje ogółem 1.250 obrazów, wśród których znajdują się arcydzieła Murilla, Van Dyka, Rembrandta, Rubensa, Reynoldsa i Courbetta. Wysoką wartość posiadają też znajdujące się tam obrazy Giacomo Farretta, jak np. „Dzień targowy w Wenecji“ lub „Andrzeja del Sarto“, „Św. Rodzina“.

Tragedja właściciela tej galerii zajmuje bardzo publiczną opinię amerykańską, zwłaszcza ze względu na podeszły wiek jego, liczy bowiem 85 lat życia, a majątek swój postradał tylko dlatego, że nie umiał się już zorientować w dzisiejszych „rekordowych“ czasach wszelkich afer, giełdowych podstępów, oszustw itp.

—OŚO—

(J) **POGODA ZMIENNA I WIETRZNA.** Wczoraj rankiem przeważała część Polski miała zachmurzenie niewielkie, przy nieco wyższej, niż w ciągu dnia wczorajszego temperaturze, jednakże w Wileńskim, na Pomorzu i Poznańskim już rankiem nastąpił wzrost zachmurzenia, a w Zbąszyniu padał deszcz.

O godzinie 8 rano zanotowano następujące temperatury: Warszawa 16, Lwów 16, Pińsk 14, Gdynia 15, Kraków 17, Wilno 15, Poznań 15, Lublin 16, Zakopane 16, Tarnopol 16, Kalisz 15, Morskie Oko 15, Hala Gąsienicowa 14, Krynica 11. Zagranicą: Brest 15, Wiedeń 16, Zurych 15, Hamburg 15, Praga 16, Sztokholm 17, Tallin 16, Ryga 16, Moskwa 14, Palermo 27, Zagrzeb 20, Bukareszt 20.

Obszerna depresja, leżąca nad Anglią, ogarnia Skandynawję i Niemcy, sięgając też już nad Polskę. Płytki niż wygasa nad Morzem Bałtyckim. Wyż azorski leży nad Środkiem Atlantyku i sięga po części nad Hiszpanię i Bałkany. Drugi wyż trwa nad Grenlandją.

Przewidywany przebieg pogody do południa 21 bm. według PIM: We wschodniej połowie Polski (Wileńszczyzna, Podlasie, Polesie i Podkarpacie wschodnie) wzrost zachmurzenia aż do deszczu. Ciepło, temperatura do 20 st., umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe. Dla Pomorza, Poznańskiego, Małopolski zachodniej i Mazowsza: Po przejściu przelotnych deszczów i burz, pogoda zmienna z porywistymi wiatrami zachodnimi i południowo-zachodnimi, później lekkie ochłodzenie do 20 st.

(—) **Z WYŻSZEGO STUDIUM HANDLOWEGO W KRAKOWIE.** Wpisu na rok akademicki 1931/32 rozpoczynają się 1 września w pierwszym gmachu W. S. H. przy ul. Sienkiewicza 4. Do wpisu w charakterze studenta należy przedłożyć: 1) świadectwo dojrzałości państwowej (lub równorzędnej) szkoły średniej ogólnokształcącej; 2) dokument stwierdzający uregulowanie stosunku do służby wojskowej; 3) niepodklejone fotografie; 4) wypełnione druki W. S. H. (deklarację wpisującą, indeks, legitymację, słubowanie i matrykulację).

Dziś piątek, dnia 21. sierpnia b. r. premjera w kinie „APOLLO“

Kapitałne arcydzieło! — Najbardziej frapująca nowość! — Obraz słońca, morza, głębin, życia i żywiołowej namietności! 4455

DJABEŁ OCEANÓW

fascynujący dramat, pełen przepięknych przeżyć miłosnych i porywających momentów. Cudowna poezja morza! Wspaniałe zdjęcia z dna morskiego! Walka człowieka z groźnym potworem południowych mórz! Wśród rekinów i bestyj morskich!! Placido — Rozmach — Barwność. — W głównych rolach najurodziwsza aktorka ekranu, wcielona bohaterka filmu „Białe Cienie“ w najnowszej świetnej kreacji RAQUEL TORRES oraz doskonały artyści, idealny urody męskiej Nils ASTHER i Charles BICKFORD. — Interesująca fabuła miłosna, owiana czarem niepospolitego artysty, upojona dźwiękiem muzyki, wzbudzi w widzach niekłamny entuzjazm i zachwyt!

Kolejnictwo bolszewickie stanęło wobec ruiny.

Z Równego donosi (Wf): Organ Centralnego komitetu komunist. partii Ukrainy, „Komunist“ w Nrze 190 przynosi na naczelnym miejscu sensacyjny artykuł, omawiający katastrofalny stan kolejnictwa bolszewickiego, skutkiem czego transporty jesienno-zimowe stanęły wobec groźby całkowitego ich unieruchomienia.

Przypominamy na tem miejscu, że „IKC“, na podstawie relacji, pochodzących z kordonu, przed kilku jeszcze miesiącami przedstawił okropny stan tego kolejnictwa, cytując dane cyfrowe i fakty, jakie miały miejsce w warsztatach, depach i na stacjach kolejowych. Obecnie oficjalny organ bolszewicki w zupełności potwierdza nasze informacje.

I tak pisze, iż w wielu warsztatach nie dokonuje się remontu parowozów, względnie, remont ten jest — tylko powierzchowny tak, iż jest potrzebny powtórny remont. To samo dotyczy wagonów. Istnieje dalej wielkie opóźnienia pociągów towarowych i osobowych oraz przetrzymywanie wagonów po stacjach, oraz fabrykach sowieckich. Zakłady przemysłowe im. Rykowa

przez 6 tylko dni lipca przetrzymywały u siebie co dnia po 500 wagonów, im. Woroszyłowa 300, na węzle charkowskim różne budowlane organizacje 300 i tak wciąż w kółko, na terenie całej Ukrainy sow.

„Komunist“ żali się, że zarząd kolejowy zamiast dążyć do uregulowania tego skandalicznego

nego stanu rzeczy cały swój czas i energję poświęca wypracowaniu rozmaitych statystyk, (a któż to jak nie władze bolszewickie każą im to robić p. Red.).

Także stan dróg kolejowych jest okropny. Władze kolejowe nie potrafią naprawić więcej niż 25 poc.

Rabunek zboża chłopskiego w Sowietach.

Z Równego donosi (Wf): Według uchwały Centralnego komitetu partii komun., ogłoszonej w prasie sowieckiej, całkowite oddanie zboża rządowi przez chłopów, musi zostać ukończonym do dn. 15 listopada b. r. Już teraz jednak zabiera się chłopom zboże do ostatniego ziarenka i to gdy zaledwie zdołali oni zebrać je z pola. Przychodzi przy tem do dramatycznych scen, gdyż chłopów pozostawia się bez żadnych zapasów, tak, że niema on zupełnie maki na chleb.

Z powodu nieudolności i biurokracji, panującej w kooperatywach, na co nawet oficjalnie

organy bolszewickie zwracają uwagę i nawołują do naprawy tam stosunków, wyżywienie szerokiej rzeszy ludności stanęło pod znakiem zapytania. Mimo to rząd bolszewicki rabuje nieszczęśliwym chłopom wszystko, dosłownie do ostatniego ziarenka zboża, a opornych natychmiast wysyła na Sybir.

Dlatego też wzmożł się w ostatnich czasach ruch uciekinierów z tego „raju“ do tego stopnia, że jak już donosiliśmy, uciekają do nas całe wsie.

Królowa jugosłowiańska Marija hon. dowódca pułku armii rumuńskiej.



W czasie pobytu królowej jugosłowiańskiej Marii w Bukareszcie, król Karol II. nadał jej honorowe szefostwo jednego z pułków armii rumuńskiej. W związku z tem odbyła się w Bukareszcie wielka parada wojskowa, w czasie której królowa Marija odebrała defiladę zgromadzonych oddziałów. Rycina przedstawia moment, gdy królowa Marija, przybrana w mundur swego pułku, w towarzystwie króla Karola (na lewo) przechodzi przed frontem oddziałów wojskowych.

Dlaczego arcyksiążę Rudolf popełnił samobójstwo?

Niedawno donosiliśmy o rewelacjach sędziwej przyjaciółki cesarza Franciszka Józefa, znanej w swoim czasie aktorki wiedeńskiej, p. Katarzyny Schrat, doskonale poinformowanej o tragedji następcy tronu Rudolfa i baronówny Vetsery. Stwierdziła ona, że wbrew najrozmaitszym pogłoskom, śmierć Rudolfa była samobójstwem. W związku z tem, b. major austr. Antoni Schwarz, który z polecenia kancelarii dworskiej, w tajemnicy przed cesarzem prowadził śledztwo w Meyerlingu, ogłosił swoje zwierzenia, informując o przyczynach samobójstwa.

Schwarz twierdzi, że miłość do Vetsery nie była bezpośrednią przyczyną tragedji. Rudolf — zdaniem jego — planował poprzednio zamach stanu. Wraz z kilku swoimi najbliższymi przyjaciółmi uknuli plan, by zmusić Franciszka Józefa do abdykacji i osadzić na tronie Rudolfa. Ta gwałtowna zmiana tronu miała być połączone także z zupełną przebudową państwa. Monarchję zamierzano zmienić w rodzaj federacji ze zupełną autonomją i odrębnymi urządzeniami państwowymi zarówno dla krajów austriackich (Węgry, Galicja, Czech, południowej Słowien-

szczyzny itd. Plan ten został przez zdradę jednego ze spiskowych udaremniony.

Cesarz na czas dowiedział się o tem i zabezpieczywszy zarówno Burg, jak i ważne posterunki i obiekty państwowe i wojskowe w Wiedniu, zawiązał Rudolfa do siebie. W gabinecie cesarza przyszło do burzliwej sceny między ojcem a synem, wśród której padły wulgarne słowa i która skończyła się wreszcie wzajemnymi czynnemi zlewagami.

Od tego czasu Rudolf złamany na duchu, musiał wyrzec się swoich planów, postanowił wykorzystać życie, ile się da. To też szybko stał się po równi pochyłym, której ostatnim etapem były podmiejskie szynki, towarzystwo fiaków i praczek wiedeńskich.

Plan samobójstwa został wykonany w Meyerlingu. Rudolf zupełnie niepotrzebnie pociągnął za sobą w grób biedną Marię Vetserę, która — jak tajemniczeni zaręczają — nie była nawet wieloznaczącym epizodem w jego rozpustnym i lamparciem życiu, a z której prawie wbrew jej woli, zrobił swoją kochankę.

(—) **WYBITNI CUDZOZIEMCY GOŚCIAMI KRAKOWA.** Do Krakowa przybył p. Luigi Petrucci, sekretarz ambasady włoskiej przy rządzie polskim z rodziną. Oprócz tego przybył p. Sam Park, konsul honorowy Stanów Zjednoczonych w Biarritz, również z rodziną. Oba towarzystwa przybyły własnymi autami i zamieszkały w apartamentach Grand Hotelu. Celem pobytu tych wybitnych gości jest zwiedzenie Krakowa.

(—) **SAMOLET SANITARNY RATUJE ŻYCIE CHOREMU.** Wczoraj na wezwanie dra Wojtarczyka z Działoszyc, drogą telefoniczną do 2 p. lotniczego, wyjechał z Krakowa samolek sanitarny, pilotowany przez sierżanta Piotra Piórę po Władysława Fronczaka z Drożdżewic, który w nocy napadnięty został przez nieznanych sprawców, odnosząc ciężką ranę brzucha. Samolek

przewiół rannego do Krakowa, poczem karetka pogotowia ratunkowego zabrała Fronczaka do szpitala św. Łazarza, gdzie natychmiast przystąpiono do zabiegu operacyjnego. Ponieważ nie upłynęło 12 godzin od otrzymania rany, Fronczak, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, zostanie uratowany.

(—) **SAMOCCHÓD NA CHODNIKU.** Do Krakowa doniesiono, że onegdaj wieczorem w Krynicy auto ciężarowe Nr. Kr. 9565, prowadzone przez szofera Jana Sowę wpadło na chodnik i najechało na przechodzącego chodnikiem: 8-letnią Brandheim Chaję, 21-letnią Zofję Fornalównę i Leję Weitz, przyczem Brandheimówna doznała zmiążdżenia prawej nogi, tak, że po przewiezieniu do szpitala, musiano nogę jej amputować. Fornalówna zaś i Weitzówna doznały szeregu

NIE kreda z mietlą
lecz

radjoaktywną pastę do zębów

Doramad

Spytaj swego lekarza!

4433k

ciężkich obrażeń. Wypadek spowodowany został nieumiejętną jazdą szofera.

(—) **TRAGEDJA GLUCHONIEMEGO.** Na placu św. Ducha w Nowym Sączu najechał wczoraj autobus na głuchoniemego Tadeusza Cetnarowskiego, lat 70. Koła autobusu zmiążdżyły nieszczęśliwemu klatkę piersiową. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Z KRAJU.

(—) **WSZECHPOLSKA WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW W TORUNIU.** W czasie od 5-go do 8-go grudnia 1931 r., odbędzie się w Toruniu Wszechpolska Wystawa Drobiu, Gołębi i Królików.

Wystawę powyższą organizuje z ramienia Centralnego Komitetu do Spraw Hodowli Drobiu w Warszawie — za zezwoleniem Ministerstwa Rolnictwa — Pomorski Związek Hodowców Drobiu, przy Pomorskiej Izbie Rolniczej w Toruniu. Do Komitetu Wystawy zaproszono przedstawicieli organizacji rolniczych i związków hodowców ze wszystkich województw Rzeczypospolitej Polskiej.

Wystawa obejmuje drób, króliki, gołębie pocztowe, ozdobne i opasowe — ponadto będzie zorganizowany obszerny dział przemysłu drobiarskiego.

Wystawiony drób musi być znaczony obrączkami rodowymi Centralnego Komitetu do Spraw Hodowli Drobiu w Warszawie.

Blizszych informacji udziela Komitet Wszechpolskiej Wystawy Drobiu, Gołębi i Królików w Toruniu, ul. Sienkiewicza 40.

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO W ŻYWCU. — Wielkie zainteresowanie wzbudziły w Żywcu zapowiedziane koncerty znanego skrzypka p. Józefa Cetnera, profesora państwowego konserwatorium muz. w Katowicach, który wespół ze swym bratem prof. Michałem Cetnerem z Kielc i przybyłymi na wywczasie letnie do kraju naszymi rodakami z Ameryki, p. Eugenją Muszyńską i prof. Janem Drozdem oraz inż. Tadeuszem Puchalskim, wystąpi z koncertem solowym i kameralnym w sobotę 22 bm. w Węgierskiej Górze, w niedzielę 23 bm. w Miłowie, a w poniedziałek 24 bm. w Żywcu, przeznaczając dochód na rzecz tutejszych kół T. S. L.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W SZKOLE PODCHORAŻYCH INŻYNIERJI. Dziedziniec szkoły podchorążych inżynierji przy ul. Koszykowej w Warszawie był widownią nieszczęśliwego wypadku w czasie montowania pontonów. W pewnej chwili saper Leszek Edward został uderzony silnie w twarz metalową częścią pontonu, przyczem doznał strzaskania szczęki oraz wybitcia zębów. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

(—) **POŻAR OD PIORUNA.** Onegdaj po południu w Sadekach pow. jasielskiego uderzył w czasie burzy piorun w dom Piotra Cichonia i zabił przebywającego u Cichonia Franciszka Schulca, lat 40 liczącego. Powstały od pioruna pożar zniszczył częściowo dom, wyrządzając szkodę na 1000 zł.

(—) **STRZELAŁ DO NARZECZONEJ.** Wczoraj koło godz. 6 rano w Białej koło Bielska 24-letni Rudolf Czernecki strzelił trzykrotnie na ulicy 34 Heleny Fiałkowskiej, lat 20 liczącej, raniąc ją trzykrotnie w plecy. Po dokonaniu czynu, Czernecki przewiół swą ofiarę samochodem do szpitala, następnie sam zbiegł. Powodem zbrodni była zawiedziona miłość.

OBCHÓD LEGJONOWY W SŁONIMIU. Z inicjatywy starosty słonimskiego p. Kościacza zorganizowano w Słoniemiu obchód 17-iej rocznicy wymarszu Legionów.

Uroczystą akademię w sali Domu Ludowego otworzył wice-starosta p. Wojewódzki, który w krótkich słowach wypunktował ideę czynu Legionów, poczem p. por. Holly w odczycie okolicznościowym oświetlił historyczny czyn Komendanta i Jego pierwszych żołnierzy. Dalszy program wypełniła orkiestra 80 p. p., śliczny wiersz okolicznościowy, wypowiedziany przez Wandzię Halską, oraz koncert mandolinistów. Żywy obraz, przedstawiający epopeję Legionów, oraz inne części programu bardzo starannie opracowane przyczyniły się do podniesienia nastroju. Po akademii w sali Domu Ludowego odbyła się zabawa dla członków poszczególnych organizacji, wchodzących w skład Przysposobienia Wojskowego.

CZY PRUSZKÓW ZNIESIE PROHIBICJĘ? Mała gmina miejska pod Warszawą, Pruszków, który się wstawił tem, że jedyny ze wszystkich miast polskich wprowadził zakaz sprzedaży napojów alkoholowych, na mocy obowiązującej poprzednio ustawy antyalkoholowej, na nowo będzie musiał rozstrzygnąć sprawę prohibicji. Jak wiadomo, nowa ustawa antyalkoholowa, uchwalona na wiosnę b. r., zmieniła dotychczasowe przepisy o plebiscycie sprawy zakazu sprzedaży alkoholu na terenie gminy. W związku z tem już w najbliższym czasie ma być w Pruszkowie postawiony wniosek o przeprowadzenie nowego plebiscytu. Zdaje się, że tym razem szanse prohibicjonistów znacznie zmniejszą i Pruszków głosami swych obywateli znajdzie się na nowo w kategorii miast „mokrych“.

W SPRAWIE NADUŻYĆ W KASACH CHORYCH. W ostatnich czasach ujawniono szereg nadużyć w Kasach Chorych w różnych dzielnicach kraju, m. in. w Bielsku, Tomaszowie, Bydgoszczy i t. d. Jak wyjaśniają, nadużycia te popełnione zostały już dawno w ciągu długiego okresu czasu, nie wychodziły jednak na jaw wskutek braku odpowiedniej kontroli. Mianowicie okręgowe urzędy ubezpieczeń, wskutek bardzo szczupłych etatów, nie mogły sprawować należytego nadzoru nad działalnością kas. Ostatnio, dzięki zorganizowaniu nadzoru w postaci instytucji komisarzy rewizyjnych Kas Chorych, nadużycia, popełniane uprzednio, wychodzą na światło dzienne. W pierwszym półroczu swej działalności komisarze rewizyjni dokonali 500 inspekcji Kas Chorych na terenie całej Polski.

(M. L.) WYROK W SPRAWIE ROZRUCHÓW I O MAJOWYCH W GNIEZNI. Przed sądem okręgowym w Gnieźnie odbyła się rozprawa przeciwko ósmnastu oskarżonym o wzięcie udziału w pamiętnych rozruchach, jakie w dniu 1 maja wybuchły podczas wiecu P. P. S. na Targowisku. Na ławie oskarżonych zasiadli pod zarzutem uczestnictwa w rozruchach i stawianie oporu policji następujący członkowie PPS-lewicy: Chrobak Jan, Konieczka Marjan, Wasilewski Antoni, Buzaj Józef, Budzyński Franciszek, Szymański Kazimierz, Nowaczyk Bronisław, Rezulak Władysław, Jabłoński Ludwik, Piechowiak Franciszek, Lewandowski Roman, Jasiński Kazimierz, Sekulski Franciszek, Domański Władysław, Nadolny Feliks, Nowakowski Kazimierz, Gliniewicz Wacław i Cieśliński Franciszek. Na rozprawie wszyscy oskarżeni do winy się nie przyznali. Jednakże wobec jasnych dowodów i zeznań świadków, sąd wydał następujący wyrok, skazując: osk. Chrobaka Jana na 1½ roku więzienia, osk. Nowaczyka Bronisława, Rezulaka Władysława, Piechowiaka Franciszka, Lewandowskiego Romana, Sekulskiego Franciszka, Jasińskiego Kazimierza, Domańskiego Władysława i Nadolnego Feliksa — po 10 miesięcy więzienia, osk. Jabłońskiego Ludwika na 9 miesięcy więzienia, osk. Konieczkę Marianą i Wasilewskiego Antoniego — po 7 miesięcy, oraz Buzaję Józefa na 5 miesięcy. Reszta oskarżonych została uwolniona od kary.

(—) WŁAMANIE DO PAŃSTWA. URZ. POŚR. PRACY W CHRZANOWIE. Doniesiono do Krakowa, że ubiegłej nocy dokonano włamania do państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Chrzanowie, gdzie pastwą złodziei padła gotówka, znajdująca się w drobnej ilości oraz pieczęć urzędowa z napisem: Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Ochrony Uchodźców w Chrzanowie. — Ponieważ zachodzi obawa, że złodzieje mogliby nadużyć skradzionej pieczęci, Urząd wojewódzki w Krakowie zawiadamia o tem zainteresowanych.

(—) ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI W ZAKŁICZYNI. Donoszą z Brzeska, że onegdajszej nocy napadło na dom Julji Kulonówny w Zakliczynie kilku nieznanych osobników, którzy sterroryzowali domowników groźbą rewolwerów, zabrali znajdującą się w domu gotówkę oraz dzieć. Dokonawszy rabunku, sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku. Energetyczny pościg naprowadził wczoraj na ślady sprawców napadu. Policja aresztowała ich, a to: Wojciecha Zelera z Chojnika, Stanisława Klimczaka z Golonki i innych. Po przesłuchaniu na miejscu, odstawiono ich do więzień sądowych.

(Kal.) ZA NAMOWĄ MACOCHY OJCIEC ZASTRZELIŁ SYNA. Piotrkowskie władze policyjne zostały zaalarmowane skrytobójczym morderstwem, którego dokonał w dniu wczorajszym zamężny gospodarz wsi Łęczno pod Piotrkowem, Juljusz Bandzner. Za namową swej młodej drugiej żony, zastrzelił on podstępnie swego 23-letniego syna Leopolda. Bandzner, ożenił się niedawno z 25-cio letnią piękną Anną Kołodziejczakówną, która już za życia jego pierwszej żony była jego kochanką. Na tem tle doszło pomiędzy ojcem a synem do pierwszego małżeństwa do pewnych nieporozumień, które pod wpływem macochy, przemieniły się w nienawiść. Onegdaj starcy Bandzner, namówił syna do wyjazdu i gdy znaleźli się w ustroniu, strzelając z tyłu, położył syna trupem na miejscu. Wobec oczywistych dowodów winy, natychmiast aresztowano. Sędzia śledczy osadził mordercę syna w areszcie.

(SS) HARAKIRI W CZĘSTOCHOWIE. Mieszkaniec Zaczysa, przedmieścia Częstochowy, tak dalece obrzydził sobie życie, iż w dniu 19 bm., będąc w swoim mieszkaniu, schwytył leżący na stole nóż i zadał sobie dwa straszliwe uderzenia w brzuch, wypruwając sobie wnętrzności. Rannego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

„SUGUS“ owocowy orzeźwia. 25 Pudełko groszy.

Zjazd Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy w Gdyni.



Tegoroczny walny zjazd podoficerów rezerwy, jaki się odbył w Gdyni, połączony był z uroczystością poświęcenia sztandaru Kola Gdynia i manifestacją podoficerów rezerwy przeciw zakusom niemieckim na krainę granic Rzeczypospolitej naszej. Tak uroczystość poświęcenia sztandaru, jak i manifestacja, udały się świetnie. Podoficer wykazał, że wobec wroga jest zawsze zjednoczony, zawsze gotów do obrony. Na rycinie widzimy przybyłe na zjazd poczty sztandarowe, zebrane na pokładzie statku „Jadwiga”. Fot. „Ave”.

Kilkadziesiąt milionów ludzi całego świata słuchało „Tristana i Izoldę“

We wtorek 18 sierpnia b. r. — jak to już podawaliśmy — uroczyste przedstawienie opery Wagnera p. t. „Tristan i Izolda“ nadane zostało również przez radio w całym świecie, ogółem przez 180 stacji nadawczych w Europie, Afryce i Ameryce. Wedle doniesień, które obecnie nadchodzi, odbiór był znakomity z wyjątkiem — jak się dowiadujemy — w części Polski, gdzie detektory z niewiadomego powodu chwilami zawodziły.

W związku z tem mówi się o rekordzie radiofonji, oblicza się bowiem liczbę słuchaczy wprost na kilkadziesiąt milionów. Epokowym było również to, że po raz pierwszy opera w Bayreuth (Bawaria), gdzie operę tę wystawiono, zgodziła się na oddanie jej na użytek radia, i przeprowadziła w tym celu kosztowną instalację 4-eh mikrofonów i znacznej ilości przewodów, jako też wzmacniaczy.

Martyrologia niewolników-inteligentów w Sowietach.

Władze sowieckie wpadły na pomysł zarówno ponury, jak oryginalny. Jak wiadomo, setki inżynierów i techników odsiaduje więzienie w oczekiwaniu sądu. Otóż czczyczązka (t. zw. GPU) zorganizowała wydział techniczny, który odnajmuje(!) pracę tych więźniów władzom, kierującym dziedziną gospodarczą. Jest cały szereg instytucji przemysłowych, kierowanych przez uwieczonych inżynierów, którym obiecano wolność, o ile wyniki ich działalności będą dodatnie.

Wobec drożyzny pracy inżynierów, prowadzonych z zagranicy, należało postarać się o takich techników. Nic prostszego! Wytacza im się procesy o sabotaż, szkodnictwo, biurokratyzm

itp. przestępstwa, osadza w więzieniu i zmusza się ich do robienia bezpłatnie tego, co robili na wolności za pieniądze.

W razie powodzenia, więzień uzyskuje wolność, w przeciwnym razie — choćby to wcale od więzienia nie zależało — niepowodzenie jest nowym nieodpartym dowodem jego „winy“ i inżyniera przenosi się do rubryki „rozchodowej“, jako ostrzeżenie dla innych.

Władze sowieckie oburzają się na „oszczerców“, którzy mówią o pracy przymusowej w Rosji. Ale więź inżynierów i zmuszają ich do pracy, dając z jednej strony nadzieję wolności, z drugiej groząc rozstrzelaniem.

(Ag) PLAGA POŻARÓW NA POMORZU. We wtorek zanotowano znowu szereg pożarów na Pomorzu. I tak w Głogoninie wybuchł pożar w cegielni Grzebielińskiego. Pastwą płomieni padły wszystkie zabudowania, maszyny i narzędzia. — Straty wynoszą przeszło 100.000 zł. W Staniewie poszła z dymem sadyba Walentego Krysi, który poniósł 10.000 zł. straty. Takie same straty poniósł gospodarz Debski w Mikorzyńcu pod Kepnem, który stracił stodołę, dwie szopy, chlew i większą ilość zbiorów. W Kąkolewie spłonęła zagroda rolnika Antoniego Gruzia, w Ostrowie dom Fajla, w Kraszewie dom oraz wszystkie zabudowania Stanisława Markiewicza. Poza tem zanotowano szereg pożarów stogów.

(SS) ŚMIERĆ GŁODOWA BEZROBOTNEGO. We wsi Węglowie pod Częstochową, mieszkał wraz z żoną i drobnymi dziećmi bezrobotny Józef Rubik, którego ciężkie warunki życiowe stawały się coraz trudniejszymi. Na tle finansowym dochodziło często do nieporozumień pomiędzy małżonkami i wreszcie przed kilku tygodniami bezrobotny opuścił dom rodziców żony, udając się pieszo do Częstochowy. Odtąd wszelki ślad po nieszczęśliwym zagał. Dopiero w dniu 19 bm. znaleziono w Częstochowie w stodole przy ulicy Barbary 63 trupa nieznanego mężczyzny, który posiadał przy sobie dokument na nazwisko Heleny Rubikowej. Po skonfrontowaniu zwłok z Rubikową, ustalono, iż jest to jej mąż, który zmarł najwidoczniej z wycieńczenia.

(AG) 62-LETNI STARZEC OPARŁ SIĘ ZWYCIĘSKO BANDYTOM. W nocy z 18 na 19 b. m. dwaj nieznani bandyci, przystawiając drabinę do balkonu domu przy ul. Nakielskiej 36 w Bydgoszczy, dostali się do sypialni pp. Nowaków. Nowakowa obudzona szmerem ze snu, zaalarmowała śpiącego męża, który stawiał nadszyfować śmiały i zdecydowany opór bandytom. 62-letni Nowak walczył zaciekle z napastnikami, a w międzyczasie Nowakowa wybiegła na balkon i wzywała pomocy. Ostatecznie bandyci, nie mogąc sobie poradzić z zaciekleścią napadniętego, zeskoczyli z balkonu i znikli w pobliskim lesie. Dotychczas nie zdołano wpaść na ich ślad. **ZLIKWIDOWANIE SZAJKI PRZEMYŚLNICZO-ZŁODZIEJSKIEJ NA ŚLĄSKU.** Na pograniczu polsko-niemieckim na Górnym Śląsku straż graniczna zlikwidowała szajkę złodziejską przemysłniczą, mieszczącą się na kolonii Karol Emanuel obok granicy. Członkowie tej szajki dopuszczali się systematycznych kradzieży rowerów na nie-

mieckiej części Górnego Śląska, poczem rowery te przemycano przez granicę i już na terytorjum Polski po wyremontowaniu i zamalowaniu znaków fabrycznych i rozpoznawczych, sprzedawano je miejscowej ludności po niskich cenach. Druga część szajki dopuszczała się kradzieży rowerów na terytorjum polskiego Śląska, poczem poddawszy je procedurze przemalowania, sprzedawano je na Śląsku niemieckim. Rewizja przeprowadzona w mieszkaniach członków szajki wykryła magazyn z wielką ilością rozebranych na części rowerów oraz rowery przemalowane gotowe do rozsprzedaży. Zawartość magazynów została zaskewstrowana przez władze. W związku z tą aferą aresztowano członków szajki: Joannę Popiel, Jana Gonracza i Adolfa Ochockiego.

(Jog) NIEZWYKŁY WYPADEK ROZBROJENIA POSTERUNKOWEGO zaszedł w Gromcu pow. Chrzanów. Przebieg tego zajścia przedstawia się następująco: W dniu 16 bm. ochotnicza straż pożarna w Gromcu urządziła przedstawienie amatorskie, po którym odbywała się zabawa taneczna. Zabawa do północy miała przebieg spokojny. Po północy powstała na sali awantura, wywołana przez Kazimierza Szyjkę, który bez powodu pobił krzesłem jednego z uczestników zabawy. Delegowany na miejsce wypadku dla przywrócenia spokoju, post. Szewczyk Klemens, zlikwidował zajście. Po wyjściu posterunkowego Szewczyka ze sali, wyszła za nim również grupa mężczyzn i w chwili, gdy kierował się do posterunku wraz ze stróżem nocnym St. Handzlikiem, napadła na posterunkowego i stróża i rozbroiła obojgu, raniąc ich jednocześnie.

Głównymi sprawcami tego skandalicznego zajścia są: Kazimierz Szyjka, Aleksander Szyjka, Stanisław Szyjka i inni. Wszyscy zostali aresztowani i odstawieni do aresztów w Chrzanowie.

ZE ŚWIATA.

(A) ARMJA SOWIECKA OTRZYMAŁA 19 NOWYCH SAMOLOTÓW. W Moskwie na lotnisku wojskowym im. Frunzego, odbyła się uroczystość przekazania armji sowieckiej 19 nowych samolotów. Naczelnik wojskowego lotnictwa sowieckiego Alkanis wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że należy poczynić dalsze wysiłki celem zwiększenia sowieckiej floty powietrznej.

FELIKS FELDT

kapitan 74 G. P. P. Komendant obwod. P. W. 74 G. p. p. w Lublińcu.
zmarł śmiercią tragiczną dn. 17 sierpnia 1931 r.
Eksportacja zwłok z kościoła Garn. przy ul. Długiej w Warszawie na cmentarz Powązkowski odbędzie się dn. 21/VIII. br. po nabożeństwie żałobnym o godz. 9-ej 1238W o czem zawiadamia
Dowódca i Korpus Ofic. 74 G. p. p.

(ch) CHIŃCZYCY BURZA SIĘ PRZECIW JAPONCZYKOM. „Exchange“ donosi z Tokio, że w Tsingtau wybuchły 18 bm. wieczorem rozruchy przeciw Japończykom. Trzech tysięcy tłum Chińczyków zburzył przeszło 60 domów japońskich i pobił kilkunastu mieszkańców.

(PAT) DWÓCH TURYSTÓW ZGINEŁO W PRZEPAŚCIACH MONT-BLANC. Pięciu turystów ze Strassburga spuszczało się z jednego ze szczytów Mont Blanc. Nagle dwaj z nich stracili równowagę i spadli w przepaść, zabijając się na miejscu. Trzeci turysta tak osłabł, że nie mógł iść dalej. Dwaj pozostali udali się po pomoc.

(SPK) SPIS LUDNOŚCI W JUGOSŁAWII. Korrespondent nasz donosi z Białogrodu: Na podstawie ostatniego spisu ludności (marzec 1931) królestwo Jugosławji liczy 13 milionów 930.918 mieszkańców, w czem 6.894.561 mężczyzn i 7.036.357 kobiet. W roku 1921 liczba ludności wynosiła 11.984.911 czyli, że w przeciągu dziesięciu lat przyrost ludności wynosi 1.946.007 (w stosunku procentowym 16,24 proc.). Stolica Jugosławji, Białogród, która w r. 1921 liczyła 152.688, obecnie liczy 291.738 mieszkańców; powierzchnia zajmowana przez stolicę wynosi 242 km. kwadr., podczas gdy całe królestwo Jugosławji zajmuje terytorjum 248.665 km. kwadr.

(S) NIEMIŁA PRZYGODA AMANULLAHA. — Zamieszkały w okolicy Montreux b. król Afganistanu, Amanullah, miał wczoraj tragiczniczną przygodę, spowodowaną zapomnieniem klucza od bramy domu. Wróciwszy bowiem z wieczornej przechadzki, musiał przeskoczyć przez parkan i przez otwarte okno wejść do willi, co wywołało u sąsiadów wrażenie, jakoby do willi włamał się złodziej. Zaalarmowana policja przybyła wkrótce na miejsce, gdzie po dłuższych perswazjach dała się wreszcie przekonać, iż mężczyzna, który oknem wszedł do domu, był sam Amanullah.

(ch) NA KUBIE TOCZĄ SIĘ KRWAWY WALKI. Według wiadomości, jakie wskutek cenzury nadchodzą bardzo skąpo, wojska rządowe zdobyły miasto Gibare po zbombardowaniu przez samoloty i artylerię. Wojska rządowe zdobyły 57 karabinów maszynowych i dużo amunicji. Powstańcy mieli stracić pięćset ludzi, podczas gdy straty wojsk rządowych były nieznaczne.

ZNANY SZWEDZKI meteorolog Bandström zapowiada ostrą zimę. — Dlatego radzimy wcześniej zaopatrzyć się we futra i to tylko w znanej firmie K. i R. MOOR, Kraków, Grodzka 13, której zapasy pochodzą z najtańszych źródeł zagranicznych. 4486k

U DORASTAJĄCEJ MŁODZIEŻY stosuje się rano szklankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa i przy użyciu takowej jej czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszek u dziewcząt i chłopców daje zbawienny skutek. Zadać w aptekach i drog. 4480k

Pomnik dla gazeciarza i jego wiernego psa.

Coś całkiem amerykańskiego, a jednak rzecz naprawdę miła, bo bezpretensjonalna. Oto, grono bezimiennych b. „gazeciarzy“ w Detroit (Ameryka) postanowiło pomnikiem ucz-



Pomnik gazeciarza w Detroit.

cić swój w istocie ciężki zawód. Za zezwoleniem władz miejskich stanął też w jednym z parków miejskich tego miasta pomnik chłopaka gazeciarza i jego wiernego psa. Chłopak właśnie skończył swą pracę i oblicza zarobione grosze.

Nadmienić oczywiście trzeba, że pomnik ten kosztował nie grosze, ale ciężkie dolary, a jego fundatorami są — jak powiedziano — byli gazeciarze, z których nijeden jest już dzisiaj za-
możnym przedsiębiorcą.

Program pobytu ks. Mikołaja rumuńskiego w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 sierpnia (J). Ustalony został już program pobytu księcia Mikołaja rumuńskiego, który we czwartek w godzinach popołudniowych przybywa samolotem do Warszawy.

Ks. Mikołaj, aczkolwiek przyjazd jego nie nosi charakteru oficjalnego — lecz wizyty kurtuazyjnej — zamieszka na zamku królewskim.

We czwartek po przylocie u p. ministra spraw zagranicznych odbędzie się obiad, wydany na cześć ks. Mikołaja. W piątek dnia 21 bm. ks. Mikołaj złoży wizytę Marsz. Piłsudskiemu i będzie podejmowany wieczorem obiadem przez p. Przydetka Rplitej. W sobotę przewidywana jest wycieczka do Krakowa, samolotem i samochodem. W niedzielę dnia 23 bm. odjazd do Rumunii.

Będzie tylko 56 okręgowych Kas Chorych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 sierpnia. (A) W dniu 19 bm. odbyło się w ogólnopolskim związku Kas Chorych posiedzenie w przedmiocie ustalenia ostatecznego podziału terytorjalnego Kas Chorych w całej Polsce.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele związków okręgowych Kas Chorych, obradom zaś przewodniczył komisarz ogólnopolskiego związku Kas Chorych, p. Czarnocki.

W wyniku prowadzonych badań i na podstawie zdobytego doświadczenia postanowiono utrzymać na stałe liczbę 56-ciu Kas, wprowadzonych przed paroma miesiącami tytułem próby. Zamiast dotychczasowych 243 Kas, zmniejszono jedynie terytoria poszczególnych Kas okręgowych.

W pierwszych dniach września ukaże się rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej o reorganizacji Kas Chorych, które ujmą w formę prawną nowy podział terytorjalny, oraz zasady reorganizacji w Kasach Chorych.

Poprawa w Śląskim przemyśle węglowym.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 19 sierpnia (H). W przemyśle węglowym w ostatnich miesiącach nastąpiła poprawa sytuacji. Dowodzi tego statystyka produkcji i wywozu.

W lipcu br. produkcja węgla śląskiego wyniosła 3.162 tysięcy ton, w porównaniu z czerwcem br. wzrósł o 407 tysięcy ton, tj. 14,79 proc. Całkowity zbył węgla wyniósł w lipcu 2.795 tysięcy ton, tj. o 376.000 ton więcej, aniżeli w czerwcu. Wzrost zatem wynosi 13,46 proc.

Wywóz zagranicę w lipcu wyniósł 1.265 tysięcy ton, t. zn. o 84.000 ton więcej, niż w czerwcu, tj. 7,11 proc. Również i na najbliższe parę miesięcy sytuacja w przemyśle węglowym zapowiada się lepiej.

Zatarg zarobkowy w Śląskim przemyśle żelaznym — jeszcze nie rozstrzygnięty.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 19 sierpnia (H). We środę miało się odbyć decydujące posiedzenie komisji arbitrażowo-pojednawczej, która miała ogłosić wyrok w sprawie zatargu o płace akordowe w przemyśle żelaznym.

Jak wiadomo, pracodawcy domagają się obniżenia akordowych zarobków o 50 proc. dla robotników, zajętych w hutach żelaznych.

W ostatniej chwili posiedzenie odwołano na kilka dni. Jutro bowiem przyjeżdża z Warszawy do Katowic główny inspektor pracy dyr. Klott.

Poza tym w dniu dzisiejszym wyjechał do Warszawy komisarz demobilizacyjny inż. Maske.

Jutro, tj. 21 bm., komisja arbitrażowa rozpatrzy konflikt zarobkowy w przemyśle drzewnym. Pracodawcy domagają się obniżki zarobków w tej gałęzi przemysłu o 15 proc., organizacje robotnicze zaś stanowiąc się temu opierają.

Wierzyciele chcą objąć zarząd Widzewskiej Manufaktury.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Łódź, 19 sierpnia. (W) Dowiadujemy się, że pomiędzy Wierzycielami Manufaktury i wierzycielami angielskimi rokowania posunęły się o tyle naprzód, że w dniach najbliższych należy się spodziewać zawarcia układu, na mocy którego do zarządu i dyrekcji Wierzycielów Manufaktury wejdą przedstawiciele wierzycieli w połowie. Układ ten ma być podpisany w dniach najbliższych, ponieważ toczą się jeszcze pertraktacje z pewną grupą wierzycieli, stanowiącą mniejszość i domagającą się bezwzględnej przeprowadzenia nadzoru sądowego.

Informuję mnie, że nowy zarząd, któryby w ten sposób został wyłoniony, zaproponuje wierzycielom prolongatę wszystkich płatności i reprezentować będzie większość wierzycieli. Układ na tej podstawie dojdzie prawdopodobnie do skutku. Należy przeto oczekiwać cofnięcia podania o nadzór sądowy.

W związku z mającym nastąpić porozumieniem między Wierzycielami Manufaktury a wierzycielami, do zarządu Wierzycielów Manufaktury dokooptowani mają być pp. Paterson z ramienia wierzycieli amerykańskich (Egipt), p. Krause z ramienia wierzycieli amerykańskich, oraz wicekonsul Gilbert z ramienia wierzycieli angielskich. W związku z tem kursują pogłoski, jakoby generalny dyrektor zakładów Wierzycielów Manufaktury, konsul Maks Kon, miał nie wejść do nowego zarządu.

Pierwsza polska łódź podwodna zawinęła do Gdyni.

Warszawa, 19 sierpnia (J). We środę o godz. 5 popołudniu przybyła do Gdyni pierwsza polska łódź podwodna „Rys”. Łódź towarzyszyły polskie torpedowce z krążownikami „Wichem” na czele. W pół godziny później przybył do portu gdynskiego „Bar Romona”.

Zawarcie francusko-sowieckiego paktu nieagresji?

Berlin lęka się wzmocnienia stanowiska Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin, 19 sierpnia (H). Agencja amerykańska „United Press” podaje dziś sensacyjną wiadomość o zawarciu paktu nieagresji między Francją a Rosją sowiecką. Wedle informacji tej agencji pakt ten został już zawarty i parafowany. Obydwa mocarstwa obowiązują się do utrzymania ścisłej neutralności na wypadek, gdyby jeden z kontrahentów stał się celem niesprokowanego ataku ze strony państwa trzeciego lub grupy państw.

Rokowania w sprawie tego paktu, który stanowi właściwie pierwszy bezpośredni traktat między rządem sowieckim a francuskim (dotąd istniało tylko formalne uznanie Sowietów przez Francję) rozpoczęły się w maju w Paryżu między ambasaderem sowieckim p. Dowgalewskim, a sekretarzem stanu na Quai d'Orsay Berthelotem. Dalsze pertraktacje toczyły się z końcem maja w czasie sesji genewskiej między Briandem a Litwinowem.

Rząd niemiecki zawiadomiony został przez Sowietów o tych rokowaniach na zasadzie traktatu berlińskiego, na którym zresztą pakt sowiecko-francuski się wzoruje.

Równocześnie toczy się mają rokowania w sprawie zawarcia prowizorycznego traktatu handlowego sowiecko-francuskiego, których przebieg jest zadawalający.

Powyższa wiadomość „United Press” nosząca

wszelkie cechy prawdopodobieństwa przyprowadza na pamięć niedawne gwałtowne ataki prasy niemieckiej przeciw Sowietom. Pertraktacje francusko-sowieckie już oddawna budziły zaniepokojenie w Niemczech i zrozumiała jest rzecz, że dzisiejsza wiadomość podzielała tu jak bomba.

„Berliner Tagblatt” stwierdza, że tego rodzaju pakt nieagresji przedstawiać będzie najbardziej negatywny(?) układ dla dalszego rozwoju polityki europejskiej i posiadać musi doniosłe znaczenie dla Niemiec.

Następstwem jego będzie wzmocnione stanowisko Polski, która dotąd „drżała” przed kombinowanym atakiem niemiecko-rosyjskim (i z tego powodu organy demokracji niemieckiej uważają za stosowne twierdzić, że Polska odtąd nie będzie już „drżała”. — Przyp. korespondenta).

Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości dotąd brak. Nie można zatem przesądzać, jak w rzeczywistości przedstawia się sprawa paktu nieagresji między Francją a Sowietami, oraz jaka jest jego forma.

Korespondent Wasz na podstawie miarodajnych informacji potwierdza, że w każdym razie polskie ministerstwo spraw zagranicznych o przebiegu tych pertraktacji było stale informowane i pakt ten nie może zawierać niczego, co mogłoby być skierowane przeciw interesom Polski,

a nawet decydować będzie o dalszych stosunkach polsko-sowieckich.

Czy klauzula neutralności nie może wywołać zawiązań?

Paryż, 19 sierpnia (Bz). Opinia polityczna Paryża zaalarmowana została fałszywą wiadomością „United Press”, podaną w dzisiejszym „New York Heraldzie” na temat rzekomego zawarcia paktu nieagresji pomiędzy Rosją a Francją.

Z kół oficjalnych nie można było wogóle dowiedzieć się, czy pakt taki został zawarty.

Półoficjalnie komunikują, że wiadomość o rzekomym zawarciu paktu nieagresji jest co najmniej przedwczesna. Ponieważ pakt ten według wiadomości „United Press” przewidywał neutralność każdego z obu kontrahentów na wypadek, gdyby jeden z nich został zaatakowany bez prowokacji przez siłę trzecią lub grupę innych państw, podkreśla dzisiejszy wieczorny „Journal des Debats”, że Sowiety, wielki mistrz propagandy i prowokacji, potrafili by stworzyć pozory w razie ataku na Polskę, tak, że Francja nie mogłaby pomóc swemu sprzymierzeńcowi.

To samo dotyczy każdego z innych państw, sąsiadujących z Rosją.

Naturalnie uwagi te mogłyby się odnosić tylko do tego nieprawdopodobnego wypadku, gdyby Francja zawierała taką umowę poza plecami swych sprzymierzeńców.

Znamienny głos „Timesa” o Polsce

London, 19 sierpnia (PAT). Ostatni „Times” zamieszcza obszerną korespondencję swego stałego korespondenta warszawskiego o sytuacji wewnętrznej i gospodarczej Polski.

Korespondent konstatuje złagodzenie się zażaleń wewnętrznych w Polsce od czasu uzyskania przez Marsz. Piłsudskiego większości w parlamencie i wskazuje, że gdyby wybory się nie udały, to mogłoby to doprowadzić do zlikwidowania w Polsce parlamentu.

Niebezpieczeństwo to zostało jednak usunięte. Okazało się, że rządy Marsz. Piłsudskiego mają oparcie w znacznej części społeczeństwa polskiego, które widzi w Marszałku gwarancję bezpieczeństwa. Aczkolwiek przeciwieństwo między rządem a opozycją pozostaje bardzo znaczne, to jednak posunięcia opozycji nie są w stanie poważnie zaniepokoić rządu, o ile opanuje on trudności gospodarcze. Opozycja nie jest w stanie czynić nic więcej, jak atakować rząd w prasie opozycyjnej.

Korespondent podkreśla wielkie zasługi rządu w dziedzinie zbalansowania budżetu, a kończąc swą korespondencję, pozytywnie ocenia obecną sytuację w Polsce, podkreślając przytem fakt, że kryzys finansowy, który ogarnął Niemcy i Austrię, nie dotknął Polski, co doskonale oddziaływało w kierunku wzmocnienia zaufania opinii publicznej.

To ostatnie się Polski wśród trudności — pi-

sze korespondent — głównie zawdzięcza ona długiej wojnie celnej z Niemcami, która wywołała finanse polskie z zależności od Berlina, pobudzając znakomicie własną przedsiębiorczość.

Nawiązując do powyższej korespondencji, „Times” w swoim artykule wstępnym dodaje, że istnieją jeszcze w Polsce trudności ze strony opozycji i także trudności na terenie Małopolski wsch., lecz są to drobności w porównaniu z burzami, przez które Polska musiała sterować od roku 1918.

Nawet trudności gospodarcze, które Polska dzieli się z całym światem, nie nadwyrężyły stałości obecnego reżimu — pisze „Times”. — Przez uzyskanie większości, Marsz. Piłsudski zlikwidował 4-letni impas konstytucyjny, umożliwiając Sejmowi powrót do normalnego funkcjonowania, a zachowując jednak parlamentarną formę rządu. „Times” podkreśla, że mimo ataków na metody sejmowe, Marsz. Piłsudski stale odrzucał projekt zniesienia parlamentu, a obecnie — posiadając wyraźną większość, tak w Sejmie, jak i w Senacie, potwierdza on oczekiwania bezstronnych obserwatorów, którzy przewidywali, że będzie on daleko mniej dyktatorem po dokonaniu tej edukacji, niż w czasie jej trwania. — Wskazując na skuteczne posunięcia gospodarcze rządu, „Times” podkreśla odwagę, z którą rząd polski pokonuje trudności, co zdobywa mu uznanie zarówno wewnątrz kraju, jak i w stosunkach międzynarodowych.

Hr. Juljusz Karolgi tworzy rząd.

Budapeszt, 19 sierpnia. (PAT). Węgierskie Biuro Korespondencyjne podaje: Hr. Juljusz Karolgi, któremu regent Horthy porucił tworzenie gabinetu, liczy lat 61. Przez pewien czas hr. Karolgi był żupanem w Arad. W chwili wybuchu wojny światowej zgłosił się jako ochotnik do służby wojskowej i pozostawał jako oficer linjowy na froncie rosyjskim. — W czasie przewrotu komunistycznego powołał on rząd antyrewolucyjny w Arad. W czasach porwulacyjnych usunął się hr. Karolgi z życia politycznego aż do roku 1928, kiedy przez obie Izby parlamentu wybrany został strażnikiem koronnym.

W grudniu ubiegłego roku objął tekę spraw zagranicznych i w czasie swego urzędowania reprezentował Węgry na konferencjach Rady Ligi Narodów.

Budapeszt, 19 sierpnia. (PAT). Węgierskie

Biuro Korespondencyjne podaje: Desygnowany na premiera hr. Karolgi odbył w ciągu dnia dzisiejszego narady z poszczególnymi osobistościami świata politycznego.

Między in. z prezesem partii jednności rządowej drem Peseiny, przywódcą chrześcijańsko-społecznej partii gospodarczej drem Arnstem, oraz z b. ministrem spraw zagranicznych dr. Valko.

Nowy gabinet będzie się opierał wyłącznie na dotychczasowej większości, która w ostatnich wyborach odniosła walne zwycięstwo. W polityce zagranicznej Węgry nie bynajmniej się nie zmienią, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż hr. Karolgi jako prezes Rady ministrów zatrzymuje równocześnie tekę spraw zagranicznych. Przesilenie gabinetowe nie będzie długotrwałe, dozna jednak — z powodu jutrzejszego święta narodowego — jednodniowej zwłoki.

Dalsze konferencje odbędą się w piątek.

Delegaci robotników żydów zamordowali dyrektora fabryki pod Pabjanicami.

Niezwykła przyczyna zbrodni.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Łódź, 19 sierpnia (W). W Szczercowie pow. łaskiego w odległości kilku kilometrów od Pabjanic, istnieje fabryka pantofli domowych, należąca do Mordki Perlmuttera. Dyrektorem fabryki był syn właściciela Rachmil Perlmutter.

Fabryka zatrudniała częściowo robotników chrześcijańskich, częściowo zaś żydów. W soboty i święta żydowska fabryka była z reguły zamknięta. Również nieczynna była w niedziele. Robotnicy w rezultacie pracowali 5 dni w tygodniu.

Robotnicy chrześcijańscy poczęli się wobec tego domagać uruchomienia fabryki w soboty, robotnicy żydzi natomiast domagali się ze swej strony uruchomienia jej w niedziele.

Rachmil Perlmutter, pragnąc pójść na rękę

swemu współwyznawcom, uruchomił fabrykę w niedzielę. Powiadomione jednak o tem władze, pociągnęły Perlmuttera do odpowiedzialności. Właściciel wobec tego zaniechał pracy w święta oraz w niedziele.

We wtorek popołudniu do Rachmilla Perlmuttera zgłosiła się delegacja robotników żydów, w osobie braci Glickmanów oraz Chaima Gelberga. Delegacja w sposób energiczny poczęła domagać się od dyrektora uruchomienia fabryki w ciągu 6 dni w tygodniu, tj. w niedzielę, względnie placenia robotnikom za święta. Perlmutter oparł się obu żądaniom.

Wówczas delegaci rozpoczęli z nim kłótnię, a następnie rzucili się na niego z kijami.

Perlberger zbiegł z kantoru i schronił się w pobliskiej piwiarni. Robotnicy, wchodzący w skład delegacji, pobiegli jednak za uciekającym i dopadli go w piwiarni, rzucili się nań, bijąc go w dalszym ciągu kijami. Pod ciociami Perlberger padł na ziemię. Kiedy leżał już na ziemi, otrzymał kilka ciosów nożem w głowę i w pierś i padł trupem.

O zbrodni powiadomiono natychmiast władze policyjne, które wszystkich trzech zabójców aresztowały.

Należy zaznaczyć, że fabryka Perlmuttera zaopatrzona była w nowoczesne urządzenia techniczne i dostarczała swe produkty na rynek łódzki oraz na rynki wszystkich większych ośrodków województwa łódzkiego. Fabryka zatrudniała kilkudziesięciu robotników.

Będziemy wytwarzać opony samochodowe w kraju.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Łódź, 19 sierpnia (W). Dowiadujemy się, że na ostatniej konferencji kartelu gumowego zastanawiano się nad problemem kurczenia się produkcji przemysłu gumowego, który dotychczas produkuję przeważnie obuwie.

Ponieważ zachodziła groźba dalszej redukcji, gdyż pojemność rynku na dotychczasowe wyroby skurczyła się, postanowiono rozszerzyć zakres produkcji przemysłu gumowego na opony i detki samochodowe, które wobec tego produkowane będą w kraju.

Sensacyjne aresztowanie w Żorach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Rybnik, 19 sierpnia (H). Na polecenie prokuratora państwa w Rybniku aresztowano we wtorek wieczór w Żorach pow. Rybnik członka tamtejszej rady miejskiej, znanego kupca zbożowego Władysława Jagielskiego pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych weksli. Zakwestionowane weksle sięgają sumy przeszło 100.000 zł. Aresztowanie Jagielskiego wywołało olbrzymie poruszenie, gdyż należał on do wybitnych członków partii Korfantego w radzie miejskiej.

Nowe prowokacje b. postów komunist. na sali rozpraw.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 19 sierpnia. (Hr). W sądzie okr. w Wilnie rozpatrywano sprawę b. postów komunistycznych białorusko-robotniczego klubu poselskiego: Gawrylika, Kryńczuka, Dworczanina i Wołynca, którzy podczas odczytywania wyroku skazującego ich po 8 lat ciężkiego więzienia za działalność antypaństwową, wznosili wrogie okrzyki pod adresem władz polskich.

Sąd okr. skazał obecnie każdego z nich po półtora roku więzienia.

I tym razem w czasie przemówień, aresztowani nie pozwalali sobie na niedozwolone wyrażenia pod adresem władz polskich.

Przewodniczący rozprawy zmuszony był każdemu z nich kolejno odbierać głos. Za wygórowanie tych przemówień, pociągnięci zostaną ponownie do odpowiedzialności.

Podpalenie lasów w Brześciu.

Brześć n. Bugiem, 19 sierpnia. (PAT). W Uroczystach, Puławu Kamiennym i Malizowie, pow. stolińskiego nieznani sprawcy podpalili w trzech miejscach las, wskutek czego na przestrzeni 8.000 m. spłonął drzewostan sosnowo-brzoźowy.

Charakterystycznym szczegółem jest fakt, że straż pożarna we wsi Żółta, odmówiła pomocy w gaszeniu pożaru.

Sledztwo w toku. Straty wynoszą powyżej 100.000 złotych.

Bestjalska profanacja kaplicy Matki Boskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 19 sierpnia. (Hr) Z Postaw donoszą, że nocy ubiegłej na drodze pomiędzy Miadziołem i Postawami, w pobliżu pałacu hr. Przezdzieckiego, niewykryci sprawcy zniszczyli i sprofanowali kapliczkę Najświętszej Marii Panny, statuetkę Matki Boskiej, która była z pietyzmem czczona przez tamtejszą ludność, złościny wynieśli na pobliską łąkę i tam ją rozbili.

Kapliczka została w ohydny sposób zbezczeszczone. Ze ścian pozdzierano wota i obrazki. Wandale nie uszanowali nawet roślin i kwiatów, które ludność zasadziła wokół kapliczki. Władze wszczęły energiczne śledztwo. Istnieje przypuszczenie, że zbrodnia ta jest dziełem bolszewickich bezbożników.

Aresztowanie kasjera okr. sądu karnego we Lwowie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 19 sierpnia. (C). We środę dokonano we Lwowie aresztowania, które w sferach sądowych wywołało wielkie poruszenie.

Na polecenie sędziego śledczego dra Epplera osadzony został w więzieniu śledczym kasjer okręgowego sądu karnego Romuald Dembiec.

Aresztowanie kasjera pozostaje w związku z wykrytymi przed paru miesiącami malwersacjami pieniężnymi w kasie sądowej. Malwersacje sięgają kwoty 40.000 zł. i spowodowały w swoim czasie przyjazd do Lwowa wiceministra sprawiedliwości Świątkowskiego oraz pewne zmiany personalne w sądzie okr. karnym. Wyniki śledztwa przeciwko zawieszonemu w urzędowaniu Dembiowski, w czasie którego między innymi badano szczegółowo źródła jego wzbogacenia się, dają obecnie podstawę do aresztowania go. — Śledztwo toczy się dalej.

Koncentracja przemysłu żelaznego na Śląsku niemieckim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Bytom, 19 sierpnia. (Hr). W najbliższym czasie cały przemysł żelazny na niemieckim Śląsku zjednoczony będzie w rękach jednego olbrzymiego koncernu.

Przed paru dniami dwie hutnictwa w Gliwicach i Osieku, należące do rządu pruskiego, zostały kupione przez „Vereinigte Oberschlesische Hüttenwerke“. Akt sprzedaży podpisano w ubiegłym tygodniu w Berlinie. Obecnie toczą się rokowania, aby nabyć również hutę należącą do p. Borsiga, znanego przemysłowca żelaznego. W koncernie tym większość akcji posiadać będzie grupa hr. Ballestroema (t. zw. Oberbedarf). Futura ta nastąpiła, względnie ma nastąpić ze względów oszczędnościowych. Skoro przemysł ten znajdzie się w jednym ręku, nastąpią niewątpliwie redukcje urzędników i robotników, oraz reorganizacja administracji tych hut.

Otwarcie kredytu wekslowego dla rolników niemieckich.

Berlin, 19 sierpnia. (PAT). W niemieckich bankach rolnych otwarto już podobno kredyt wekslowy, mający na celu ułatwienie sfinansowania tegorocznych zbiorów.

Udzielone w ten sposób rolnictwu zaliczki z 6-tygodniowym terminem zwrotnym, oprocentowane mają być na 6 od sta.

Zjazd niemieckich „Walkirji“.

Pila, 19 sierpnia. (PAT). W Cieluchowie odbył się zjazd związku ewangelickiego pogranicza, na którym wygłoszono mowę, zwracającą się przeciwko Traktatowi Wersalskiemu i Polsce. Również w Pile odbył się zjazd delegatów nacjonalistycznego związku Królowej Luizy okręgu północnej Brandenburgii i pogranicza. Uczestniczki udały się nad granicę, do Motylewa, gdzie przy kamieniu granicznym przewodnicząca związku wygłosiła mowę, zwracającą nienawiść do Polski.

Podejrzane manewry sowieckie u wybrzeży Finlandji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Helsinki, 18 sierpnia. (Hr). W pobliżu brzegów Finlandji ukazały się znowu statki wojenne sowieckie, które manewrują na pewnej przestrzeni morza, czyniąc jak gdyby jakieś przygotowania. W Helsinkach przypuszczają, że w czasie ostatnich t. zw. małych manewrów floty sowieckiej, zatonała prawdopodobnie jeszcze jedna łódź podwodna.

Być może, że bolszewicy pod pozorem zatańczenia jednego z okrętów floty bałtyckiej, czynią jakieś przygotowania do założenia podstawy operacyjnej dla floty.

Austria prosi Ligę Narodów o pomoc finansową.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 sierpnia. (A). W związku z wiadomościami o zwrocie rządu austriackiego do Ligi Narodów z prośbą o pomoc finansową, telefonują agencji „Iskra“ z Genewy:

Sekretarj generalny Ligi Narodów otrzymał pismo rządu austriackiego, w którym po przedstawieniu trudności, komplikujących dalszą sytuację finansową, rząd austriacki uważa chwilę obecną za odpowiednią „do zwrotu się do Ligi Narodów z prośbą o zbadanie trudności gospodarczych i finansowych Austrii, oraz o wyśzukanie środków poprawy“.

W rezultacie tej prośby rządu austriackiego, uda się w najbliższym czasie do Wiednia zastępca sekretarza generalnego Ligi Narodów p. Avenol oraz dyrektor sekcji finansowej Ligi Narodów p. Loveday.

Anglia zerwie z zasadą wolnego handlu?

Pięć projektów oszczędnościowych rozpatruje rada ministrów.

London, 19 sierpnia. (Mph) Posiedzenie trwa przez cały dzień i przeciągnie się do późnych godzin wieczornych.

Z obrad gabinetu nie przeniknęło dotąd nic do opinii publicznej. Jedno tylko zdaje się wydawać pewnym, że gabinet nie zdecyduje się na wprowadzenie ogólnej 10-procentowej taryfy celnej i na zasadę porzucenia zasady wolnego handlu. Natomiast prawdopodobnie jest utrzymanie i rozszerzenie specjalnych cel zw. cłami Mac Kenna, wprowadzonych w swoim czasie przez Mac Kenna, gdy był w rządzie konserwatyistów kanclerzem skarbu. Cła te zostały przez

Snowdena dotąd utrzymane. Dotyczą one przede wszystkim samochodów i jedwabiu. Przepuszczalnie zakres artykułów, objętych temi cłami, a może i większość stawek ulegnie podwyższeniu.

Wprowadzenie ogólnej taryfy celnej okazuje się niemożliwe, gdyż doprowadziłoby do kryzysu wewnątrz gabinetu. Informacje prasy angielskiej na temat taryfy celnej służą narazie spekulacji na giełdzie, gdzie angielskie papiery przeżyły w dniu dzisiejszym dzięki temu zwyżkowały.

„Nautilus“ przed decydującymi chwilami

(Oryginalny telegram sir H. Wilkina z pokładu łodzi podwodnej „Nautilus“).

Copyright by „Kings Features Syndicate“.
Przedruk nawet w wyjątkach wzbroniony.

19 sierpnia. Opuściliśmy zatokę Adwencką o godzinie 15-tej według środkowego czasu Greenwich. Na pokładzie wszyscy zdrowi prócz Clarka, który na lądzie przez dwa dni musiał przebywać w łóżku i teraz zadowolony siedzi w swej kabinie, czekając na zupełne wyzdrowienie.

O godz. 19-tej objechaliśmy już przy pomocy naprawionej maszyny na tylnym pokładzie wyspę Dedman. Zdajemy sobie sprawę, że mamy jeszcze wiele trudności przed sobą, lecz uczyniliśmy wszystko co w naszej mocy, aby trudności te przezwyciężyć. Wszystkie górne części

łodzi zostały wedle możliwości opróżnione dla pomieszczenia baterji i butli z tlenem.

Z bitem serca oczekujemy spotkania z pierwszym powiewem lodowatego wiatru polarnego. Dalsze nasze losy zależne są głównie od pily lodowej, którą uważamy za najwłaściwsze narzędzie dla naszych celów.

Czy jednak zdołamy pokonać króla łodzi przy pomocy tej osobliwej tarczy stalowej? — W przedziagu tygodnia przeżyjemy decydującą chwilę i okaże się, czy los będzie dla nas łaskawy.

Na kruchym gzymsie nad przepaścią ulicy.

Rozpaczliwy czyn i uratowanie desperatki w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 sierpnia. (J). Mrozące krew w żyłach widowisko mieli we środę w południe przechodnie i lokatorzy domów przy ul. Nowolipie pomiędzy Przejazdem i Karmelicką.

Oto z okna trzeciego piętra mieszkania frontowego, zajmowanego przez niejaką Maszę Korzeniowską, wyszła na szeroki gzyms, chcąc wyskoczyć w zamiarach samobójczych, służąca 17-letnia Anna Maliszewska.

Opuściła się ona i gdy już miała runąć na ulicę, natrafiła nogami na drugi wyższy gzyms, znajdujący się o półtora metra nad oknem drugiego piętra. W tym momencie desperatka odeszła nagle chęć odebrania sobie życia. Puściła więc ręce i usiadła na gzymsie.

Widok ten w jednej chwili zgromadził licznych przechodniów. Kobiety i dzieci zaczęły przeraźliwie krzyczeć. Ludziom dech zamarł w pierśsiach, gdyż każdej chwili groziło oberwanie się gzymsu wraz z Maliszewską.

Wówczas z mieszkań parterowych zaczęły wynosić i układać na chodniku i rynsztoku poduszki, pierzyny, koce, kołdry i materace.

Tymczasem do mieszkania Korzeniowskiej wpadły cztery osoby i przystąpiły do akcji ratunkowej, niejak Moniek Goltater, fryzjer, po-

czątkowo podał sznur desperatce, lecz ta nie chciała się go chwycić. Po chwili namyśsu Goltater zdjął powłokę z pierzyny, zrobił na końcu węzeł i opuszcł.

Maliszewska chwyciła ręką węzeł i zwisła — zaczęła ją powoli wciągać do góry.

W międzyczasie ktoś z przechodniów zaalarmował pogotowie ratunkowe. Przybyli lekarz przekonał się jednak, że pomoc jego jest już zbyt późna, gdyż Maliszewska została już wciągnięta do mieszkania.

W chwilę po odejściu pogotowia ratunkowego, przybyła również straż ogniowa.

Jeden ze strażaków udawczy się do mieszkania Korzeniowskiej, stwierdził, że desperatka przed zamiarem wyskoczenia oknem, napiła się jakiejś trucizny. Wobec tego ponownie zawezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło młodocianą desperatkę do szpitala Wolskiego.

Gdy dzielni ratownicy z Goltaterem na czele wyszli na ulicę, ludność zgromadziła im burzliwą owację. Powodem targnięcia się na życie Maliszewskiej było posądzenie jej przez państwo o kradzież kilkunastu złotych z automatu gazomierza.

Bandytyzm w centrum Krakowa

Codzienne szpalty dzienników krakowskich zapełniają wiadomości o bezczelnych włamaniach, napadach bandyckich i bójkach w centrum Krakowa. Od kilku miesięcy element przestępczy z peryferji coraz groźniejszą falą zalewa śródmieście Krakowa, nie rzadko czyniąc terenem krwawych walk i samo centrum miasta.

Wczoraj koło godziny 10-tej wieczorem na ulicy Wielopole między gmachem „I. K. C.“ a główną pocztą zauważono leżące na jezdni jakiegoś mężczyznę w kałuży krwi. Powstało zbiegowisko, zaalarmowano policję oraz pogotowie ratunkowe, które natychmiast zjawilo się z karetką.

Rannym był Jan Chmiel, czeladnik murarski, lat 21, zamieszkały przy ul. Fabrycznej w Krakowie. Skonstatowano u niego dwie groźne rany, jedną na plecach długości 10 cm., a drugą w okolicy pachy. Rany zadane były nożem. Jak silne były ciosy bandyckiej ręki świadczy o tym przecięcie arterji, które spowodowało u Chmiela olbrzymi wpływ krwi tak, że po założeniu chwilowego opatrunku, Chmiel przewieziony do szpitala św. Łazarza, poddany został natychmiastowej operacji.

Według zebranych relacji, Chmiela napadli jacyś bandyci na plantach Dietlowskich koło gmachu P. K. O. i tam pokuli nożem. Resztkami sił dowolił się ranić na ulicy Wielopole, którą przebiegał, znacząc jeźdźnię śladami krwi, aż stracił przytomność pod gmachem „I. K. C.“.

Stan jego jest beznadziejny.

Drugi w tym samym czasie niesłychany napad zanotowano na ulicy Florjańskiej, a więc znowu w centrum miasta. W bramie domu pod

Nr. 9 znaleziono Tadeusza Zauera, lat 35, technika dentystycznego, który został przez nieznaną sprawców uderzony w głowę i twarz.

Zauer odniósł poważną ranę na czaszce i ranę szarpaną na górnej wardze. — Po opatrzeniu przez lekarza pogotowia, Zauer został przewieziony w asystencji policji do domu.

Te dwa fakty mówią same za siebie i nie potrzebują komentarzy. Obydwa napady rzucają jaskrawe światło na stosunki bezpieczeństwa w Krakowie. Bandytyzm niehamowany na peryferjach, przedostaje się do centrum miasta, zagrażając już bardzo poważnie spokojowi publicznemu. Policja powinna skupić całą energję w celu zduszenia w zarodku żywiołów przestępczych, umożliwiając na przyszłość ich zupełne opowanie.

Bójka na noże w korytarzach sądu okręgowego.

Wczoraj zanotowano niezwykle zajście w Krakowie ze względu na miejsce, nigdy dotąd nie notowane. Mianowicie w korytarzu sądu okręgowego o godz. 12-tej w południe kilku osobników, a to: Antoni Bujas, Leon Głowacki, Stanisław Głowacki, Stefan Cyran i Jan Mroczek, weszli między sobą awanturę, która następnie przemieniła się w bójkę. Wszyscy wymienieni dobyli noży, rzucając się na siebie wzajemnie. Byłoby doszło do krwawej masakry, gdyby na czas nie położyła kresu policja.

Wszystkich wymienionych aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego grodzkiego za zakłócenie spokoju i przerwanie odbywającej się w tym czasie rozprawy.

Rewelacyjne zeznania Waldemarasa

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego“).

Kowno, 19 września. (ch). We środę przed południem sąd przysięgował Waldemarasa. Wśród ustawicznego przywoływania do porządku, Waldemarasa przytaczał coraz to nowsze sensacyjne rewelacje na temat rzekomych machinacji i spisków na niego.

Miedzy innymi oświadczył, że zaraz po zamachu na niego kazał go minister spraw wewnętrznych postawić pod stały dozor detektywów.

Organizacja „Żelaznego Wilka“ utworzona za wiedzą prezydenta republiki.

Przewodniczący zakazał Waldemarasowi mówić o tej organizacji i o pierwszej części oskarżenia, na co Waldemarasa odpowiedział, że wła-

nie akt oskarżenia zaczyna się od słów „Żelazny Wilk“ i że zeznań swych nie ograniczy tylko do końca całej tej sprawy, a potem zaprzęstował, że go w sprzeczności z procedurą karną posadzonego na ławie oskarżonych bez przesłuchania wstępnego, gdyż chciano go przez to mimo wszystko wtroczyć do więzienia.

Ryga, 19 sierpnia. (PAT). „Janauskas Zinas“ donosi z Kowna, że na dzisiejszej rozprawie w procesie Waldemarasa sensacje wywołały zeznania oskarżonego Wojtkiewiczusa, jednego z dwu uczestników zamachu na p. Husejkiusa. Na pytanie, czy przyznaje się do winy — Wojtkiewiczus odpowiedział przecząco. Jednakże w toku dalszych badań stwierdzono zarzuty stawiane mu i innym oskarżonym przez akt oskarżenia, obciążając przy tem silnie Waldemarasa. Z zeznań Wojtkiewiczusa wynika, że Waldemar-

ras nie tylko wiedział o spisku i gotującym się na Rustejkisa zamachu, lecz i osobiście udzielał wykonawcom zamachu wskazówek.

Drugi zamachowiec Pupileitis utrzymywał, iż działał jedynie według instrukcji Wojtkiewiczusa.

Anglia szuka kredytów w Ameryce?

London, 19 sierpnia. (Mph). „Chicago Daily News“ na podstawie telegramów z Londynu i Bazylei wyraża śmiało przypuszczenie, iż celena podróży gubernatora Banku Angielskiego p. Normana do Ameryki jest przekształcenie obecnego kredytu francusko-amerykańskiego na kredyt czysto amerykański o dłuższym terminie.

Dziennik dodaje, że wątpliwem jest, aby Bank Anglii zdołał uregulować krótkoterminowe pożyczki we Francji i Ameryce bez zachwiania kursu funta szterlinga.

Wiadomości tych nie potwierdził rząd angielski, ani koła amerykańskie, natomiast w City londyńskim dają wiarę temu, że wyjazd p. Normana do Kanady jest tylko zamaskowanym zamiarem nawiązania kontaktu z Federal Reserve Bank.

Lindbergh wskazuje cel.

Tokio, 19 sierpnia. (rg). Płk. Lindbergh wraz z małżonką wyładowali dziś popołudniu na wyspie japońskiej Kioto. Na ostatnim etapie malżeńska para lotników musiała dwa razy przymusowo wyładować, mianowicie raz z powodu defektu silnika na Kamczacie, drugi raz z powodu gęstej mgły na wyspach Curilech.

W dniu jutrzejszym płk. Lindbergh poleci dążyć do Tokio.

Kronika telegraficzna.

(A) MILJONERKI AMERYKANSKIE W WARSZAWIE. W przejeździe do Rosji bawili w dniu 18 bm. w Warszawie córki właściciela największych fabryk konserw mięsnych w Chicago p. Swifta, zwanego powszechnie „królem smalcu“, Panny Swift spędziły w Warszawie cały dzień, zapoznając się z miastem.

(A) OGRANICZENIE ILOŚCI SĘDZIÓW ŚLED- CZYCH. Na mocy rozporządzenia min. sprawiedliwości z dn. 21 lipca b. r. zwiniete zostały stanowiska sędziów okręgowych, jako sędziów śledczych w Będzinie, Łodzi, Siedlcach, Węgrowie, Wilnie i Żelechowie. W rezultacie tego rozporządzenia, liczba stanowisk sędziów śledczych w okręgu sądu okr. w Łodzi wynosić będzie 7, sądu okr. w Radomiu 7, sądu okr. w Siedlcach 4, w Sosnowcu 5, oraz okręgu sądu okr. w Wilnie 21.

JAK PRACOWAŁY KOLEJE W LIPCU R. B. W lipcu r. b. Polskie Koleje Państwowe przewoziły przeciętnie 14.824 wagonów dziennie, w czym tranzyt przez Polskę wynosił 1.234 wagon, zaś ładunki przyjęte od kolei zagranicznych 392 wagon.

Przeciętny dzienny naładunek węgla, koksu i brykietów na P. K. P. wynosił 5.482 wagonów i zwiększył się w porównaniu z tym samym miesiącem 1930 r. o 249 wagonów.

Całkowity przeciętny dzienny naładunek na P. K. P. zmniejszył się w lipcu br. w porównaniu z tym samym okresem czasu roku ubiegłego o 899 wagonów dziennie.

(Hr) NA POLESIU GRASUJE „RASPUTIN“. W województwie poleskim i nowogródzkim ukazał się podejrzany osobnik w otoczeniu grupy włóciarzy, podający się za Rasputina. Osobnik ów przebiega wsie prawosławne, głosi powrót cara batiuszki i mówi o przyszłym powstaniu silnej Rosji, bliskim wypędzeniu bolszewików i t. d. Ludność prawosławna przychodziła do niego z pomocą, obficie zaopatrując go w żywność i bardzo często w pieniądze.

(Hr) WIELKIE ŁADOWO-MORSKIE MANEWRY SOWIECKIE NA BAŁTYKU. Na dzień 15 września wyznaczone zostały na morzu Bałtyckim wielkie manewry floty sowieckiej, w których wezmą udział drednuty, krążowniki, torpedowce i hydroplany. Manewry na morzu posilkuwać będzie armja lądowa. Na manewry te przybędzie z dalekiego Wschodu Woroszyłow i inni przedstawiciele rewolucyjnej rady wojennej.

(Mph) DESZCZ UNIEMOŻLIWIŁ MANEWRY W ANGLJI. Manewry armji angielskiej, które zapowiadały się na największą skalę od czasu wojny, a w których miało brać udział 20.000 wojska, rozpoczęto wczoraj w Aldershot na południe od Londynu, zostały wczoraj przerwane i na razie odwołane z powodu deszczów, jakie padają bez przerwy, a zwłaszcza wskutek 10-godzinnego ulew w ciągu ostatnich nocy, co spowodowało tak wielkie rozmoknięcie gruntu, że odbicie manewrów okazało się niemożliwe.

(Bz) MASZYNA PIEKIELNA W KABARECIE W N. JORKU. W N. Jorku dokonali t. zw. gangsterzy amerykańscy zamachu na kabaret „Texas Guinan“, podrzucając maszynę piekielną do lokalu zabaw. Maszyna wybuchła o godzinie 6-tej rano w godzinę po opuszczeniu zakładu przez gości. Podłożenie bomby nastąpiło niewątpliwie wskutek odmowy właścicieli tego kabaretu podporządkowania się kontroli gangsterów, którzy — jak wiadomo — eksplatuja większość nocnych lokali w Stanach Zjednoczonych. Ponieważ kabaret „Texas Guinan“ jest jedynym, który robi w okresie kryzysu gospodarczego doskonałe interesy, opryszkli usiłowali wyruszyć tą drogą na nim swój haracz.

Przed meczem lekkoatletycznym Górny Śląsk — Wilno.

Wilno, 19 sierpnia. (N). Z Wilna wyjeżdża lekkoatletyczna reprezentacja na zawody do Królewskiej Huty.

Skład drużyny wileńskiej ułożony został następująco: 100 mtr. Gniech i Kliks, 200 mtr. Gniech i Zerdzin, 400 mtr. Zuber, Sadowski, 800 mtr. Sidorowicz i Zuber, 1.500 mtr. Sidorowicz i Kucharski, 5.000 mtr. Zylewicz, Miller, skok w dal Wiecezorek, Kliks, skok w wyż Wiecezorek i Kliks, skok o tyczce Wiecezorek i Zylinski (albo Hryhorowicz), rzut dyskiem Wiecezorek i Zieniewicz, rzut kulą Nowojczyk i Wojtkiewicz, rzut oszczepem Wojtkiewicz i Zieniewicz, sztafeta 4x100 mtr. Wiecezorek, Gniech, Kliks i Zerdzin, sztafeta 4x400 mtr. Sadowski, Zuber, Gniech i Sidorowicz.

W roku ubiegłym mecz Górny Śląsk — Wilno wygrał Górny Śląsk przeważając jednego punktu.

Kurier radiowy.**Program stacji radjofonicznych**
na sobotę 22 sierpnia.

Kraków (313). Godz. 11:58: Sygnał czasu, hejnał Marjaki; godz. 12:10: Płyty gramof.; godz. 13:10: Kom. meteor.; godz. 14:50: Kom. gospod. z Warszawy; godz. 16: Słuchowisko dla dzieci młodszych; godz. 16:30: Koncert dla młodzieży z Warszawy, po koncercie kom. dla żegluga i rybaków; godz. 16:50: Odezyt z Warszawy: „Zwiedzajcie pobożniaka z r. 1831” mjr. inż. A. Englert; godz. 17:10: Płyty gram.; godz. 17:35: Odezyt „Stulecie zapalki” wygłosił prof. L. Wygrywański; godz. 18: Godzina młodych talentów muzycznych z Warszawy, J. Ziolkowska (sopr.), H. Humek (skrz.), i A. Iżykowski (baryton); godz. 19: Kom. sport. i bieg; godz. 19:10: „Rzeczy ciekawe” red. J. Bajsarowicz; godz. 19:30: Płyty gramof.; godz. 19:40: „Przegląd polityki zagranicznej” ubiegłego tygodnia dr J. Regula; godz. 19:55: Kom. meteor.; godz. 20:10: Kom. sportowy; godz. 20:15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej, ork. Filh. Warsz.; godz. 22: Felj. „Na widnokręgu”; godz. 22:30: Kom. meteor., sportowy i polie.; godz. 22:55: Program na niedzielę; godz. 23:00: Koncert utworów Chopina ze Lwowa; godz. 23: Muzyka lekka i tan. z Warszawy.

Warszawa 1411.7 m. Godz. 11:58: Sygnał czasu, hejnał krak.; godz. 12:05: Program na dzień bieg; godz. 12:10: Płyty gramof.; godz. 13:10: Kom. meteor.; godz. 14:50: Kom. gosp.; godz. 15:25: Przegląd wydawnictw periodycznych; godz. 15:45: Kom. sport.; godz. 16: Słuchowisko dla dzieci młodszych; g. 16:30: Koncert dla młodzieży. — Po konc. kom. dla żegluga i rybaków; godz. 16:50: Odezyt: „Zwiedzajcie pobożniaka z r. 1831” inż. A. Englert; godz. 17:10: Płyty gramof.; godz. 17:35: Odezyt z Krakowa; godz. 18: Godzina młodych talentów muz. J. Ziolkowska (sopr.), H. Chumek (skrz.) i A. Iżykowski (baryt.); godz. 19:20: Płyty gramof.; godz. 19:40: Wiad. bieg. roln.; godz. 19:55: Kom. meteor.; g. 20:10: Kom. sport.; godz. 20:15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej, Ork. Filh. Warsz. W przerwie repertuar tear.; godz. 22: Na widnokręgu; godz. 22:50: Kom. meteor., dla kom. lotn., sport. i pol.; godz. 22:55: Program na niedzielę; godz. 23:00: Koncert chopinowski ze Lwowa; godz. 23: Muzyka tan. z „Polonii”.

Poznań 334.8 m. Godz. 7: Zegar z wieży ratusz., gimn. por.; godz. 7:15: Gazeta por.; godz. 13: Sygnał czasu, zegar i hejnał z wieży ratusz.; godz. 13:05: Koncert gramof. W przerwie repertuar kin; g. 14: Giełda pien.; godz. 14:15: Kom. gospod. roln., sprawozdanie o ruchu statków itd.; godz. 18:30: Odezyt o dziennikarstwie; godz. 18: Koncert Klubu ork. mandol. „Chopin”; godz. 19:45: „Otwarte oczy na wschód” red. E. Swidziński; godz. 20:05: Nadprogram; godz. 20:15: Koncert z Warsz. W przerwach program teatrów i radiost. na niedzielę; godz. 22: Sygnał czasu, kom. sport. i pol.; godz. 22:30: Koncert chopinowski ze Lwowa; godz. 23: Muzyka tan. z Warsz., zegar z wieży ratusz.

Katowice 408.7 m. Godz. 11:58: Sygnał czasu, hejnał krak.; godz. 12:10: Płyty gramof.; godz. 13:10: Kom. meteor.; godz. 14:50: Kom. gosp. z Warsz.; godz. 15:10: Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod., Woj. śl.; godz. 15:25: Transm. z Warsz.; godz. 17:10: Skrzynka poczt. dla dzieci; godz. 17:35: Odezyt z Krakowa; godz. 18: Koncert z Warsz.; godz. 19: Codz. odcinek powieści; godz. 19:15: Progr. na niedzielę; godz. 19:30: Dr W. Wilkosz: „Ostatnie nowości w dziedzinie telewizji”; godz. 19:55: Transm. z Warsz.; godz. 22:20: Kom. meteor., program na niedzielę; godz. 22:30: Koncert chopinowski ze Lwowa; g. 23: Muzyka lekka i taneczna.

Łódź 233.8 m. Godz. 11:58: Sygnał czasu, hejnał krak., program na dz. bieg i repert. teatrów i kin; godz. 12:10: Płyty gramof.; godz. 16: Program dla dzieci, kom. z Warsz.; godz. 16:50: Odezyt z Warsz.; godz. 17:10: Płyty gramof.; godz. 17:35: Odezyt z Krakowa; godz. 18: Godzina młod. tal. muz. z Warszawy; godz. 19:20: Płyty gramof.; godz. 19:40: Kom. Izby przem.-handl. w Łodzi, program na niedzielę i kom. met. z Warsz.; godz. 20: Transm. z Warsz.; godz. 22:30: Koncert chopinowski ze Lwowa; g. 23: Muzyka lekka i tan. z Warszawy.

Wino (244.1) Godz. 11:58: Sygnał czasu, hejnał krak., godz. 12:05: Muzyka z płyt, godz. 13:10: Kom. met., godz. 15:40: Program dzienny, godz. 15:45: Kom. sport., godz. 16: Słuchowisko dla dzieci z Warszawy, godz. 16:50: Odezyt z Warszawy, godz. 17:10: Utwory J. Straussa z płyt, godz. 17:35: Odezyt z Krakowa, godz. 18: Koncert młodych talentów muz. z Warszawy, godz. 19: Kom. Wil. Tow. i Org. Kół. Roln., godz. 19:15: Program na tydzień nast., godz. 19:40: Transm. z Warszawy, godz. 22:30: Koncert chopinowski ze Lwowa, godz. 23: Muzyka lekka i tan. z Warszawy.

Lwów (380.7) Godz. 11:58: Sygnał czasu, hejnał krak., program na dzień bieg., godz. 12:10: Płyty gramof., godz. 13:10: Kom. meteor., godz. 14:50: Kom. gosp. z Warszawy, godz. 15:10: Płyty gramof., godz. 15:25: Wśród książek, godz. 15:45: Lwowski przegląd sportowy, godz. 16: Słuchowisko dla dzieci z Warszawy, godz. 16:30: Koncert dla młodzi z Warszawy i kom., godz. 16:50: Odezyt z Warszawy, godz.

17.10: Płyty gramof., godz. 17:35: Odezyt z Krakowa, godz. 18: Koncert młodych talentów muz. — p. S. Lówensohn (fort.) i p. J. Halpern (skrz.), godz. 19:20: „Sztuka flirtowania” — p. J. Lempicka, godz. 19:40: Transm. z Warszawy, godz. 22:55: Program na niedzielę, godz. 23:00: Koncert chopinowski p. M. Szeligowskiej-Węgrzyńskiej, godz. 23: Muzyka lekka i tan. z Warszawy.

Ważniejsze audycje zagraniczne.

Godz. 16: Koenigswusterhausen, koncert z Hamburga; godz. 18:50: Berlin, muz. kam.; godz. 19: Budapest, koncert na dwa forte.; godz. 19:20: Królewice, pieśń włoskie; godz. 19:45: Monachium, wieczór E. Eyslera; godz. 21: Rzym, muz. włoska. Bruksela, koncert symf.; godz. 21:25: Londyn Reg. cerital fort. C. Dixona.

Kurier sportowy.**Dzień sportowy w Skoczowie**

Zarząd K. S. Skoczów urządził w ub. tygodniu dzień propagandy sportowej t. zw. „Dzień sportowy”, przyczem komitet wraz z ruchliwym prezesem naucz. R. Kukucem przygotował cały szereg nast. imprez sportowych:

Skoczów; 3) Leszek Jan (P. S. S. Polonja). Bieg kolarski 14 km.: 1) Czudek (niestow.) 27,33,4; 2) Wojnar Gustaw (K. S. Skocz.); 3) Bojda Fryd.

Wszystkim imprezom towarzyszyło ogromne



Turniej tenisowy o puchar węd. m. Skoczowa. W finale o mistrzostwo miasta Skoczowa stanął Spieler Ernest (Zyd. T-wo Ten.) i Szramek Karol (S. K. Skoczów), przyczem ostatni jako gracz 13-letni (!) pokonał Spielera w 5 setach (4:6, 6:2, 6:0, 4:6, 6:4), zdobywając wędrowny puchar m. Skoczowa.

Następnie odbył się mecz piłki nożnej między drużynami K. S. Skoczów i P. K. S. Polonja i B. (Karwina — Czechosł.) 3:5. Sędzia p. Kapczyński dobry.

Bieg na 3.400 m.: 1) Cachel Wł. (P. K. S. Polonja — Karwina) 10,30,4; 2) Wojnar Jan (K. S.

zainteresowanie ludności (przy wyścigach do 5 tys. osób). Organizacja wzorowa.

Powyżej dajemy zdjęcia z powyższych imprez, przedstawiające u góry (po lewej stronie) zwycięzcę biegu kolarskiego Czudeka (Nr. 3) w wyścigu kolarskim, na prawo 13-letniego zdobywcę pucharu m. Skoczowa Szramka (x); u dołu na lewo drużyny piłkarskie K. S. Skoczów i P. K. S. Polonja, w środku stoi prezes Skoczowa p. Kukuc, na prawo wreszcie zwycięzca biegu na 3.400 metrów, Cachel (Polonja, Karwina) dobiega do mety.

III. Wyścig kolarski „I K C”
Kraków—Katowice—Kraków.

Kraków, 20 sierpnia.

Czytelnicy pamiętają jeszcze, jak wielkiem powodzeniem cieszył się dwa poprzednie biegi kolarskie „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”. Bierzcie w nich udział elita kolarzy polskich, a specjalnym powodzeniem cieszyć się one wśród kolarzy śląskich. W pierwszym biegu na dystansie Kraków—Katowice—Kraków, tj. 160 km. zwyciężył znany zawodnik lwowski Proess, w roku ubiegłym zwycięstwo odniósł kilkakrotnie mistrz kolarski szosowy Polski Stefański.

W roku obecnym udział w wyścigu zapowiada się szczególnie interesujący, gdyż ze względu na trudną sytuację finansową, jest to jeden z niewielu biegów na większą skalę, który docho- dzi do skutku.

Jak wiadomo, w wyścigu mogą brać udział tylko kolarze zrzeszeni w klubach, należących

do Z. P. T. K. Start biegu nastąpi w niedzielę dnia 6 września o godz. 7 rano z pod „Pałacu Prasy”, właściwy start nastąpi w wylocie ul. Wolskiej. Także w wylocie ul. Wolskiej znajdować się będzie meta wyścigu. Zgłoszenia do zawodów przyjmuje redakcja „I. K. C.” Kraków, Wielopole 1, do dnia 4 września włącznie.

Zwycięzca biegu otrzymuje złoty srebrny złocony i puchar srebrny przechodni oraz nagrodę honorową. Kolarze, którzy zajmą dalsze miejsca, do 8-go włącznie, otrzymają srebrne żetony, oraz nagrody honorowe, ufundowane przez firmy krakowskie. W Katowicach trzej pierwsi na półmetku otrzymają również nagrody honorowe.

Już w najbliższym czasie spodziewane są pierwsze zgłoszenia, które natychmiast podamy do wiadomości Czytelników, jak również inne szczegóły, odnoszące się do wyścigu.

Jugosławia zwycięża Austrię
W meczu tenisowym.

Pörtschach, 20 sierpnia. Ostatnia gra w programie tenisowego spotkania Austrija—Jugosławia a mianowicie gra pojedyncza Eifermann — Kukuljevic zakończyła się porażką Austriaka. Eifermann wygrał dwa pierwsze sety 6:3, 6:4, jednak w trzecim secie załamał się i przegrał go 4:6, podobnie jak i dwa następne. W ten sposób ze spotkania zwycięsko wyszła Jugosławia.

W turnieju międzynarodowym, który odbywał się równocześnie z meczem Jugosławia—Austria, zapadł także szereg ważnych rozstrzygnięć. Kehrling pokonał Aidinayna 6:2, 6:4. Kinzel jun. Szaparyego 6:4, 9:7. Dalsze wyniki: Kawaji—Goldmann 6:0, 6:4, Satoh—R. Kinzel 6:4, 6:3, Schäffer—hr. Baworowski 7:5, 6:3, Decker—Illner 6:3, 6:1, Matejka—Bauer 6:0, 6:0.

ECHA WYŚCIGU TATRZAŃSKIEGO. W kate- gorji wozów turystycznych, zastrzeżonej dla członków polskich klubów, pierwsze miejsce zajął p. Tadeusz Bukowiecki. P. Dzierliński startował poza konkursem, biorąc nagrodę dla jeźdźców zawodowych.

DALSZE MECZE O PUHAR ŚRODKOWEJ EURO- PY. Mecz Vienna — Roma odbędzie się w Rzymie dnia 20 września, mimo sprzeciwu Słowana, który w tygodniu ma grać mecz mistrzowski z Vienna. Mecz Sparta — Juventus odbędzie się 26 września także w Wiedniu.

SENSACJE TURNIEJU TENISOWEGO W RYE (NOWY JORK). Młody tenisista angielski Perry pokonał znakomitość amerykańskiego tenisa Van Ryna 8:6, 6:3.

W kilku okręgach są do rozdania

popłatne przedstawicielstwa
nowoczesnych biurowych
środków organizacyjnych

Księgi handlowe, księgi handlowe w postaci luźnych kart, księgowość przebitkowa „Definitiv”, przebitkowa metoda obliczania plac roboczych zapomocą bezkonkurencyjnych środków pracy, karty do księgowania t. p. w najdoskonalszym wykonaniu.

Oferty do „PAR” Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. 33.50. 3663k

Przetarg ofertowy.

Ogłasza się publiczny pisemny przetarg ofertowy

na dostarczenie płytek ściennych i posadzkowych oraz wykonanie prac płytkarskich.

Dostawa płytek i wykonanie prac winno nastąpić przez tego samego oferenta.

Odośno kosztorysy i wstępne warunki otrzy- mać można w sekretarjacie Kasy Chorych miasta Grudziądz przy ul. Szewskiej nr. 20, pokój nr. 9 w godzinach urzędowych od 10—13 za opłatą zł. 5.

Oferty należy składać w opieczetowanych kopertach z odpowiednim napisem do dnia 28. sierpnia 1931 godz. 12-ta.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 13-tej.

Do ofert należy dołączyć wadium w wysokości 5% sumy oferowanej.

Zarząd Kasy Chorych zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta lub podziału prac na kilku ofertach, względnie nie uwzględnienie żadnego z ofertów.

Zarząd Kasy chorych miasta Grudziądz: Komisarz Zarządzający: Dyrektor: (—) Kucharski. 3665k (—) Krywiński.

3665k

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

(—) Kucharski.

(—) Krywiński.

F. A. OSSENDOWSKI.**ISKRY Z POD MŁOTA**

Powieść współczesna.

70

Od strony Dixmude niby setkami kłów, szeregowała na lewym skrzydle ukryta bateria kulomiotów i odrazu namacała idący do ataku bataljon.

Jakgdyby wielkie ostrze automatycznej kosiarki, niewidzialne w błyskawicznym ruchu, machnęło raz i dwa, podcięło pierwsze szeregi, dosięgło dalszych i jęło wyrwać dziesiątki ludzi odrazu za jednym zamachem. Niby drzewa, podcięte pod pion, padali żołnierze, tu — pozostawali bez ruchu, tam — czołgali się jeszcze, usiłowali wstać i znowu padali, rażeni gradem kul, tworzących wirującą zasłonę z mknącego metalu.

— Cofać się! Cofać! — nawoływali oficerowie. — Formuj się, złóż szeregi! Cofnij się!

Bataljon zatrzymał się, jak osadzony w biegu byk, na chwilę jedną zawahał się, cofnął, ustawiając się w nowym szyku.

Nesser zauważył dwóch najbliższych żołnierzy. W życiu zwykłym byli oni, z pewnością, niepodobni do siebie, lecz w chwili bitwy i szalejącej śmierci wydali się reporterowi sobowtórami. Te same blade, okryte straszliwą bielą przerażenia twarze, te same sine, zapiekłe, bezmyślnie otwarte usta, te

same oczy, wychodzące z orbit, nieruchome, wylekłe do oblędu.

— Naprzód! Naprzód! Biegiem! — korden- derowali oficerowie.

Bataljon popędził znowu ku strasznej ścianie gwizdających przeciągle kul, ku niewidzialnemu ostrzu rozszalałej kosiarki.

Siekła ona i waliła ludzi, jak wichur obala i rozrzuca po polu snopy zboża.

Umilkły głosy oficerów; już inne gardziele wykrzykiwały przeraźliwe, szalone słowa komendy.

Kosiarka robiła swoje, szerząc klęskę i nagramadzając stopy, zwaly drgających, skrwawionych ciał.

Nesser bez lornetki dojrzał wyraźnie, jak zatoczyli się i wypuścili karabiny z rąk żołnierze, których widział w ostatnich szeregach.

Porwany jakąś siłą, wybiegł ze skrytki obserwacyjnej, pędził przez pole tam, gdzie wyrastały stopy poległych rezerwistów i gdzie zmagaly się z nieubłaganem przeznaczeniem, poruszane bezmyślną sprężyną posłuchu resztki bataljonu.

Nesser słyszał, jak gwizdały dokoła i uderzały w wilgotną ziemię kule, lecz nie czuł strachu i biegił naprzód.

Dopadł i schylił się nad leżącymi żołnierzami. Rozwalone kilku naraz kulami cząstki, krwawiące otwory zamiast oczu, przebite piersi — były to już widziane przedtem straszne szmaty ludzkie, lecz ci, do których pchnęło go nieobjaśnione a wszechwładne współczucie, żałość bezmierna, jeszcze się ruszali, ruszali, jak rozgniecione robaki.

Ujrzał blade twarze, sine wargi szybko łapiących powietrze ust, wydających jeszcze te same, bezmyślnie, dzikie, ochryple okrzyki, zajął przytomnie, z jakąś zimną bacznością w ich oczy, z zastygłym w nich oblędem przerażenia.

Obok niego, potracając go, padali cofający się żołnierze; dowodzący niedobitkami podoficer zwrócił na niego nieprzytomny wzrok, jakgdyby widmo nieznane zobaczył przed sobą, zatoczył się raptownie, bluzgnął mu w twarz strugą krwi, wytryskującej z wykrzywionych ust i padł obok, glucho uderzając głową o kamień.

Nesser podniósł jednego z rannych. Żołnierz jęczał, zaciskając ranę na piersi i nie słyszał, że nieznajomy człowiek powtarza raz po raz:

— Uratuję... uratuję... uratuję...

Usadowił go, oparłszy plecami o ciało zabitego podoficera i zaczął dzwigać drugiego, który miał straskaną rękę i przebitą szyję.

Poczuł znużenie. Wyprostował się i całą siłą płuc wciągnął powietrze.

Schylił się znowu, podźwignął jednego i, objawiając wół, podniósł i przerzucił przez ramię. Drugiemu dopomógł wstać i, podtrzymując pod ramię, prowadził, a raczej włókł za sobą.

O niczem nie myślał i niczego się nie bał. Czuł tylko, że musi wynieść tych dwóch.

Dlaczego ich, a nie innych?

Dlaczego tu wśród niemieckich żołnierzy, wśród wrogów, przebudziła się w nim nieprzewidywana żądza ofiarności, cichego bohaterstwa?

Tego nie uświadomił sobie i o tem nie myślał.

Z punktu obserwacyjnego biegł mu na pomoc dziennikarz amerykański, porwany przykładem kolegi. Razem doprowadzili do bezpiecznego miejsca rannych, dali im wody i zatelefonowali do czołowego oddziału opatrunkowego.

„Panienki z czerwonymi pomponami” i resztki belgijskiego wojska z załogi Antwerpii obronili Dixmude. Niemcy cofnęli się na dawne pozycje. Artylerja ich rozpoczęła zasypywać pociskami Dixmude i wszczyniała huraganowy ogień przeciwko Pervyse, gdzie najłatwiej można było przebić obronny front nieprzyjacielski.

Wieczorem tegoż dnia Nesser i Rabbit przedstawieni byli dowódcy korpusu. Podziwiano ich odwagę i dobre serce, dziękowano i obiecywano zaszczytne nagrody za ich czyn bohaterski.

Po powrocie do swojej kwatery Amerykanin mocno potrząsnął rękę reportera i rzekł wzruszonym głosem:

— Dziękuję panu, mr. Bunge, że dał mi pan okazję do spełnienia chrześcijańskiego obowiązku miłosierdzia i zarazem — jak twierdzą inni — bohaterskiego czynu!

Nesser wzruszył ramionami obojętnie. Amerykanin zapytał:

— Co pana zmusiło do takiego szaleństwa mr. Bunge?

Reporter zawahał się chwilę, a potem rzekł, patrząc w oczy kolegi surowym wzrokiem:

— Bez miłości życie nie jest życiem... a miłość żąda ofiar bez liku, bez miary...

(C. d. n.)

Kronika bydgoska.

(Ag) 3 MIESIĄCE WIEZIENIA ZA OPÓR KOMORNIKOWI. Sąd w Czarnkowie skazał na 3 miesiące więzienia rolnika Stanisława Forbricha, za stawianie czynnego oporu i uniemożliwienie komornikowi Kowalskiemu przeprowadzenia licytacji zajętych za niezapłacone podatki rzeczy. Forbrich chwycił siekierę, zmusił komornika Kowalskiego, jak również przybyłych licytantów do ucieczki.

(Ag) ŚMIERĆ DZIECKA POD KOŁAMI WOZU. 2-letnia córka pałacza kolejowego Matuszka, zamieszkałego w Żulinie, bawiąc się na ulicy bez dozoru, dostała się pod koła wozu, ponosząc na skutek zmiżdżenia czaszki śmierć na miejscu.

(Ag) SAMOBÓJSTWO CZY ZBRODNIA? W lesie pod Dabionkiem znaleziono powieszoną na jednym z drzew, około 15-letnią dziewczynę nieznanego nazwiska. Dotychczas nie ustalono, czy dziewczyna popełniła samobójstwo, czy padła ofiarą zbrodni.

(Ag) ZBRODNICZE PODPALENIE. Onegdaj wybuchł olbrzymi pożar w domu Jana Wierzbowskiego w Nowym Mieście. Dom zgorzał doszczętnie. Dochodzenia policyjne ustaliły, że pożar został zapalony przez syna Wierzbowskiego, celem podjęcia premii asekuracyjnej. Młody Wierzbowski został aresztowany.

(Ag) 82-LETNIA STARUSZKA PRZEJECHAŁA PRZECIĄG. 18 bm. przejechała torem kolejowym obok Linia 81-letnia Stefania Krzywaczowa. Ponieważ starowina miała przytępiony słuch, nie słysząc zbliżającego się z tyłu pociągu, dostała się pod koła, ponosząc śmierć na miejscu.

(Ag) KON ZABIŁ CHŁOPCA. 14-letni syn właściciela dóbr Mroczno, Raszkowski, uderzył onegdaj konia trzciną. Koń znarowiony, kopnął chłopca tak silnie w czoło, iż położył go trupem na miejscu.

(Ag) ŚMIERTELNY TANIEC DZIANKA NA WESIELU WNUCZKI. 18 bm. odbywał się u Stanisława Bratdy w Świebie pow. starogardzkiego wesele jego córki. W pewnej chwili, 74-letni dziadek panny młodej wystąpił na środek sali, by — jak oświadczył — zatańczyć po raz ostatni w swym życiu. Staruszek zdołał zaledwie kilka razy obrócić się w kółko, gdy nagle zachwiał się i padł nieżywy na podłogę. Wesele przerwano.

(Ag) SAMOBÓJSTWO Z NEDZĄ. Pod pociąg osobowy jadący z Jamielnika do Lipinek, rzucił się 28-letni bezrobotny Walenty Seleb. Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy, oraz środków do życia.

(Ag) ZMIĄDŁONA PRZECIĄG. Zajęta przy omłoceniu zboża w Jamielniku 51-letnia Marta Sendowska pochwyciona została przez tryby młocarni i wprost na strzyżce zmiądlona.

REPERTUAR KIN. Cristal: „Odkupienie“, Corso: „Bebe i Ska“, Nowości: „Sere i sport“.

Kronika gnieźnieńska.

(ML) STRASZNA ŚMIERĆ PASAZERA NA GAPE. W dniu 18 bm. około godz. 8 wieczorem znaleziono na torze kolejowym w pobliżu stacji Orzechowo pow. wrzesińskiego zwłoki rob. Stefana Pluty, zamieszkałego w Gnieźnie przy ul. Mieczysława. Jechał on prawdopodobnie pociągiem towarowym („na gape“) i w pewnej chwili spadł z wagonu pod koła, które przejechały go na pół, tak, że śmierć nastąpiła na miejscu.

(ML) KOSZTOWNE GOLENIE. Oskar Reinke mieszkaniec Kleka bawiąc w piątek ub. w Gnieźnie, postanowił się na nadchodzące święta „upiększyć“ i w tym celu udał się do salonu fryzjerskiego p. Elksa. Kiedy po chwili wyszedł z fryzjarni, zauważył, że jego rower znikł. O kradzież zawiadomił policję.

(ML) UCIECZKA WIEZIENIA Z ARESZTU POLICYJNEGO. W ub. niedzielę o godz. 17.50 ujęto niej. Tadeusza Danilewskiego z Warszawy w chwili, gdy usiłował włamać się do mieszkania Józefa Frackowiaka przy ul. św. Wawrzynca. Policja osadziła go chwilowo w areszcie. Pełniący służbę policjant zajął nazajutrz do celi i zdumiał się, kiedy zobaczył ją pustą. Zbieg wyszedł przez drzwi żelazne na murze, prowadzące do komina.

(ML) NAPAD ZANDYCKI POD WRZESNIA. W dniu 17 bm. w godzinach popołudniowych dwóch nieznanymi osobnikami dokonano zuchwałego napadu rabunkowego przy strzelnicy Bractwa Kurkowego, na osobie jadącego do miasta rowerem, Walerjana Dzieciela z Sołecznicy pow. wrzesińskiego. Osobnicy ci zatrzymali przemocą Dzieciela, zabrali mu rower i następnie dotkliwie go pobili, gdy ten w obawie przed dalszymi gwałtami rzucił się do ucieczki, dał w jego kierunku dwa strzały, które na szczęście chybiły. Dzieciela zawiadomili o napadzie policję, która wszczęła natychmiastowy posąg i przychwyliła jednego z bandytów, niejakiego Feliksa Andrzejczaka z Wrześni, drugi zaś napastnik Kazimierz Maćkowiak z Wrześni dotąd się ukrywa.

Kronika pomorska.

(L) WOJEWODA POMORSKI LAMOT WYJECHAŁ W CZWARTEK NA KRÓTKI URLOP WYPYCZKOWY.

(L) WALNY ZJAZD POMORSKIEGO ZW. ZIEMI. W dniu 20 bm. rozpoczęło się w Toruniu doroczne walne zgromadzenie pomorskiego Związku Ziemi, poprzedzone nabożeństwem w kościele św. Jana. Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zebraństwa wygłosił przemówienie prezes pomorskiego Związku Ziemi, szambelan Koberowski, omawiając również sprawozdanie zarządu z działalności P. Z. Z. za rok ubiegły. Po tem przemówieniu walne zebranie przystąpiło do właściwych obrad.

(L) PRZEWIEZIENIE ZWŁOK OFIAR KATASTROFY LOTNICZEJ. Dnia 20 bm. odbyło się w Toruniu przewiezenie zwłok tragicznych ofiar katastrofy lotniczej sierżanta Żółkiewicza i Ujejskiego na dworzec kolejowy, skąd odtransportowane zostaną do Deblina. Nad konduktom żałobnym krążyły 3 samoloty 4 p. lotniczego.

(M) KAPRAŁ W OBRONIE WŁASNEJ ZRANIŁ MARYNARZA. Wczoraj wieczór kaprał Alfred Kalinowski z 64 p. p. zatrzymał na ulicy dwóch szeregowców, którzy dopuścili się przekroczenia przepisów wojskowych, ażeby ich wyłogitymować. Jeden zatrzymany rzucił się na kaprała, który w obronie własnej dobył bagnety i zadał napastnikowi ranę w okolicę serca, wskutek czego musiano go w stanie beznadziejnym odwieźć do szpitala. Rannym jest marynarz Roman Kowalski.

(M) PRZYPADKOWE ZABÓJSTWO. Wczoraj późnym wieczorem gajowy Jeziorski, przychwylił kilku mieszkańców t. zw. koszar Czarnieckiego, zamieszkałych przeważnie przez męty społeczne na uczynku niszczenia drzew w parku miejskim. Wezwał ich przeto do opuszczenia parku. Jeden z nich zaatakował gajowego, który dał z dubeltówki strzał na postrach tak nieszczęśliwie, że napastnik Bolesław Kmiński ugodzony nabojem, zmarł w szpitalu.

GIMNAZJUM HUMANISTYCZNE W LUBARTOWIE

poszukuje nauczycieli:

- 1) polonisty, historyka, geografę w jednej osobie;
- 2) matematyka, fizyka, przyrodnika w jednej osobie;
- 3) francuza, niemca, łacinnika w jednej osobie;
- 4) gimnastyka, śpiew, rysunki w jednej osobie.

Inne połączenia przedmiotów będą rozpatrywane.

Warunki: pobory według norm urzędników państwowych. 415g

Oferty składać do dnia 20 sierpnia b. r.

Bezprawie, tortury i gwałt panują w Indjach.

Gandhi ogłasza straszliwy akt oskarżenia przeciw administracji angielskiej.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego“).

Londyn, 20 sierpnia (Mph). Na postępowanie administracji angielskiej w Indjach, rzucił oświecające światło memoriał Gandhiego, opublikowany w dniu wczorajszym, jako motyw nieprzyjęcia udziału w angielskiej konferencji Okrągłego Stołu dla spraw Indji.

Gandhi ogłosił okropny akt oskarżenia przeciw administracji brytyjskiej w Indjach, zarzucając władzom złamanie rozejmu, zawartego przez nie z b. wicekrólem Irwinem w Delhi.

Gandhi stwierdza, że przy pobieraniu podatków w różnych prowincjach Indji, stosowano okrutne metody, a tortury, aby wydość jak najwięcej pieniędzy z biednej ludności hinduskiej.

Gandhi przytacza cały szereg groźnych faktów, i tak w jednej wsi nie pozwolono nikomu czerpać wody z publicznych studzien, dopóki większość podatków nie została uiiszczona.

W innej wsi zamknięto członków stowarzyszenia „Czerwonych Koszuł“, którzy odmawiali zapłaty podatków w izbie pełnej os. podniecających dymem. Gdy wypuszczono tych ludzi na świat Boży, twarze ich były straszliwie popuchnięte od pogryzienia przez owady. Gdy mimo to dalej odmawiali zapłaty podatków, twierdząc, że nie mają środków, egzekutorzy zażądali, by sprzedali swe żony i w ten sposób zapłacili podatek.

Gdzie indziej biednych chłopów, nie mogących zapłacić podatków, związano sznurami, wystawiano na żar słońca tropikalnego i bito kołbami.

Gandhi przytacza cały szereg innych faktów, męczarni, stosowanych na ludność hinduskiej, oraz udawania złamanie innych warunków rozejmu, jak np. nie wypuszczenie więźniów, którzy mieli być uwolnieni, niezwrócenie prywatnych ruchomości, które miały być zwrócone i inne szkodliwe administracji angielskiej.

Wstrząsający ten dokument został w wyjątkach ogłoszony przez niektóre dzienniki i podany do wiadomości publicznej.

Akcja Gandhiego skłoni zapewne rząd brytyjski do wystąpienia z obroną i odpowiedzią na zarzuty bezprzykładnego barbarzyństwa, wobec którego błędna wszystkie tendencje oskarżenia Polski w związku z pacyfikacją Małopolski Wschodniej.

We wczorajszym numerze „I. K. C.“ zamieściłmy obszerny artykuł, dotyczący krwawego terroru angielskiego w Irlandji, oparty na wyznaniach lorda Churchilla, a więc nie ulegającym żadnej wątpliwości co do prawdziwości nieudolnych okrucieństw, jakich dopuszczała się regularna armia angielska i policja na nieszczęśliwych obywatelach Irlandji. Zacytowaliśmy wspomnie-

nia lorda Churchilla, jako drastyczny komentarz do wizyty posłów Partii Pracy, Davisa i Baryego, którzy prawem kaduka zjawili się w Małopolsce Wschodniej, „badając“ tamtejsze stosunki i nawiązując ścisły kontakt z kołami ukraińskimi.

Wobec strasznych nadużyć, ujawnionych przez Gandhiego, nie możemy powstrzymać się od udzielenia rady pp. Davisowi i Baryemu, aby oszczędzili sobie kosztów i trudów jeżdżenia do Małopolski Wsch. dla wyładowania swoich altruistycznych cnót i żeby raczej poświęcili te koszty i trudy badaniu metod postępowania swych rodaków w „Perle korony królewskiej“, która spływa krwią i łzami.

Oskarżenie Gandhiego wstrząsnęło światem.

Londyn, 20 sierpnia (Mph). Oskarżenia Gandhiego wywołały w całym świecie olbrzymie wrażenie.

Mac Donald otrzymał z Ameryki telegraficzny apel, podpisany przez szereg księży, posłów, profesorów oraz przedstawicieli organizacji kobiecych. Poruszeni faktami, ujawnionymi przez Gandhiego, żądają podpisania pod apelem bezwzględnej amnestji dla więźniów politycznych, jako dowodu dobrej woli rządu brytyjskiego wobec Indji.

Projekt sprzedaży Infant przez Łotwę Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Ryga, 20 sierpnia. (Hr) Kryzys gospodarczy, który dotknął Łotwę, wśród szeregu planów sanacji stosunków ekonomicznych Łotwy wysunął projekt niejakiego Grünberga, więźnia politycznego z r. 1905, znakomitego ekonomisty.

Złożył on władzom łotewskim projekt sprzedaży Polsce Letgalji (b. Infant polski).

Według projektu Grünberga, Letgalja jest ciężarem ekonomicznym dla Łotwy, nie związana z nią organicznie i wymagająca wielkich nakładów ze strony rządu łotewskiego.

Grünberg uważa, że Łotwa mogłaby sprzedać Polsce Letgalję za sumę 50 milionów dolarów amerykańskich.

W ten sposób Łotwa otrzymałaby z jednej strony znaczną pomoc pieniężną, a z drugiej — pozabawiłaby się kłopotu.

Zdaniem Grünberga, projekt ten bynajmniej nie jest fantastyczny, gdyż historia zna już analogiczne wypadki. Np. Rosja carska sprzedała w swoim czasie Alaskę Ameryce.

Jak przyjęły Niemcy raport bazylejski Laytona?

Utrzymują, że wszyskiemu winny traktaty i grożą dumpingiem

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego“).

Berlin, 20 sierpnia (III). W tutejszych kołach politycznych rozszły się dzisiaj pogłoski o mającym nastąpić niebawem ponownym zwołaniu konferencji londyńskiej, która miałaby się zająć wyciągnięciem odpowiednich wniosków z ogłoszonego wczoraj raportu komisji Laytona.

Dotąd brak potwierdzenia tych pogłosek. Przeciwno tej możliwości przemawiają głosy, jakie nadeszły dzisiaj ze Stanów Zjednoczonych. Jak wynika z nich amerykańska opinia publiczna oraz tamtejsze sfery rządowe przyjęły bardzo chłodno zalecenia komisji Laytona domagające się rewizji problemu reparacyjnego.

Amerykańskie koła polityczne uważają, iż narazie należy odczekać na przebieg jednorazowego moratorium, a przedewszystkiem na zatwierdzenie tego moratorium przez septycznie usposobiony kongres, potem zaś dopiero mówić o dalszych krokach w dziedzinie reparacyjnej.

Ponieważ zalecenie komisji Laytona w dużej mierze dotyczy spraw reparacyjnych więc też i przyszła ewentualna druga konferencja londyńska miałaby ręce związane niemożliwością rozwikłania tego problemu przez niechętnie i wycofujące stanowisko Ameryki.

Pozatem panuje tutaj opinia, iż konieczne jest najpierw przeprowadzenie dyplomatycznych pertraktacji między Berlinem i Paryżem w sprawie drugiego z punktów zaleconych przez raport a dotyczącego odprężenia stosunków politycznych w Europie.

Jak się waz korespondent dowiaduje z młarodajnych rządowych kół niemieckich, raport Laytona przyjęty został z uczuciami mieszanymi.

mi. O ile chodzi o sprawy reparacyjne, to w młarodajnych rządowych kołach niemieckich panuje opinia, że problem reparacyjny stracił dzisiaj na swem znaczeniu na skutek rozwoju kryzysu gospodarczego. Wedle opinji młarodajnych niemieckich kół rządowych problem reparacyjny stanowi już w tej chwili tylko jedno z kilku zagadnień związanych z ogólnym światowym kryzysem.

W możliwości podjęcia spłat reparacyjnych przez Niemcy w ich dotychczasowej wysokości oraz wedle dotychczasowego planu nikt nie wie.

Co się tyczy zaleconego przez raport Laytona odprężenia politycznego, to niemieckie młarodajne koła rządowe dalej stoją na swym niezmienionym dla innych uprzejmym stanowisku iż przyczyną trudności politycznych i naprężenia w świecie jest stan wytworzony przez traktaty pokojowe (!)

Raport Laytona tłumaczy Niemcy po swojemu w tym duchu, iż należy najpierw przeprowadzić odpowiednią rewizję traktatów, aby uzyskać odprężenie wedle niemieckiej recepty, a następnie udzielić Niemcom odpowiednich kredytów zagranicznych.

Na wypadek gdyby po upływie 6-ciu miesięcy stabilizacja kapitałów zagranicznych ustała, i nastąpił dalszy ich odpływ zapowiadają wpływowe niemieckie koła polityczne podjęcie polityki dumpingu eksportowego i równoczesnego dławienia importu jako jednego ze środków mających sprowadzić dopływ dewiz do Niemiec.

Rosja przygotowuje awanturę wojenną na Dalekim Wschodzie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Moskwa, 20 sierpnia. (Hr) Rosja sowiecka na Dalekim Wschodzie przygotowuje się do decydujących wypadków.

Jak już donosiliśmy, przewodniczący rewolucyjnej rady wojennej Woroszyłow dokonał lustracji armji Dalekiego Wschodu, przyczem dowódcą tej armji Blücher odznaczony został dwoma orderami sowieckimi.

W ślad za dokonana lustracją i poczynionymi przesunięciami w armji Dalekiego Wschodu, prasa sowiecka, jako dalszy etap, przygotowuje opinię publiczną do zwrócenia specjalnej uwagi na Daleki Wschód.

Agencja „Tass“ donosi, że w Mandżurji znowu zwiększyły się represje, stosowane przez rząd chiński w stosunku do obywateli sowieckich. Jako na sprawców wskazuje emigrantów rosyjskich, którzy pełnią obowiązki urzędników policji chińskiej.

W związku z tem konsul sowiecki w Charbinie zwrócił się do władz chińskich z szeregiem energicznych pism i not. Rząd sowiecki uważa, że Chiny pogwałciły umowę sowiecko-chińską z r. 1924, według której obywatele sowieccy mogą być oddawani wyłącznie pod sądy cywilne, tymczasem rząd mandżurski aresztowanych oby-

wateli sowieckich przekazał władzom wojskowym.

Jak widać z powyższego, rząd sowiecki dąży do stworzenia pozorów napaści ze strony władz chińskich i występuje w obronie rzekomo zagrożonych interesów sowieckich.

Ks. Mikołaj rumuński we Lwowie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 20 sierpnia. (C). We czwartek o godz. 12.10 w południe przyleciał samolotem do Lwowa i wylądował na lotnisku w Skniłowie książę Mikołaj rumuński, udający się na kilkudniowy pobyt do stolicy Polski.

Dostojnego gościa spotkała na granicy polskorumuńskiej eskadra 6 pułku lotniczego, złożona z 9 aparatów, która utworzyła honorową eskortę w drodze do Lwowa.

Na lotnisku w Skniłowie powitał dostojnego gościa w imieniu ministra spr. wojsk. Marszałka Piłsudskiego szef departamentu lotnictwa, płk. Ralski, który przybył przed południem do Lwowa samolotem z Warszawy w towarzystwie generałów rumuńskich Lazarescu i Jakobi. Na lotnisku zgromadzili się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z wojewodą drem Rożneckim i dowódcą O. K. IV. generałem Popowiczem. W. in. przybył dowódca grupy lotniczej z Krakowa płk. Jasiński, dowódca 44 p. p. płk. Giegiel-Melechowiec i inni.

Po powitaniu gościa nastąpił przegląd oddziałów i aparatów 6 p. lotniczego, poczem książę Mikołaj był podejmowany śniadaniem w salach kasyna oficerskiego.

O godz. 16 nastąpił odpływ do Warszawy. — W drodze towarzyszyła ks. Mikołajowi eskadra aeroplanów 6 p. lotniczego.

Uwolnienie dwóch marynarzy Polaków z „Ilony“

(Telefonem od naszego korespondenta).

Bydgoszcz, 20 sierpnia. (Ag). 20 b. m. rozpoczęła się w Sztokholmie rozprawa sądowa przeciwko osobom zamieszkanym w afere statku przemysłowego „Ilona“, który, jak wiadomo, przed kilku dniami przychwycony został przez szwedzki statek strażniczy „Tryton“. „Ilona“ wzięła na swym pokładzie wielką kontrabandę spirytusu w ilości 70.000 kg.

Na wstępie rozprawy prokurator umorzył sprawę przeciwko dwóm polskim marynarzom, przytrzymanym na statku „Ilona“, a to Ryszczewi i Chlewiecziowi, którzy oświadczyli, iż na statku znaleźli się tylko przypadkowo.

Wyrok ogłoszony będzie 2 września.

Zamach bombowy na mieszkanie gr.-kat. księdza w Tarnopolu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 20 sierpnia. (C). Na mieszkanie grekokatolickiego księdza Jana Goreckiego w Tarnopolu dokonano ubiegłej nocy zamachu bombowego. Nieznany sprawca podłożył około północy pod oknem domu petardę, która eksplodowała, nie wyrządzając na szczęście żadnej szkody. Tło zamachu nieznane. Wedle przypuszczenia policji, zamach dokonany został przez osobistego wroga.

Jak zginął prof. Lebedew?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Moskwa, 20 sierpnia. (Hr) Ekspedycja sowieckiego łamacza lodów „Malygina“, która bawiła na Nowej Ziemi, uzyskała materiały, dotyczące strasznej śmierci uczonego rosyjskiego Lebedjewa.

Lebedjew w czasie zamieci śnieżnej na wyspie Nowej Ziemi zmarł zasypany śniegiem. Był to jeden z wybitniejszych geografów rosyjskich, prof. obserwatorium moskiewskiego, a w ostatnich miesiącach pracował na stacji meteorologicznej na Nowej Ziemi, badając warunki atmosferyczne i przygotowując się do wielkiej ekspedycji na morze Karańskie.

Bibliotekarstwo i ogrodnictwo jako zawody dla kobiet.

Kraków, w sierpniu.

Zdawałoby się, że emancypacja kobiet po wojnie dosięgła szczytu swych możliwości. Kobieta, przynajmniej teoretycznie, ma dostęp do wszelkich studiów i zawodów i zrównana jest w swych prawach politycznych z mężczyzną. A zatem kwestia kobieca w dawnym pojęciu prawie nie istnieje. Różne jeszcze mniej zasadnicze żądania kobiecie w sprawie ślubów, dzieci nieślubnych, praw majątkowych, ochrony macierzyństwa, walki z prostytutką itp. niewątpliwie drogą ustawodawczą w niedalekiej przyszłości u nas zostaną rozwiązane.

Wszystko to piękne w teorii. W praktyce kobieta, jako odrębne od mężczyzny psycho-fizyczne indywiduum, szukać musi nowych dróg życia, nie zawsze dążąc do tego, by mechanicznie została zrównana z mężczyzną. Sprawa obierania zawodu przez kobietę również nie przedstawia się tak prosto, jakby się zdawało. Wszystkie zawody są dla niej otwarte, a jednak, widzimy, że w praktyce jednych kobietą poprostu unika. Inne stara się dla siebie niejako zmonopolizować. Z jednej strony życie zmusza ją do tego, bo je dnie zawody są dla niej praktycznie prawie niedostępne, z drugiej strony ubieganie się o pewne zawody idzie w parze z temi psychicznymi cechami, które niektórzy chcą nazwać kobiecością.

Trudno rozstrzygać naukowo, czym różni się kobieta pod względem psychiki i fizycznego uzdolnienia do pewnych gałęzi pracy od mężczyzny, czy to lub owo jest dla niej odpowiednie, czy nie, czy ponad jej siły, czy nie. Szkoda się nad tem rozwódzić. Odrzućmy jednak wszystkie teorie — widzimy, że w praktyce kobieta garnie się najchętniej, o ile chodzi o zawody intelektualne, do nauczycielstwa, już przez wiekową tradycję uznanego za odpowiedni dla niej zawód. Ze pełno jest jej w biurach niższego typu, że nie gardzi sztuką, medycyną i pielęgniarstwem, że wreszcie z zajęć praktycznych najchętniej para się krawiectwem, modniarstwem, kilimkarstwem itp.

Zdaje się, że pożądanem byłoby, aby kobieta nie monopolizowała w swych rękach specjalnych dla siebie zawodów, np. nauczycielstwa, czy pracy biurowej. Z czasem ludzie się przyzwyczajają do rutyny i wręcz kobietę pechają do takiego „odpowiedniego” dla niej zawodu, który często właśnie dla indywidualnych poszczególnych jednostek wcale nie jest sympatyczny, ani odpowiedni.

W ostatnich czasach, jeśli chodzi o zawody umysłowe, wiele kobiet garnie się do bibliotekarstwa tak oświatowego niższych szczebli, w których wystarcza średnie wykształcenie, jak i bibliotek naukowych i archiwów, gdzie potrzeba studiów wyższych.

Jest to objaw właśnie tej selekcji zawodowej, jaką dokonują kobiety przy wyborze zawodu. Zasmakowały w bibliotekarstwie, niewątpliwie odnajdując w niem odpowiednie dla swego kobiecego ją zajęcie. Czy to jest słuszne?

Praca w bibliotekach jest systematyczną, znużającą, w której drobniawość i dokładność kobieca bardzo często mogą się pochwalić dobrymi rezultatami. Poza tem zajęcie spokojne, nie denerwujące i nie wymagające wielkiego nakładu czynnej energii, inicjatywy i większej przedsiębiorczości. Ze wiele kobiet nie posiada tych ostatnich zalet, a posiada pierwsze, to jest rzecz dość znana. Oczywiście, nie można jednak generalizować i postawić za aksjomat, że właśnie te cechy są wspólne wszystkim kobietom i wszystkie nadają się do tego rodzaju pracy. Bibliotekarstwo łączy pracownika z warsztatem pracy naukowej, literackiej czy oświatowej, otwiera przed nim wszystkie magazyny książek, bez których praca powyższa jest niemożliwa. — Kobiety, zamiłowane w studiach, pisanie i teoretyzowaniu, znajdują dla siebie odpowiednie pole pracy. Zgóry jednak trzeba zaznaczyć, że zawód bibliotekarski może być również ciężkim, trudnym, a zawsze jest odpowiedzialnym i wymagającym siły psychicznej pracownika.

Panienska, która przechodzi przez wielkie sale czytelni publicznych, w których cudownym nastroju ciszy, kontemplacji i romantycznego wmodlenia się w abstrakcyjne mędrkowanie — zachęci się tym zawodem, z tej właśnie strony, może doznać wielkiego rozczarowania. Bo rzeczywiście, pozornie, czyż nie cudownym jest zawód bibliotekarski dla wykształconej kobiety, mającej skłonności naukowe czy literackie?

Czytanie książek — dysputy o książkach — czarodziejski nastrój intelektualnego podniecenia, w którym wyobraźnia twórcza lub badawczy zmysł obserwacyjny znajdują silnego bodźca do pracy. Oto świat książek!

Jeśli bibliotekarstwo wprowadza nas w świat książek, teorii, intelektualnych wysiłków — to ogrodnictwo, zda się dość ulubione przez kobiety — otwiera nam oczy na przyrodę, świat żywych, choć niemych kwiatów. Bardziej praktyczne, gospodarne panienski, z zamiłowaniem przyrodnictwem, znajdują w ogrodnictwie bardzo odpowiednie im zajęcie.

Otóż podobnie, jak i w bibliotekarstwie, są mniej powabne strony, tak i w ogrodnictwie. — Praca w ogrodzie wymaga wielkiej skrupulatności, gorliwości — właściwie od świtu do nocy, wielkiej znajomości, umiejętnego racjonalnego wazrywnictwa, hodowli kwiatów, sadownictwa itp. Potrzebne więc są teoretyczne studia — kilkuletnie kursa ogrodnicze, agronomja na uniwersytecie lub szkoła rolnicza. Trzeba także cierpliwości wiele. Zła pogoda, burze, posucha niszczą pracę rolnika i ogrodnika. Wszystkie niepo-

wodzenia należy znieść spokojnie i pracować ofiarnie.

A przytem ogrodnictwa nie może być wielką damą, która by się bała pobrudzić sobie palce. Pracy czysto fizycznej jest bardzo wiele i nie może fachowy ogrodnik spuszczać się na pomocnika, ale musi własnymi rękami wiele zrobić. Z tem wszystkiem zawód ten jest bardzo „odpowiedni” dla kobiet i szkoda, że stosunkowo mało, mimo wyraźnych upodobań — poświęca mu się kobiet.

Niewątpliwie przyczyną tego — ogólnie zły rozwój naszego ogrodnictwa (choć Polska jest krajem „rolniczym”) i trudności znalezienia dla kobiety nawet z teoretycznymi studjami — płatnej dobrej posady — o ile nie ma się swej własnej ziemi. To nie powinno jednak zniechęcać gorliwych adeptek tej właśnie gałęzi naszej produkcji rolnej. Poprostu rzuca się w oczy, że w Polsce należałoby koniecznie dążyć do rozbudowania ogrodnictwa uprzemysłowionego, któreby dawało pracę i płacę i zamieniło nasz piękny niezimny kraj w szeregi kwitnących ogrodów i sadów. To też młode maturzystki i absolwentki różnych szkół niech wciągają się w szeregi pracowniczek rolnych — ogrodniczek zamiłowanych. Nie jest niższy ten zawód od tłumnie nawiedzanego przez nie pracy biurowej, a może nawet pożyteczniejsze dla państwa mieć wielki zastęp rolniczek-ogrodniczek — czerstwych, zdrowych i bogatych, niż za dużo wymęczonych pracowników biurowych, zmarniałych w dusznej atmosferze pracy intelektualnej.

Dr Wanda Dobrowolska.

Kącik gospoduń domu

KREM OGÓRKOWY. Dwa duże ogórki pokrajać w cienkie plasterki i pozostawić na 12 godzin w spokoju, by odszedł sok.

Następnie przecedzić przez rzadkie płótno i gotować do objętości 4 łyżek stołowych.

Osobno stopić na bardzo małym ogniu: 3 dkg. wosku białego, 3 dkg. olbrutu, a gdy troszkę przestygnie, dodać łyżeczkę kwasu salicylowego, 3 dkg. oleju łogowego i ulewać, aż do chwili, gdy masa zacznie gęstnieć. Wtedy wlać, przygotowany poprzednio sok z ogórków, łyżkę stołową 95° alkoholu i zaparfumować. Nie ustępuje w niczem najdroższemu kremom.

Mgr. H. B.

Jego Królewska Mość dziecko.



Czyż nie rozkoszne jest to male bobo, podnoszące paluszek rozkazującym, iście królewskim gestem? Pomiędzy przemilną dziewczynką a małą wiewiórką panuje najwidooczniej zupełna harmonja i porozumienie — wiewiórka wpatrzona jest bowiem w swoją panią z wiernopoddanym wyrazem pyszczka.

Odmładzanie.

Przypomną sobie zapewne Szanowne Czytelniczki, że niedawno mówiąc o starzeniu się i przyczynach jego, zaznaczyliśmy, że zastanowimy się osobno nad sprawą odmładzania. Przez odmładzanie właściwie rozumieć należy przywracanie staremu organizmowi młodości. Niestety, jednak nie wspominaliśmy, starzenie się nie jest, zwłaszcza u kobiet, ściśle związane z pewnym wiekiem, jedne kobiety zachowują długo świeżość i młodość, a inne znow przedwcześnie w młodym wieku się starzeją. Z tego też powodu odmładzanie i wszelkie ku temu zmierzające usiłowania, isć muszą w dwóch kierunkach. A więc albo usuwać i wstrzymywać przyczyny przedwczesnego starzenia się, albo też we właściwym tego słowa znaczeniu, odmładzać fizjologiczne już starze zmiany. Otóż zaraz zgóry zaznaczyć musimy, że jak dotąd, to ostatnie próby, tj. właściwego odmładzania starych organizmów, są bardzo nieznaczne i niepewne w skutkach.

Wspominaliśmy też poprzednio, że organizm nie zawsze równomiernie się starzeje i bardzo np. często, ku strapieniu kobiety, starzeje jej się przedwcześnie twarz, podczas gdy reszta ciała jest zupełnie jeszcze zdrową i młodą. Ponadto brać tu trzeba w rachubę stan psychiczny. Kobieta młodość się przedkio i cięślnie starzeć i wtedy nie mogą pomóc żadne cięślnie kuracje, a nawet operacje, a co najwyżej efekt ich będzie chwilowym i przemijającym. Natomiast najlepsze wyniki odmładzania osiąga się tam, gdzie u osoby stosunkowo młodej, wskutek przyczyn nam znanych, nastąpiło przedwczesne starzenie się, a przyczyny te dają się przez leczenie usunąć.

Wiemy np. że bardzo często może osobnik zacząć się starzeć wskutek jakiejś poważnej choro-

by, lecz po przebiegu jej względnie usunięciu, udaje się z powrotem przywrócić organizmowi właściwą mu świeżość i młodość.

Obserwujemy to nieraz po przebiegu ciężkiego tyfusu, wyleczeniu się z gruźlicy, a zwłaszcza po usunięciu operacyjnym lub też leczniczem rozmaitych cierpień kobiecych, wywołujących wyniszczenia i krwawienia. Z tych też samych powodów nie rzadko kobiety, które przedwcześnie w młodym wieku zestarzały się, zaczynają w wieku przejściowym niejako młodzić i rozkwitać na nowo.

Ponadto istnieją w naszym organizmie rozmaite gruczoły tak zwane dokrewne, wydzielające ze siebie pewne soki, potrzebne do utrzymania energii i żywotności organizmu. Bardzo często gruczoły te ulegają schorzeniu i wywołują zmiany w organizmie, jak złą przemianę materji, tycie, a zwłaszcza przedwczesne starzenie się.

Jeżeli kobieta w takim wypadku, zamiast próbować rozmaitych, zachwalanych po gazetach środków, zwróci się odrazu do lekarza i ten wyznajdzie właściwą przyczynę choroby, to jest wadliwą funkcjonowanie tych gruczołów, to nieraz skutek będzie rychły i zadziwiający, zwłaszcza, że obecnie możemy w razie wadliwej funkcji któregoś z tych gruczołów, podawać go odrazu organizmowi w postaci wyciągów, co zwiemy organoterapią. Widzimy więc z tego zarazem, że w każdym wypadku wczesnego starzenia się, trzeba przedewszystkiem zwrócić się do lekarza, bo tu poznanie przyczyny decyduje o wszystkim!

Niestety kobiety nieraz przez próżność czy fałszywy wstyd, nie zasięgają na czas porady lekarskiej, lecz udają się do lekarzy dopiero wtedy, gdy zmiany starcze objęły już resztę organizmu, a zwłaszcza usadowiły się w sercu i systemie krwionośnym. Wtedy naturalnie trzeba już przejść do tych drugich, mniej już pewnych spo-

sobów odmładzania, gdyż zmiany w organizmie już są zbyt zaawansowane. W wypadkach podobnych, w których objawia się już zarazem i skleroza, stosowało się powszechnie dotąd jód, względnie preparaty krzemowe.

Dzięki badaniom profesorów Steinacha i Woronowa, czyni się obecnie próby odmładzania starego organizmu przez pewne zabiegi operacyjne, względnie wszczepianie gruczołów pleciowych, wziętych z młodych organizmów. Niestety dotychczasowe wyniki nie są bardzo pewne, co najwyżej osiąga się przez to chwilową i przemijającą poprawę i pewne pokrzepienie duchowe, które niektórzy uważają za autosugestję i właśnie je mu przypisują to korzystne działanie przez podniesienie na duchu zwyciężonej psychy pacjenta.

Kto wie jednak, czy z czasem na tem polu nie poczynimy postępów, podobnie, jak i przez stosowane przez naszego rodaka w Paryżu Dra Jaworskiego: przelewanie krwi starszym osobnikom z młodych, co nawet stosowanem było już w starożytności i w wiekach średnich. Wtedy przeprowadzono też rozmaite kuracje odmładzające, trwające nieraz miesiącami, a polegające na częstych zimnych kąpielach, pobieraniu rozmaitych lekarstw przez nos, wcieraniach różnych maści, masowaniu ciała i specjalnej diecie. Jeżeli więc mam, jako lekarz, podać tu jakieś rady, to streszczę je następująco: nie należy nigdy dopuścić do tego, by organizm zaczął się przedwcześnie starzeć. Jeżeli już jednak to nastąpiło, to nie trzeba się tem martwić i upadać na duchu, lecz zwrócić się przedewszystkiem do lekarza, gdyż medycyna na tem polu poczyniła wielkie postępy. Kto zaś wierząc rozmaitym zachwalanym, nieraz potackim lekcom, zażywa je, nie znając przyczyny swego cierpienia, postępuje lekkomyślnie, a kto wie, czy nieraz w ten sposób nie pogarsza swego stanu.

Dr Adolf Kłęsk.

Szykuj zapasy na zimę!

Jak wielką oszczędnością i wygodą jest posiadanie w spiżarni zapasów przetworów owocowych, o tem wie każda przeczona gospodyni z miasta, czy też ze wsi. Zwłaszcza w obecnym roku gdy owoce są bardzo tanie, opłaca się stokrotnie nabycie ich i przechowanie umiejętnie na miesiące zimowe, gdy wszelkie marmelady i kon-



Świetna książeczka, zawierająca praktyczną uwagę i przepisy dla domowego przetwórstwa, 11 ciekawych ilustracji w tekście. Cena 50 groszy. Zadać w każdej księgarni.

fitury nabywane w sklepach są bardzo drogie. Jeszcze więcej opłaca się celowe spotrzebowanie własnych owoców w gospodarstwie domowym, gdy otrzymuje się za nie na targu grosze, nie opłacające kosztów zbioru i dowozu.

Jeżeli dotąd nie we wszystkich domach królują zwyczaj szyskowania smacznych i zdrowych marmelad, dżemów, powideł itd., a także win owocowych w celach codziennego spożycia, to przypisać to należy małej umiejętności gospodarczej ogółu naszych gospodyń.

W zrozumieniu tego szeroka akcja poparcia przetwórstwa domowego, prowadzona przez organizację kół gospodyń wiejskich oraz Związki Młodzieży, ogarnia całą Rzeczpospolitą.

Aby udostępnić zdobycie wiadomości z tej dziedziny gospodarstwa domowego, odbędzie się w roku bieżącym powyżej 400 trzydniowych kursów lotnych przetwórstwa. — Ogłoszony został także konkurs na najlepsze przetwory dla uczestniczek kursów. W związku z zakończeniem kursów oraz rozstrzygnięciami konkursów, odbędą się liczne pokazy na wystawach rolniczych.

Łącznie z tą akcją są wydane dwie książeczki: „MAMY OWOCE — ROBMY PRZETWORY” napisane przez W. Radziejowską i M. Kapuścińską i „WYRÓB WIN OWOCOWYCH SPOSOBEM DOMOWYM” przez inż. H. Brzezińskiego i inż. T. Wojcieszaka. Książeczki te posiadają artystyczne barwne okładki oraz ciekawe ilustracje. (Cena 50 gr. do nabycia w każdej księgarni).

Treść jest opracowana b. popularnie tak, aby nawet mało przygotowane Czytelniczki i Czytelnicy mogli znaleźć w nich pomoc przy przygotowaniu smacznych konfitur, dżemów, zdrowych tanich win owocowych, oraz owoców w cukrze, tak u nas, niestety, zaniedbanych.

Amerykanki pozostają Amerykankami.

Kampanja amerykańskich kobiet, trwająca już 25 lat, a skierowana przeciw ustawie, rabującej im obywatelstwo w wypadku, gdy zaślubią obcokrajowców, zakończyła się wreszcie pomyślnie, dzięki zniesieniu przez prezydenta Hoovera tego krzywdzącego prawa. Obecnie kobietom przysługuje w tym względzie prawo, o-bowiązujące mężczyzn, którzy nie tracą obywatelstwa, żeniąc się w kraju lub zagranicą z cudzoziemkami. Poprawkę tej ustawy zawdzięcza ją Amerykanki interwencji mrs. Ruth Bryan Owen z Florydy, członka Kongresu Kobiet, która walczyła całą siłą o zdobycie praw, bo ona właśnie wyszła za mąż za oficera angielskiego. Nowojorski „Womens Journal” wita z radością korekturę ustawy, przyznającą obywatelstwo Amerykance zamężnej z obcokrajowcami bez procesu naturalizacji. Inne pismo mówi: „Prawa narodowe kobiety powinny być takie same, jak mężczyzny, bo Amerykanka urodziła się w kraju wolnym”.



Wolne posady

POTRZEBNY profesor na wies dla przygotowania 2-eh panienek 6 kl. gimnazjalnej. Oferty i warunki pisać do Janowice Zdrzejskiej, Grabownica Starzewska. 8046g

RETUSZERKA operatorka, silna dobra kikutnieta potrzebna natychmiast utrzymywanie i pensja. Zakład fotograficzny, Kuk Maków Podhalański. 8212g

KILKUNASTU czeladników piekarskich specjalistów do białego pieczywa poszukuje piekarnia „Ziarno”, S. A. Kraków-Zabłocie. Pismenne zgłoszenia z odpisem świadectw przyjmuje Dyrektor do 25 sierpnia. 9795k

ENERGICZNI, wymowni, zarabia 2.000 złotych miesięcznie mila pracą handlową. — Laboratorium „Iduna” Wydział F. Łódź 6. 9338k

POWAŻNA Instytucja Bankowa, przyjmie bezwzględnie uczciwych **PRZEDSTAWICIELI** na bardzo dogodnych warunkach we wszystkich częściach Polski. Zgłoszenia kierować do I. K. C. Kraków, Wielopole 1 pod „600”. 9701k

FORNALA z dwoma dziećmi do obory przyjmie Zarząd dóbr Czernica — poczta Pasieczna. Zgłoszenia pismenne tamże. 1275L

NAUCZYCIELA (LKE) PEDAGOGIKA Z METODYKA, ORAZ NAUCZYCIELA JEZ. POLSKIEGO silny wybitny o pełnych kwalifikacjach — zaangażuje na dobrych warunkach **PRYWATNE SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIE KODUKACYJNE W KOSZCIE**. W temże seminarjum wolne są posady nauczycieli (lek): biologii z geografją, gimnastyki, jez. francuskiego i niemieckiego, rysunków i robót ręcznych. Pożądaną łączą przedmiotów dla uzupełnienia etatu, wymagane pełne kwalifikacje po zakończeniu studiów uniwersyteckich. Do podań dołączyć przebieg studiów i prac oraz tymczasowo nielegalizowane odpisy dokumentów. 8143g

DO oddania zastępstwa z handlu kolonialnego i galanterijnego w wielkich miastach Polski dla poważnych fachowców. — I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Kaucja” lub „Zaheka”. 8127g

POTRZEBNA zaraz samotna gospodyni z wykwintnym gotowaniem do poważnego pana na wsi. Osoba zdrowa, pracowita, dobrze się prezentująca. Odpisy świadectw wraz z fotografią przesać do I. K. C. Lwów, Kopernika 9, pod „Zaufanie”. 1276L

MANICURYSTKA, ondulatorka, pierwszorzędna poszukiwana. Wikt, mieszkanie, plaża. „Warszawianka” Drohobycz Miechewicza. 9808k

POTRZEBNA panienska do sklepu tekstylnego - drobiazgowego zaraz. Wiadomość Kraków, św. Krzyża 7 w mleczarni. 8326g

ŁAGODNA, cicha, lubiąca dzieci i czystość, niewymagająca osoba poszukiwana od zaraz do skromnego urzędniczego domu. Zapewnione traktowanie rodzinne i niezbyt duża praca. Zgłoszenia z warunkami I. K. C. Kraków, Wielopole 1 dla „R. S. 100”. 8284g

WYCHOWAWCZYNI — nauczycielki z muzyką — (fortepian), francuskim lub niemieckim potrzeba na wies do dwóch chłopców lat 7 i 10. Oferty z odpisem świadectw i podaniem warunków Hartig majątek Jedwabne, ziemia Łomżyńska. 7985g

POSADA kasjera (ki) za wyposzyzenie 4.000 do zdrowego przedsiębiorstwa. Pod „Zwrot 6.000 zł.” I. K. C. Kraków — Wielopole 1. 8292g

POSZUKUJE od 1 września służącego od lat 18, silnego, uczciwego, najchętniej z prowincji do posyłek i posług w sklepie. Zgłoszenia Kraków — Lenartowicza 8, II. p. prawo. 8279g

CHEŁPIEC do praktyki potrzebny zaraz. Zakład rymarski i tapicerski w Kocmyrzowie. 8168g

POSZUKUJE się praktykantki zdolnej, umiejącej dobrze rachować. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Po miesięcznej praktyce — pensja”. 8433g

POTRZEBNA nauczycielka od 1. IX. do 2. dziewczynki 7 i 8 lat. Wymagany dobry język francuski. Kopie świadectw i warunki nadesłać proszę pod adresem Krzyżanowska — Ruchocin, p. Mieln. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1113P

BACZNOŚĆ! Agenci (tki) fotografii portretowej w całej Polsce poszukiwani. Płacimy najwyższe prowizje stałą pensję i zwrot kosztów podróży. — „KRAKUS”, Skrzynka 158. 8332g

LEKARZA — DENTYSTĘ, lub upoważnionego dentystę z prawem praktyki na Pomorzu i Wielkopolsce poszukuje. Oferty możliwie z fotografią pod „Dentysta” do „PAR” — Bydgoszcz, Dworcowa 54. 9814k

PANNA do dwójga małych dzieci, rutynowana sila poszukiwana, Kraków, Skrytka pocztowa 82. 8415g

SAMOTNY pan, poszukuje inteligentnej osoby — możliwie z angielską lub francuską konwersacją, która zajmie się 2 dziećmi (8 lat) i kuchnią. Podania z fotografiami, życiorysem, wymaganiem pod Skrytką pocztową 392. Katowice. 8394g

PAPIERNICY przyjmie rutynowaną samodzielną sila sklepowa — kaucja, poręczenie konieczne. Fic, Rzeszów. 9836k

POSZUKUJE się kilku zdolnych agentów do sprzedaży jedwabnych kółder na bardzo dogodne spłaty. Wiadomość codziennie od godz. 10. Feiwes, Kraków, Grodzka 35. 8355g

I kobiety chcą lecieć przez Atlantyk.



O zdobycie Atlantyku usiłują pokusić się cztery znane lotniczki: miss Smith, Ruth Nichols, której pierwsza próba zakończyła się katastrofą oraz Grey Loffredo i Laura Ingalle.

POMOCNIKA portjera poszukuje Zarząd Domu Zdrojowego w Zegiestowie. Posada może być stała, do objęcia natychmiast. Reflektuje się na silę pierwszorzędna z kilkuletnią praktyką w pierwszorzędnych hotelach, bezwzględnie uczciwa i obowiązkowa. Zgłoszenia pismenne z dołączeniem fotografii i odpisami świadectw. 9810k

TRIO damskie, składające się z wesołych i sympatycznych pań do koncertowania ze śpiewem — poszukuje od zaraz Restauracja „Astoria” Inowrocław. 1119P

SALON fryzjerski przyjmie zaraz fryzjerkę — manicurzystkę pierwszorzędna silę. Węgrzynek Nowy Sącz Jagiellońska 8. 9830k

POWAŻNA firma odda zastępstwo miast, powiatów, do rozpowszechniania patentowanych artykułów. Dochód 1.000 zł. miesięcznie. Stała gaża. „PEKA” Lwów, Ochonek 11a. 1296L

DORYWCZO do 600 zł. miesięcznie zarobić może każdy (a) pisaniem. — „Głos Serca” Stanisławów. 5908g

1 dolara za każdą żywą pluskwę

znalezioną po przeprowadzeniu dezynfekcji preparatem **„FUMIGATORE CIMEX”** przy zastosowaniu się do sposobów użycia wypłacimy natychmiast **„FUMIGATORE CIMEX”** 3500k jest świeżą dezynfekcyjną, lepiącą radykalnie w ciągu 6 godzin wszelkie insekty (pluskwy, wszy, mole, karaluchy) i mikroby chorobotwórcze po wypadkach chorób. **ZAKŁADY CHEMICZNO-DEZYNFEKCYJNE „SALVATOR”** Katowice, Teatrna 10. Tel. 29-01. **ODDZIAŁY:** Kraków: ul. Salina 2. Tel. 117-64; Lwów: ul. Jagiellońska 18. Tel. 36-51; Warszawa: ul. Marszałkowska 140. Tel. 344-13; Poznań: ul. Chelmońskiego 9. Tel. 71-14. Do nabycia we wszystkich aptekach i drog.

600 ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE STAŁEJ GAŻY, otrzymają u nas zredukowani urzędnicy, emeryci, nauczyciele, sekretarze gminni, oficerowie rezerwy i t. p. przy sprzedaży w miejscu swego zamieszkania bardzo pokupnego ratelnego artykułu za pomocą unowocześnionego systemu dotychczas nieznanego, zastosowanego do obecnej klasowej gotówkowej, a cieszącej się wielkim popytem w różnych sferach. Zgłoszenia z zapożaniem curriculum vitae skierować do Małopolskiej Agencji Reklamowej. Lwów Chorożyny 7. pod „Zapewnia egzystencję”. 1301L

2 CHŁOPCÓW zamieszkujących do praktyki mechaniczno-ślusarskiej przyjmie. Warsztat mechaniczny, Kraków, Nowowiejska 11. 8358g

PANNE pisząca ortograficznie i biegle na maszynie, przyjmie za prowizją 30% Zakład przepisywania. Oferty: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Wspólny zysk”. 8432g

POSZUKUJĄCY praktyki biurowej, zechcą podać swój adres pod „Korzyść” do I. K. C. Kraków, Wielopole 1. 8277g

POTRZEBNA zaraz kasjerkę znającą nieco biurowości do fabryki Nowogrodka. Kaucja konieczna 3000, oraz referencje. Pensja, procenty, utrzymanie, mieszkanie, Nowogrodka, Grodzka 4 „Elektro”. 8338g

POSZUKUJE panienski zdolnej, samodzielną szycjącej do pracowni. Rabka Spółdzielnia „Gremium”. 8372g

ZAJECIE stale także sezonowe, zyskowne otrzymają posiadający 2000-10.000 złotych. Zgłoszenia I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Natychmiastowe”. 8412g

MAGISTRA starego typu, poszukuje duża apteka w Krakowie. Zgłoszenia z odpisami świadectw do I. K. C. Kraków Wielopole 1 pod „Stary typ”. 8407g

PIANISTA biegły czytający nuty, obeznany z orkiestrą otrzyma pracę od 1. IX. do 1. V. Wiadomość Lublin 8 p. Leg. Kapelmistrz. 8370g

NAUCZYCIELKA francuskiego (konwersacja) muzyki (konservatorium) — szuka posady zaraz. Zalesie dwór p. Rzeszów. 7895g

FRYZJERSKI pomocnik powracający ze sezonu, poszukuje pracy od 1. — Łaskawe zgłoszenia: Firma Zan Zakopane. 8223g

200 zł. da kelner zdolny uczyć się z wyszukaniem posady. Łaskawe zgłoszenia: Biuro ogłoszeń Kraków, Sienna 12 pod „Miejscowość obojętna”. 8255g

ABSOLWENTKA seminarium nauczycielskiego, chwilowo bez posady, poszukuje posady biurowej lub jako wychowawczyni dzieci w wieku szkolnym do dworu na wies. Zgłoszenia Biuro dzienników Grodziekiej Przemysł pod „Chętna do pracy”. 8382g

EGZAMINOWANY maszynista-palacz, bardzo zdolny, z 12-letnią praktyką tartacznią, poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia: Sawicki, Tarnowskie Góry, Łukasika 6. 8244g

POSZUKUJE od zaraz w przedsiębiorstwie przemysłowym posady kasjera, rachmistrza, sekretarza i t. p. na warunkach wedle umowy. Ożarówski p. Komańcza, Zajniczki. 8038g

SAMODZIELNEJ administracji większego majątku z kaucją poszukuje. — Poważne referencje posiadamy. Oferty do I. K. C. Kraków, Wielopole 1 pod „Kaucja B. O.” 8142g

ROMANISTA — GERMANISTA, magisterjat, 2½-letnia praktyka państwowa, poszukuje posady — niepaństwowej. Orlowski, Bydgoszcz Sienkiewicza 46. 7310g

TECHNIK dentystyczny, biegły w technice i operatywie poszukuje posady lub przystąpi do spółki. Zgłoszenia I. K. C. Kraków, Wielopole 1 pod „Dentystyczny”. 8313g

FRYZJERSKI pomocnik poszukuje posady. Sul. — Firma Schulman Skole. 8373g

OSOBA młoda, poszukuje posady do dzieci. Łaskawe zgłoszenia I. K. C. Kraków, Wielopole 1 „Wychowawczyni A.” 8327g

FRYZJER męski ze stryżeniem pań poszukuje posady. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Wielopole 1 pod „Fryzjer A. D.” 8299g

LOKAJ służący, lat 27, z większych domów, z bardzo dobrymi świadectwami poszukuje pracy zaraz. Miejscowość obojętna. — Łaskawe zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Jakakolwiek praca”. 8296g

LOKAJ w średnim wieku, żonaty, bezdzietny, z bardzo dobrymi świadectwami, poszukuje posady od 1-go września lub października na ordynary. Zgłoszenia Jan Pokój — (Dwór) Dyament p. Otfinów koło Tarnowa. 8287g

KUCHARKA, szuka posady do samotnego pana, kasyna lub pensjonatu. Oferty I. K. C. Katowice Marjacka 1 pod „Zaraz”. 9820k

MŁODA, miła gospodyni, z długoletnią praktyką, — szuka samodzielnej posady u samotnego pana lub na plebanji. Oferty I. K. C. Katowice Marjacka 1 pod „J. K.”. 9819k

OBEJME posadę nauczycielki domowej, najchętniej do dworu na wies. — Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków do I. K. C. Kraków Wielopole 1 pod „Dla nauczycielki”. 8362g

500—1.000 ZŁ. pożyczę — dam za posadę, kategorią umysłowych. Zgłoszenia Biuro ogłoszeń Kraków, Sienna 12 pod „Inteligentny”. 8402g

PANNA inteligentna, wykształcona, łagodna, miła zajmie się wychowaniem dzieci i do pomocy w domu. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Uczciwa L. L.”. 8359g

OSOBA młoda, przystojna, wysoka, szatyna zamie się domem samotnego pana lub z dzieckiem. Zgłoszenia I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Kulturalna Z. Z.”. 8334g

PANI lat 30 poszukuje posady za gospodynię lub kasjerkę tylko w Krakowie, złoży kaucję. Zgłosz Kraków, Krowoderska 53, Capik. 8365g

SANITARJUSZ żonaty, lat 31 z dobrą praktyką zagranicą i bardzo dobrymi świadectwami poszukuje posady. Łask. zgłosz. do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod Sanitarjusz A. W.”. 8368g

POSZUKUJE zajęcia w domu dobrym, religijnym, jako pokojowa uczciwa, sumienna, albo do wszystkiego do jednej lub dwóch osób od 15-go września. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Religijny”. 8353g

PODLEŚNICZY ekonom pragnie zmienić posadę od 15 września, zarząd dóbr Jawora n. Stryjem. Twardowski. 8366g

MAGISTER farmacji — katolik, z prawem zarządu poszukuje posady od 15. XI. Zgłoszenia Krynicka Kiosk I. K. C. 9832k

kto je grzybka zdrowszy jak rybka



Choroby wątroby-kamienie żółciowe choroby przemiany materji leczy ziola

CHOLEKINAZA NIEMOJEWSKIEGO

Objawy kamieni żółciowych, początkowe. Ból w bokach i dołka podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobołowanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami. Gorycz i niesmak w ustach. Wzdęcie i burczenie w kiszka. Bóle i zawroty głowy.

Podczas ataków: w dołka i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej w pasie, krzyżu i sięga aż do łopatk. Wzdęcie brzucha, rozsadzanie żeber, parcie na kiszka stołową. Niekiedy wymioty żółcia, zimne poty, żółtaczka.

Blizsze szczegóły kuracji w broszurze **DR. MED. T. NIEMOJEWSKIEGO** Skład główny w laboratorium fizj.-chemicznym „Cholekinaza”, Warszawa, ul. Nowy Świat 5, telefon 504-96 (na prowincję wysyłka pocztą) oraz w aptekach i składach aptecznych. 2750k
Cena pudełka Zł. 2.60.

Reklamy w tekście:

	W dzień powszedni	W niedziele i święta
Na 1-iej i 2-iej stronie . . .	3.—	3.75
Cała 3-ga strona . . .	5.040.—	6.300.—
Na 3-iej stronie . . .	2.—	2.50
Cała 3-cia strona . . .	3.360.—	4.200.—
Na dalszych stronach . . .	1.60	2.—
Cała strona . . .	2.688.—	3.360.—
Komunikaty, notatki i osobiste	2.50	3.20
Teksty artykułowe . . .	10.—	12.50

Roamir strony druku: Wysokość 420 mm. szerokość 275 mm. — Podstawa obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. — Strona z tekstem ma 8 łamów a 34 mm.

CENY OGŁOSZEŃ:

Reklamy za tekstem:

	W dzień powszedni	W niedziele i święta
Ogłoszenia zwykające . . .	0.50	0.65
Cała strona . . .	1.680.—	2.184.—
Na ostatniej stronie, lub wśród ogłoszeń drobnych . . .	0.75	1.—
Cała strona ostatnia . . .	2.520.—	3.360.—
Nekrologi do 100 mm w 2-eh łamach . . .	50% taniej.	
Reklamy w dodatkach tygod. z 2 za 1 mm w 1 łamie. Reklamy w dodatkach ilustrowanych z 3— za 1 ctm.		

Ogłoszenia drobne:

	W dzień powszedni	W niedziele i święta
Ogl. drobne za słowo . . .	0.25	0.32
Dla poszukujących pracy . . .	0.10	0.12
Matrimonjalne . . .	0.30	0.40
Najmniejszo ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się . . . 25%		
Za układ tabelaryczny . . .	50%	
Za druk czerwony . . .	100%	
Przy druku kilkukolorowym dolicza się za pierwszy kolor 100% za każdy następny kolor 50% do zasadniczej ceny ogłoszenia. — Specjalne tyczenia wymagają osobnego porozumienia się.		

Uwagi ogólne:

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matrycy i klisz. Zastrzeżenie miejsca obowiązuje Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 25% nadwyżka. — Omyłki, które zaszły nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zapytania zwrotu gotówki ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane, o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia lub od daty otrzymania rachunku. Podwyżka cen ogłoszeń nastąpi w każdym czasie i obowiązywać będzie również te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nie umieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. — Zniżek nie udziela się.



CENNIK JESIENNY

zboż siewnych hodowli **Braci Kleszczyńskich**

wysyła na żądanie

Two Handlu Zbożem

Kraków, Karmelicka 23.

Poleca nawozy sztuczne zaprawy do zboż, pasze treściwe, maszyny i narzędzia rolni. ze. 3666k